



52 PIĄTEK-NIEDZIELA
27-29 GRUDNIA 2024

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)
XXX Nr 104 (7828)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325
Redaguje: Zespół

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

Jak nam się latało

Cargo,
Bergamo
i rekordowy
lipiec



8
STRONA

Wrotka, Ziuta i Czajnik

Wyjątkowe
gniazdo na
kominie



9
STRONA

Zamiast planów układam marzenia

Wywiad z
Dominiką Zamara,
sopranistką



10
STRONA

www.dziennikwschodni.pl

Taki rok się zdarzył raz!

Nie ma się co czarować – takiego sportowego roku Lublin i Lubelszczyzna nie miały w swej historii. Takiego, czyli tak udanego. Wprawdzie nie wszyscy nasi sportowcy kończą go ze świadomością pełnego spełnienia, ale „globalnie” nasze województwo może tylko eksponować nietuzinkowe osiągnięcia. A że sport w tak dużym rozmiarze trafił na pierwszą stronę naszej gazety, to znak że nadszedł czas naszego PLEBISCYTU.

Mariusz Giezek

Co takiego wyjątkowego dostrzegaliśmy w dwunastu minionych miesiącach? Nie wiadomo od czego zacząć wymienianie. Zaczniemy więc od igrzysk olimpijskich. W Paryżu mieliśmy najliczniejszą w historii regionu reprezentację zawodników z naszych klubów, bo aż 16 sportowców wypełniając olimpijskie formularze w rubryce „klub”, wpisywało klub NASZ. Jedni spełnili coubertinowską ideę – najważniejszy jest udział. Inni do idei dołączyli niesamowite występy, stając na olimpijskim podium. Najwyżej z „naszych”, a w zasadzie ze wszystkich reprezentantów Polski, wspięła się – nomen omen – **Aleksandra Mirosław**. Jako jedyna usłyszała w Paryżu Mazurka Dąbrowskiego. O krok od złota była też **Julia Szere mata**, która ze skromnej pięściarki z lubelskiego klubu Paco, przeistoczyła się w „pięć minut” w gwiazdę światowego sportu; gwiazdę ringu i gwiazdę sportowego show-biznesu. A trzeci medal dołożył **Wilfredo Leon**. Internacjonal dopiero po igrzyskach pokazał się lubelskiej widowni, przywdziewając koszulkę LUK Bogdanki.

Sport to nie tylko dyscypliny olimpijskie. Na tym polu Lublin od kilku lat może się tylko szczycić, mając zespół żużlowy na medal. Medal złoty. Na dodatek lider Motoru, **Bartosz Zmarzlik**, to gwiazda świecąca najjaśniej. Do osobistej kolekcji dołożył w tym roku piąte złoto mistrzostw świata, więc świeci na cały glob.

Wyjątkowość roku 2024, to również możliwość emocjonowania



Uzupełniając tytuł – w popularnym przeboju sprzed lat, w wykonaniu pani Zdzisławy Sośnickiej, taki dzień (nie rok) się zdarzał raz – tylko raz i więcej nie. Kibic z Lubelszczyzny ma prawo wierzyć, że w naszym przypadku krzywa sukcesów pójdzie w górę i nie będzie to wyjątek.

się ligowymi rozgrywkami niemal we wszystkich najpopularniejszych grach zespołowych. Koszykarski duet z Lublina, puławsko-lubelski duet szczypiornistów, lubelsko-lęczyński duet futbolowy (ten ostatni dzięki fantastycznej postawie drużyny trenera **Mateusza Stolarskiego**, czyli lubelskiego Motoru), przykuwały uwagę tysięcy kibiców. Do tego rugbyści Budowlanych. I

co ważne – fani tych zespołów nie musieli drzeć do ostatniej chwili o utrzymanie, a częściej wyrażali niebezpieczne nadzieje na medalowe sukcesy. W takich nastrojach kończył się poprzedni sezon, a obecnie pogadamy wkrótce, dziś nie zapieszając.

Wyjątkowość uzupełnili inni sportowcy, przedstawiciele konkurencji indywidualnych, triumfując

na arenach kraju i za granicami. Na dodatek w ślad za ich osiągnięciami stara się nadać sportowa infrastruktura (szkoleniowy piłkarski obiekt Motoru to perełka).

Środkowych 16 stron poświęciliśmy dziś inauguracji plebiscytu, prezentacji kandydatów do miana sportowca roku. Zamieszczamy też pierwszy kupon, wracając do „papierowej tradycji” głosowania (nie

zapominając o internetowej). Liczymy na wspólną zabawę, wielkie emocje, a przy tym – o dystans do wyników. Najważniejszy wynik roku 2024 już poznaliśmy. Teraz pozostaje tylko sportowa zabawa.

PS

Kiedyś znany polski piłkarski selekcjoner, obejmujący klub zagrożony degradacją, po pierwszym treningu powiedział: tu nie ma co trenować, tu trzeba dzwonić (działo się to w czasach korupcyjnych, więc było do kogo telefonować „w interesach”). Parafrazując słowa pana Janusza – tu nie ma się co zastanawiać, tu trzeba GŁOSOWAĆ!

W GRONIE FAWORYTÓW PLEBISCYTU PRZEGŁĄDU

Rozpoczynając naszą plebiscytową zabawę nie można w tym momencie pominąć najstarszego plebiscytu w Polsce – plebiscytu Przeglądu Sportowego. Rozstrzygnięty zostanie wcześniej niż nasz, tradycyjnie w pierwszym tygodniu roku. A przypominamy ten fakt nie bez kozery. Wymieniony w tekście nasz kwartet czempionów, kandyduje do tytułu sportowca roku w Polsce. Takiej historii w historii plebiscytu PS i historii Lubelszczyzny nie było. Co więcej! Każdy z naszych asów ma szansę na wygranie! A i zapewnienie całego podium nie byłoby niespodzianką. Zachęcamy więc tych, którzy jeszcze tego nie uczynili do poparcia swoich ulubieńców. Na a równolegle – albo nieco później, do oddania głosu w Plebiscycie Dziennika Wschodniego.



Zobacz, jaka będzie pogoda w weekend

Gdzie będzie śnieg, gdzie będzie padało i jaka będzie temperatura? Sprawdź prognozę przygotowaną przez ekspertów z Instytutu Nauk o Ziemi i Środowisku UMCS. Na stronie dziennikwschodni.pl i na naszym kanale Youtube. W każdy piątek o godzinie 11



Stracili ponad 5 mln zł

W SIDŁACH OSZUSTÓW

Ponad 5 mln zł strat ponieśli w tym roku mieszkańcy województwa lubelskiego, którzy padli ofiarą ponad 200 oszustw na tzw. legendę - wynika z danych policji. Mundurowi apelują o ostrożność podczas transakcji internetowych i w kontaktach z nieznajomymi.

- Praktycznie nie ma dnia, żeby nie doszło do oszustwa na tzw. legendę - powiedział PAP nadkom. Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Wyjaśnił, że do tego typu przestępstw można zaliczyć m.in. oszustwa na wnuczka, policjanta, inwestycje, blika i bankowca.

Tylko kilka dni temu do komendy w Janowie Lubelskim zgłosił się 73-letni mieszkaniec powiatu, który padł ofiarą oszustwa internetowego. Jak podała asp. szt. Faustyna Łazur z janowskiej policji, mężczyzna skontaktował się z firmą zajmującą się inwestycjami na giełdzie, został poinstruowany jak założyć swoją stronę aby kontrolować inwestycje i wpływać na przebieg transakcji. Kiedy chciał zrezygnować z jego konta zostało wykonanych kilkanaście przelewów na blisko 600 tys. zł.

Nadkom. Ewa Czyż z policji w Chełmie poinformowała, że w miniony weekend na komendę zgłosiło się kilka osób oszukanych podczas rzekomych inwestycji finansowych i które straciły pieniądze po kliknięciu w fałszywe linki. Pokrzywdzeni zostali oszukani na ponad 45 tys. zł.

80 tys. zł stracił natomiast mieszkaniec powiatu lubartowskiego, który uwierzył w internetową reklamę oferującą szybki i łatwy zarobek dzięki inwestycjom w kryptowaluty. Zachęcony wizją szybkiego zarobku - przekazała mł. asp. Jagoda Maj - otworzył za pośrednictwem przesłanego przez rzekomego analityka linku stronę z wykresami inwestycyjnymi, przesłał przestępca skan swojego dowodu osobistego i inne dane, założył konto walutowe i przełał pieniądze.

(PAP)

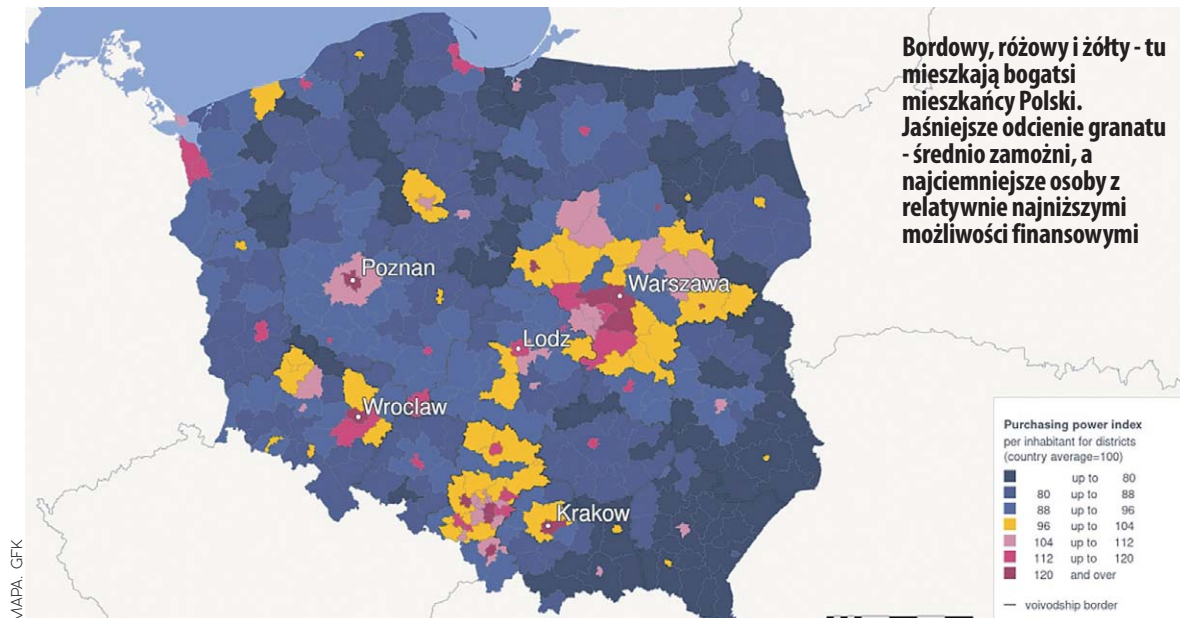
Lubelszczyźnie daleko do zamożności

POLACY NA 27 MIEJSCU Według firmy badawczej GfK średnia siła nabywcza w Polsce w 2024 roku wyniosła 12 561 euro, czyli ok. 54 tys. zł, co pozwoliło nam zająć 27. miejsce w Europie. Nadal wyprzedzamy Węgry, ale odstajemy od Czechów. Lubelszczyzna ciągle należy do uboższych regionów kraju.

Radosław Szczęch

GfK co roku porównuje siłę nabywczą mieszkańców Europy. Chodzi o finansowy potencjał ludzi mieszkających w poszczególnych krajach i powiatach. Krótko mówiąc - to ile dóbr mogą kupić za uzyskiwane dochody. Na kontynencie pod tym względem prowadzi Liechtenstein, Szwajcaria oraz Luksemburg, które osiągają ponad 200 proc. europejskiej średniej, co w przypadku lidera daje ok. 300 tys. zł na mieszkańca rocznie. Idąc dalej przykładowo w Wielkiej Brytanii i Niemczech jest to ok. 120 tys. zł, ale już w Hiszpanii 77 tys. zł. Nieco mniej mają zajmujący 24 lokatę Czechy - 60 tys. zł. Polacy zajmują 27. miejsce z wynikiem 54 tys. zł, co pozwala nam wyprzedzać np. Węgrów (niecałe 50 tys. zł), Rumunów (blisko 39 tys. zł) oraz większość krajów bałkańskich, a także tych położonych za naszą wschodnią granicą.

W Polsce najwyższą siłę nabywczą posiadają mieszkańcy Warszawy - ponad 85 tys. zł, Sopotu - 81 tys. zł i Wrocławia - 73 tys. zł. Lublin znalazł się poza pierwszą dziesiątką z wynikiem ok. 60 tys. zł na osobę. Stolica województwa to jednocześnie jedyny powiat Lubelszczyzny, który przekroczył 104 proc. polskiej średniej. Kolejnym jest Zamość, gdzie siła nabywcza wynosi mniej więcej (nie mamy dokładnych danych) 53 tys. zł. Następne miejsca zajęli mieszkańcy powiatów lubelskiego, puławskiego, łęczyńskiego i ryckiego, gdzie siła nabywcza wynosi od 48 do 51



Bordowy, różowy i żółty - tu mieszkają bogatsi mieszkańcy Polski. Jaśniejsze odcienie granatu - średnio zamożni, a najciemniejsze osoby z relatywnie najniższymi możliwościami finansowymi

tys. zł, a więc tuż poniżej średniej. Na kolejnych pozycjach znaleźli się mieszkańcy miast Biała Podlaska i Chełm oraz powiatów łukowskiego, świdnickiego, radzyńskiego i parczewskiego, którzy do swojej dyspozycji mają rocznie od 43 do 47 tys. zł.

Pozostałe powiaty, a więc całe południe województwa z hrubieszowskim i tomaszowskim, nie licząc wspomnianego Zamościa, a także wschód z włodawskim i bialskim, południowe Powiśle z krańskim i opolskim, a także lubartowski, krasnostawski i inne - należą do najuboższych w Polsce. Siła nabywcza ich mieszkańców średnio licząc nie przekracza 42 tys. zł na osobę. Przy czym najuboższym regionem w kraju, jak wskazuje GfK, jest powiat

brzozowski na Podkarpaciu z wynikiem ok. 35 tys. zł.

Co może cieszyć, według analityków, dystans pomiędzy grubością portfela Polaka i Europejczyka sukcesywnie się zmniejsza. - Siła nabywcza przeciętnego Polaka rośnie szybciej niż siła nabywcza przeciętnego Europejczyka. To nas cieszy, a to co niepokoi to utrzymujące się dysproporcje w potencjale nabywczym pomiędzy różnymi powiatami w naszym kraju - komentuje Agnieszka Szlaska-Bąk z GfK&NIQ.

I faktycznie, oglądając mapę zamożności i ubóstwa, w oczy rzuca się różnica pomiędzy największymi metropoliami oraz ich obszarami metropolitalnymi, a pozostałą częścią kraju. Jasnymi

kolorami zaznaczono m.in. Warszawę, Trójmiasto, Łódź, Górny Śląsk, Kraków, czy Częstochowę oraz coraz większe połacie województwa mazowieckiego. Ciemnym granatem oznaczającym znacznie chudsze portfele spowite je natomiast niemal całe Podkarpacie, południowa Małopolska, Podlasie, Lubelszczyzna, Warmia i Mazury, Pomorskie - bez Trójmiasta, Świętokrzyskie, czy Lubuskie.

Sam Lublin (a raczej lublinianie) pod względem siły nabywczej ściga się z Rzeszowem, Toruniem i Bydgoszczą, wyprzedzając m.in. Białystok i Gorzów Wielkopolski. Jednocześnie nieco odstaje od Kielc, Radomia, czy Olsztyna, nie wspominając o Szczecinie, Gdańsku, czy Poznaniu.

dziennik
wschodniwww.dziennikwschodni.plWYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.Prezes zarządu
Anna SztalSiedziba redakcji: Krakowskie
Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46
26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.plp.o. redaktora naczelnego:
Paweł PuzioZastępca redaktora
naczelnego:

Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:

Mariusz Giezek

Redakcja:

Ewelina Burda
Anna Szewc
Katarzyna Zmysłowska
Ismena Cieśla
Artur Siekaczyski
Waldemar Sulisz

Magazyn:

Radomir Wiśniewski

Sport:

Łukasz Gładysiewicz
(kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Współpracownicy:

Magdalena Bożko
Michał Grot
Anna Jedrych
Katarzyna Nakonieczna

Skład:

Tomasz Piekut-Jóźwicki
Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:

81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 LublinDruk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190
Warszawa„Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam opub-
likowanych zgodnie z art. 36
Prawa Prasowego”.

Prezent nie zmieścił się pod choinką

POWIAT LUBELSKI Dwa samochody dostosowane do przewożenia osób z niepełnosprawnościami trafiły do domów dziecka w naszym regionie. Oznacza to łatwiejszy dojazd do lekarza, na rehabilitację, a także do szkół i na wycieczki. Pojazdy zostały przekazane 23 grudnia na placu przed Starostwem Powiatowym. Samochody trafiły do Domu Dziecka „Nowy Dom” i Domu Dziecka „Dworek” - Centrum Administracyjne Domu Dziecka w Przybysławicach oraz do Zespołu Szkół Specjalnych przy DPS w Matczynie.

9-osobowe pojazdy mają służyć placówkom nie tylko w codziennych obowiązkach, takich jak transport na wizyty lekarskie czy dowóz do szkoły, ale także w organizowaniu wycieczek czy wyjazdów integracyjnych. To również metoda walki z wykluczeniem komunikacyjnym.

- Proszę pamiętać, że to samochody dla dzieci niepełnosprawnych – mówi dr. inż. **Sylwia Pisarek Piotrowska**, starosta lubelski. - Te samochody zastąpią już stare, zużyte auta. Dzieci będą mogły jeździć na wycieczki, rehabilitacje, dojeżdżać do Lublina do lekarza, także to już będzie odbywało się w całkiem innych warunkach, bardziej komfortowych niż dotychczas.

Tak jest w przypadku Zespołu Szkół Specjalnych w Matczynie, który posiada już starszego busa. Pojazd zostanie wymieniony na nowy, ale stary się nie zmarnuje, bo zostanie przekazany do innej placówki. Dyrektorka ZSS wspomina, że mimo codziennych wyjazdów, jeden samochód zdecydowanie wystarczy.

- Mamy 67 uczniów pod swoją opieką – mówi **Renata Rejnowska**, dyrektor ZSS przy DPS w Matczynie. - Właściwie nie ma dnia, żeby nie było wyjazdów. Jeździmy na salę gimnastyczną, na zajęcia kulinarne, jeździmy do sali Doświadczenia Świata w naszej placówce, którą mamy w Kielczewicach Maryjskich. Poza tym są organizowane wycieczki tematyczne przy

realizacji podstawy programowej.

Z kolei placówka w Przybysławicach ma znacznie większe potrzeby. Przekazany tam pojazd pozwoli na skompletowanie floty i zapewnienie transportu większej liczbie wychowanków.

- Uzupełniamy flotę. Mamy już jednego busa dziewięcioposobowego, ten jest drugi – opowiada **Rafał Lipert**, dyrektor Domu Dziecka w Przybysławicach. - Mamy też mały samochód pięcioposobowy. W każdej z jednostek są po dwa pojazdy. Wszystkie są nam bardzo potrzebne. Dzieci jest dużo, potrzeb dużo, kursów i tych tras, które pokonujemy również. To taka codzienność i stąd ta konieczność tej może dużej, może nie dużej, ale tej ilości samochodów. Zdarzają się dalsze wyjazdy, bo mamy wychowanków, którzy kształcą się poza terenem naszego powiatu, a nawet województwa, więc bywają długie trasy. Dziennie pokonujemy na pewno około 150 km. Pojazdy potrzebne są do transportu do szkół, do ośrodków, ale również do transportu produktów, które zakupujemy np. meble, wyposażenie.

Podpis: Dwa samochody marki Renault Trafic Combi Grand Equilibre zostały zakupione w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami III”. Koszt obydwu samochodów to niespełna 420 tys. złotych, z czego 288 tys. złotych to dofinansowanie z PFRON, a 130 tys. złotych to wkład własny powiatu.

KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA, BM

350 nietrzeźwych kierowców w święta

W czasie dwóch dni świąt policjanci zatrzymali prawie 350 nietrzeźwych kierowców; doszło do 48 wypadków drogowych, w których zginęło pięć osób – poinformowała w czwartek Policja. Dodała, że łącznie w tym czasie podjęto ponad 23,5 tys. interwencji. Do danych tych odniósł się rzecznik prasowy MSWiA **Jacek Dobrzyński**.

- Z policyjnego doświadczenia wynika, że ludzie ci sami wcześniej raczej nie pili. Ktoś ich do tego alkoholu namawiał, ktoś polewał i co najgorsze, nikt nie protestował gdy za kierownicę wsiadali. Świętując warto to przemyśleć zanim będzie za późno – napisał Dobrzyński na portalu X.

PAP/P.P.

Po świętach warto zajrzeć do Sławatycz

POŻEGNAJĄ STARY ROK. Nie zabraknie ich również w tym roku. Zgodnie z tradycją brodacze wyjdą na ulice nadbużańskich Sławatycz w powiecie białskim. W ten sposób będą żegnać stary rok. To jeden z najstarszych zwyczajów ludowych na Lubelszczyźnie, znany od ponad 100 lat. W grudniu 2021 r. decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego znalazł się na krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego Unesco.

Od 29 grudnia kolorowych przebrańców będzie można zobaczyć na własne oczy na ulicach Sławatycz. Tego dnia gmina organizuje również konkurs na najładniejsze przebranie. Liczą się ele-

menty takie jak maska, kapelusz i okrycie. Ważne, by przebranie było pełne. Wszyscy mogą wziąć udział, bez względu na wiek. - To niezwykle wydarzenie stanowi wyjątkową okazję do podziwiania tradycyjnych, barwnych strojów oraz imponujących bród, które są symbolem naszej lokalnej kultury - zachęca wójt **Arkadiusz Misztal**. Początek o godz. 13.30.

Samo określenie „brodacze” pochodzi od bardzo długiej brody z lnianego włókna. Symbolizuje ona długie życie. Z kolei, twarz brodacza jest zakryta ręcznie wykonaną maską ze skóry. Do tego konieczne długie kożuch barani odwrócony futrem na zewnątrz. Ręce i nogi mają być owinięte słomą. I oczywiście

pokaźna, wysoka cylindryczna czapa, przystrojona setkami bibułkowych kwiatów i wstążek.

Ostatniego dnia roku brodacze będą odwiedzać domy z kolędą i składać życzenia. Ale wcześniej zawsze trochę chuligania, bo łapią przechodniów i podnoszą na tzw. „hocki”, czyli podrzucają do góry. W 2017 r. w Sławatyczach odsłonięto mural z brodacami.

W tym roku, oprócz konkursu na najlepsze przebranie, gmina zaprezentuje wypiek nadbużańskiego sękacza. W programie również występy grup wokalnych oraz koncert orkiestry związku Piłsudczyków RP.

(EB)

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Zajęcia z ornitologii dla uczniów szkół podstawowych województwa lubelskiego



Fundacja Ptasię Horyzonty zaprasza uczniów szkół podstawowych z województwa lubelskiego do udziału w kolejnej edycji warsztatów ornitologicznych, które będą realizowane w wybranych placówkach w I kwartale 2025 roku. Zgłoszenia przyjmujemy mailowo na adres biuro.ptasiehoryzonty@gmail.com. Rekrutacja potrwa do połowy stycznia 2025.

Ze wszystkich szkół, które zgłoszą chęć udziału w zajęciach, pierwszeństwo w rekrutacji będą miały te z najmniejszych miejscowości i wsi Lubelszczyzny. W każdej ze szkół, które zakwalifikują się do wzięcia udziału w projekcie, zostaną przeprowadzone 3 godzinne zajęcia w grupach minimum 25 osobowych. Blok zajęć z dziećmi będzie składał się z dwóch części - „niesamowity świat ptaków” i „jak pomagać ptakom”. Każdej szkole biorącej udział w projekcie zostanie przekazana również książka do roz-

poznawania ptaków „Ptaki. Przewodnik Collinsa”.

W 2025 roku od 2 września do 26 października planowana jest także kolejna edycja edukacyjnego obozu ornitologicznego nad Wisłą. Na jednodniowy pobyt w obozie zapraszamy grupy zorganizowane ze szkół podstawowych. Podczas obozu będziemy edukować zarówno w zakresie znakowania ptaków jak i ich czynnej ochrony. Uczestnicy obozu nauczą się rozpoznawać gatunki ptaków, które można spotkać w Małopolskim Przełomie Wisły, dowiedzą się o trasach migracji niektórych gatunków ptaków, poznają metody ich badań i cel, w jakim się je prowadzi, poznają sposoby czynnej ochrony i dowiedzą się, dlaczego nie można wchodzić na ptasie wyspy lęgowe na Wiśle. W pobliżu obozu będą chwytały i obrączkowane dzikie ptaki.

Po powrocie z obozu uczestnicy będą wiedzieli jak rozpoznać między innymi

kapturkę czy rudzika, a także dowiedzą się, jaka sikora w Polsce jest najmniejsza. To tylko przykłady wiedzy, jaką będzie można wynieść z naszych zajęć. Bliższe sąsiedztwo Wisły i dziki charakter obozu to niezapomniane przeżycie dla każdego miłośnika przyrody.

Więcej informacji o działaniach Fundacji dostępnych jest na profilu Facebook www.facebook.com/ptasie.horyzonty.

Zajęcia są częścią realizowanego przez Fundację projektu „Wiem, pomagam, chronię - aktywizacja społeczeństwa na rzecz ochrony ptaków”, który finansowany jest ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

Kwota dofinansowania, jaką uzyskaliśmy na realizację projektu i całkowita wartość zadania publicznego wynosi 218 992,00 zł

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW
Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030

NOWE FIO
Rządowy Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021-2030

Oświata drenuje budżet Kraśnika

DOGADALI SIĘ To nie był łatwy kompromis budżetowy, ale radni miejscy w Kraśniku doszli do porozumienia. Dochody miasta zapisane w budżecie wyniosą **185 mln 598 tys. 474 zł**, a wydatki ustalono w kwocie **186 mln 355 tys. 429 zł**. Budżetowe wydatki to przede wszystkim środki finansowe na miejską oświatę.

Paweł Puzio

19 grudnia odbyła się sesja Rady Miasta, na której radni podjęli decyzję w sprawie budżetu na rok 2025. Sytuacja budżetowa Kraśnika jest trudna z powodu bardzo wysokiego zadłużenia, wynoszącego 39 mln 887 tys. 348 zł. Również ze względu na konstrukcję budżetu i wymagania Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie, konieczne jest osiągnięcie obowiązkowych wskaźników, co ma wpływ na poszczególne pozycje w uchwale budżetowej.

Aż **42 proc.** wydatków bieżących Kraśnik przeznacza na przedszkola i szkoły. Z budżetu miasta pochodzą także środki na funkcjonowanie instytucji kultury – centrum kultury, biblioteki, MOSiR-u, spółek miejskich, czy wreszcie środki na zadania z zakresu gospodarki komunalnej, czyli utrzymanie zieleni i sprzątanie miasta.

Warto podkreślić, że mimo ograniczonych możliwości, w budżecie na 2025 r., udało się zabezpieczyć wydatki majątkowe w wysokości **14 mln 614 tys. 350 zł**. Dzięki nim będzie możliwe zrealizowanie nowych inwestycji oraz dokończenie tych, które rozpoczęły się w poprzedniej kadencji.

– Staramy się wspólnie z radnymi tak zarządzać finansami miasta, aby po upływie kadencji każdy mógł powiedzieć, że zrobiliśmy i zostawiliśmy coś wartościowego dla mieszkańców – mówi burmistrz **Krzysztof Staruch**. – W przyszłym roku



musimy rozpocząć zadania, które były już wcześniej zaplanowane i wyłożyć środki na wkład własny, ale także to czas, aby zacząć realizację kolejnych nowych pomysłów.

Nowe drogi

Z tych środków w przyszłym roku planowana jest Modernizacja Osiedla Kolejowego (770 tys. zł). W planach na przyszły rok są prace projektowe dotyczące budowy nowej drogi na ul. Obwodowej oraz modernizacji placu przed dworcem PKP. Całkowity koszt realizacji inwestycji w tym osiedlu, w latach 2025-26, wyniesie ponad 12 mln zł.

Kolejna planowana inwestycja to budowa ul. Modrzewiowej (865 tys. zł) i ul. Prusa (200 tys. zł). Miasto planuje także doposażenie i tworzenie placów zabaw oraz miejsc rekreacji

dla dzieci i młodzieży (300 tys. zł). W budżecie 2025 zapisano rewitalizację zdegradowanych terenów instytucji kultury, czyli zagospodarowanie sceny letniej i jej otoczenia oraz ogrodu przy Koszarowej 10A. Już złożono wniosek o dofinansowanie ze środków unijnych przeznaczonych na rewitalizację tych miejsc.

Sport i rekreacja

Modernizacja kortów tenisowych MOSiR będzie kosztować 2,1 mln zł. Warto tu wspomnieć, że w styczniu 2025 r. zakończy się budowa hali tenisowej. To nie jedyna inwestycja w Kraśniku związana z infrastrukturą sportową. 1,2 mln zł przeznaczono na zadanie trybun stadionu MOSiR i sanitariaty przy hali tenisowej. Modernizacja orlika przy SP nr 5 będzie kosztować 1 mln zł.

Środki na ten cel pochodzą z dofinansowania Ministerstwa Sportu. Kolejny punkt to modernizacja starej sali gimnastycznej w ZPO nr 2. Na ten punkt w budżecie 2025 r. przewidziano 800 tys. zł. Wniosek o dofinansowanie w ramach ZIT MOF (Zintegrowane Inwestycje Terytorialne w miejskich obszarach funkcjonalnych) ma być złożony w pierwszym kwartale 2025 r. Kolejna to zagospodarowanie terenu przy SP nr 6. Na ten cel przeznaczono 300 tys. zł.

Ciekawym punktem w preliminarzu przyszłorocznych wydatków jest opracowanie dokumentacji „Rowerowe Roztocze. Drogi pieszo-rowerowe w obszarach miejskich”. Na ten cel pozyskano dotację z w kwocie 350 tys. z od powiatu kraśnickiego. 1,1 mln zł z miejskiej kasy

przeznaczono na dotację dla parafii pw. WNMP na ochronę zabytków. Taką samą kwotę zaplanowano na opracowanie dokumentacji na modernizację dróg i parkingów przy ul. Jagiellońskiej, Nadstawnej, Zielonej, Francuskiej, Staffa, Zachodniej, Różanej.

Wspólnie z sąsiadami

– Musimy też myśleć o remontach i naprawach w naszych szkołach i przedszkolach, planujemy otworzyć od września żłobek, chcemy zabezpieczyć opiekę nocną i świąteczną w dzielnicy fabrycznej i prowadzimy rozmowy na ten temat – dodaje Krzysztof Staruch. – Chciałbym poprawić funkcjonowanie miejskich przedszkoli i warunki, w jakich przebywają najmłodsi mieszkańcy Kraśnika. Niestety, nie możemy wszystkich planów zrealizować od razu, więc nie jest to budżet moich marzeń, ale jest realny.

Miasto podjęło także starania związane z realizacją projektów zaplanowanych w ramach ZIT MOF, który tworzą miasto Kraśnik i Urzędów oraz gminy Kraśnik i Dzierżkowice. W pierwszej połowie przyszłego roku kraśnicki samorząd złoży wnioski m.in. na modernizację starej sali gimnastycznej ZPO nr 2 na potrzeby dzieci niepełnosprawnych, na budowę Regionalnego Centrum Turystyki i Wypoczynku (kompleksowe działania w obszarze Zalewu Kraśnickiego) oraz budowę centrum przesiadkowego w dzielnicy fabrycznej (obecny przystanek ul. Mickiewicza-Kraśnickiego).

Puławskie Azoty pozywają Polimex

WALCZĄ O GRUBE MILIONY W poniedziałek do Sądu Okręgowego w Lublinie trafił pozew o sporą sumę. Zakłady Azotowe w Puławach za opóźnienie w rozbudowie swojej elektrociepłowni oczekują od wykonawcy prac 249,2 mln zł. To suma kar umownych nałożonych na konsorcjum odpowiedzialne za nowy węglowy blok o mocy 100 MW.

Radosław Szczęch

Kary umowne, jak tłumaczy Grupa Azoty Puławy, nałożono na Polimex-Mostostal, lidera konsorcjum budującego blok, za niedotrzymanie terminów „kluczowych kamieni milowych” tzn. jego synchronizacji z Krajowym Systemem Elektroenergetycznym oraz podpisania protokołu przyjęcia do eksploatacji. Puławianie chcą również sądowego potwierdzenia, że konsorcjum nie miało prawa odstąpić od kontraktu (do czego już doszło) oraz że nie przysługiwało mu prawo do gwarancji zapłaty za roboty ponad ustaloną przez spółkę wycenę na poziomie 2,3 mln zł.

Roszczenia wobec konsorcjum, któremu przewodził Polimex-Mostostal dzielą się na

dwie części, główna opiewa na 243 mln zł, a kolejne 6,2 mln zł to odsetki za opóźnienie naliczane od daty wymagalności zapłaty kar umownych do 23 grudnia, czyli daty złożenia pozwu.

Władze chemicznego kombinatu przypominają o tym, że zwłoka w wykonaniu kontraktu względem terminu wskazanego w aneksie podpisanego latem zeszłego roku, wynosi już 568 dni. Jak wyliczają, do wykonania zostało niewiele, w tym drobne roboty wykończeniowe, dokumentacja powykonawcza oraz najważniejsze – rozruch nowego bloku węglowego o mocy 100 MW oraz jego regulacja.

– Konsorcjum ze swojej winy nie było w stanie terminowo zrealizować kontraktu. Spółka przez długi czas tolerowała istniejącą zwłokę i w dobrej wierze

podejmowała wszelkie działania mające na celu wsparcie konsorcjum w przeprowadzeniu rozruchu oraz ruchu regulacyjnego. Niestety, pomimo tego wsparcia, nie udało się zakończyć tej fazy wykonania kontraktu – informuje Elżbieta Łabno z departamentu komunikacji korporacyjnej Grupy Azoty S.A.

W ocenie Azotów, Polimex-Mostostal chcąc uniknąć zapłaty kar umownych za opóźnienia, przedstawił «szereg bezpodstawnych zarzutów» dotyczących udzielonych mu gwarancji zapłaty za wykonane prace, by pod tym pretekstem zerwać kontrakt warty 1,2 mld zł.

Przypominamy, że budowa bloku węglowego – nowego serca istniejącej od lat 60-tych zeszłego wieku elektrociepłowni Zakładów Azotowych «Puławy»,

rozpoczęła się w październiku roku 2019. Początkowo zakładano, że prace zakończą się w ciągu trzech lat – jesienią roku 2022. Ta sztuka się nie udała, a oddanie bloku do użytku przekładano najpierw na czerwiec 2023, październik 2024, a następnie kwiecień 2025.

Czy Polimexowi udałooby się dotrzymać tego ostatniego – nie wiemy, bo niecałe dwa tygodnie temu warszawska spółka odstąpiła od kontraktu. Do tej pory ZA «Puławy» na ciągle niedziałający kocioł na węgiel wydały już 1,1 mld zł. Obecnie nie mają zatem ani wykonawcy, ani dokończonych robót. Ciepło dla zakładu oraz całego miasta Puławy zapewniają stare kotły, które na swoją «emeryturę» będą musiały jeszcze trochę zacząć.



FOT. RS/ARCHIWUM

Murem za rolnikami

LUBELSCY RADNI PRZECIW MERCOSUR Radni województwa lubelskiego jednomyślnie opowiedzieli się za przyjęciem stanowiska przeciwko ratyfikowaniu przez Polskę międzynarodowej umowy o wolnym handlu produktami rolniczymi z Ameryki Południowej. Sprzeciw poparli rolnicy, którzy obawiają się utraty konkurencyjności.

Radosław Szczech

Podczas ostatniej sesji lubelski sejmik głosami 30 radnych, w tym zarówno Prawa i Sprawiedliwości, jak i Koalicji Obywatelskiej, jednomyślnie opowiedział się przeciw unijnej umowie z krajami unii gospodarczej krajów Ameryki Południowej - Mercosur. Chodzi o większość krajów tego kontynentu na czele z Brazylią i Argentyną. Władze Unii Europejskiej już 6 grudnia ogłosiły zakończenie negocjacji dotyczących umowy o wolnym handlu, która ma przynieść zniesienie cel na większość towarów. W skrócie - UE, w zamian za dostęp do południowoamerykańskiego rynku (np. dla własnego przemysłu motoryzacyjnego, czy odzieżowego), chce szeroko otworzyć się na południowoamerykańskie produkty rolne. Tego ostatniego najbardziej obawiają się polscy rolnicy.



W sprawie umowy z Mercosur radni województwa lubelskiego stanęli wspólnie z rolnikami, w tym dużymi producentami i eksporterami, którzy najbardziej odczuliby skutki południowoamerykańskiej konkurencji

FOT. UMWL

W ich imieniu głos zabrał m.in. Arkadiusz Zaniewicz - producent drobiu z Międzyrzecza Podlaskiego w powiecie białskim. - W Ameryce Południowej 70 proc. handlu zbożem kontrolują ogromne korporacje. My nie mamy z nimi szans. Podpisanie tej umowy będzie oznaczało, że towary spożywcze bez nadzoru będą równoważne na rynku z naszą zdrową żywnością, jaką mamy na Lubelsz-

czyźnie. Może się okazać, że za kilka lat nasze rolnictwo będzie już historią, a wielkie inwestycje w modernizację gospodarstw pójdą w nic - ocenił, zachęcając radnych do wyrażenia sprzeciwu.

W podobnym tonie o umowie z Mercosur mówił Sebastian Huber, producent wędlin z powiatu opolskiego. - Import tanich zbóż z Ameryki Południowej, które nie spełniają żadnych norm, z ty-

siącami pestycydów, wywoła kryzys gospodarczy. To będzie zboże techniczne 2.0, tak jak to z Ukrainy. Nie popełniajcie tego samego błędu. Polska nie może stać się śmietnikiem dla potężnych, zagranicznych holdingów - tłumaczył, przywołując dane wskazujące na ogromną dysproporcję terytorialną i demograficzną pomiędzy krajami zza oceanu, a wspólnotą europejską.

Skutki umowy krótko podsumował Gustaw Jędrejek, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, który wskazał Niemcy, jako głównego beneficjenta porozumień z Mercosur. - Niemcy chcą nas sprzedawać za samochody elektryczne. Oni chcą pozyskiwać pierwiastki rzadkie (z Ameryki Południowej - red.) po to, by produkować z nich akumulatory - stwierdził. Wskazał jednocześnie na to, że w Brazylii rolnicy stosują środki zabronione w Polsce środki ochrony roślin, a także GMO i hormony wzrostu dla zwie-

rząt. - My naprawdę chcemy to jeść? Przecież nie możemy truć konsumentów - dodał. Jędrejek zaakcentował również swoje wątpliwości co do ekologii, bo jak zauważył w Ameryce Południowej pod uprawy rolne wypalane są „ogromne ilości lasów deszczowych”.

Sprzeciw radnych wobec umowy UE-Mercosur odczytał Marek Wojciechowski, wicemarszałek województwa. Zgodnie z jego treścią, porozumienie uderza w gospodarstwo województwa lubelskiego, pozbawia mieszkańców możliwości utrzymania się z działalności rolniczej i doprowadzi do zalania polskiego rynku przez tańszą żywność o niskiej jakości. - Wzywamy polski rząd do wyrażenia zdecydowanego sprzeciwu i nie ratyfikowania tej wysoce szkodliwej dla polskiego rolnictwa umowy w takim kształcie - apeluje lubelski sejmik.

Stanowisko poparło 30 radnych, nikt nie był przeciw.

NIE OBYŁO SIĘ BEZ SPIĘĆ

Mogłoby się wydawać, że w tej jednej sprawie pomiędzy PiS i PO panuje względna zgoda, ale także w tym punkcie obrad doszło do kilku spięć natury politycznej. Rozpoczął je wicemarszałek, który wyznał, że w zablokowanie umowy premierowi nie wierzy, przytaczając filmowy cytat o tym, że „ten człowiek w życiu słowa prawdy nie powiedział”. Dostało się także ministrowi rolnictwa, a nawet prezydentowi Warszawy. Dla radnych KO tego było już za wiele. - Pan nadużył interpretacji zachowania naszego premiera i bardzo okrutnie ocenił jego i naszych ministrów - odpowiedziała radna Zofia Woźnica. - To było niekulturalne, chamskie, nie na miejscu. Myślałem, że sejmik to będzie forum współpracy, a nie robienia hucpy politycznej - dodał radny Wojciech Sosnowski. Mimo tego, że - jak wspomniała radna Woźnica - «nie-smak pozostał», to jednak radni gremialnie zagłosowali za przyjęciem stanowiska, czyli przeciw umowie z Mercosur. Według narracji KO i Trzeciej Drogi - wzmacniając w ten sposób decyzję polskiego rządu, a według narracji PiS - nawołując władze państwowe, by tym razem dotrzymały słowa.

R E K L A M A



BOGDANKA

Niech rok **2025** przyniesie Państwu
zdrowie, sukcesy zawodowe
oraz spełnienie osobistych marzeń.

Życzymy wielu owocnych przedsięwzięć,
inspirujących wyzwań
i pomyślności w realizacji planów.

Zarząd Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A.



Zapracowany da Vinci

MEDYCYNĄ Robot ze szpitala przy al. Kraśnickiej operował już ponad 740 razy. Ostatnio po raz pierwszy lekarze przeprowadzili tam zabieg zmniejszenia żołądka

Katarzyna Zmysłowska

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie może pochwalić się pierwszymi operacjami zmniejszenia żołądka przy użyciu systemu robotycznego. To obecnie drugi ośrodek w kraju, który wprowadził tego typu zabiegi. Operacyjne zmniejszenie żołądka pomaga pacjentom zmagającym się z otyłością odzyskać zdrowie i sprawność.

Pacjenci już w domu

– Według WHO otyłość to epidemia XXI wieku, która prowadzi do rozwoju wielu schorzeń takich jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, zaburzenia metaboliczne, czy nowotwory. Osoby z nadwagą i otyłością mają zmniejszoną tolerancję wysiłku, bóle stawowe, problemy z oddychaniem i krążeniem. Chorzy na otyłość są często wykluczeni z normalnego życia – mówi lek. Maciej Pastuszka, lekarz koordynujący Oddziałem Chirurgicznym Ogólnym SZPOZ w Łęcznej, który gościnnie pomagał lubelskim lekarzom w ostatnich operacjach. – Nie są w stanie pracować. Wymagają pomocy innych osób w codziennym funkcjonowaniu. Leczenie bariatryczne jest dla nich szansą na powrót do zdrowia i normalnego życia. Operacje bariatryczne są często ostatnim ratunkiem dla pacjentów z otyłością olbrzymią. Prowadzą do znaczącej redukcji masy ciała, co w efekcie poprawia ogólną wydolność organizmu oraz po pewnym czasie powoduje wycofanie lub złagodzenie objawów chorób towarzyszących otyłości.

Trzy pierwsze operacje zostały przeprowadzone 9 grudnia. Zabiegi przeszły po myśli lekarzy, pacjenci czuli się dobrze i zostali wypisani ze szpitala po jednym i dwóch dniach od zabiegu.

– Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi pacjentami. Są w dobrej kondycji. Przed nimi nowe wyzwania i zmiana dotychczasowych nawyków żywieniowych, ale także całego stylu życia. Otyłość jest chorobą nieuleczalną i pacjenci powinni pozostać pod opieką psychologa oraz ośrodka prowadzącego



Profesor Andrzej Nowakowski operuje pacjentki z rakiem trzonu macicy. Czekamy na refundację innych procedur – dodaje Dorota Cichocka.

CERO to nie tylko miejsce operacji, ale również centrum szkoleniowe. Od 2022 roku zorganizowano 22 szkolenia, podczas których zespoły chirurgiczne z całego kraju mogły zdobywać doświadczenie w pracy z systemem da Vinci.

Chirurgia robotyczna

– Tylko w tym roku w case observation, czyli szkoleniach obejmujących obserwację na żywo zabiegu wykonanego przez proktora (certyfikowanego lekarza szkoleniowego), w asyście systemu chirurgii robotycznej da Vinci udział wzięły zespoły m.in. ze Szpitala Specjalistycznego im. Ludwika Rydygiera w Krakowie, Świętokrzyskiego Centrum Onkologii w Kielcach, Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku, Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu, Państwowego Instytutu Medycznego MSWiA w Warszawie czy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Łącznie przeprowadzono 22 takie szkolenia – wylicza Piotr Matej, dyrektor WSS w Lublinie.

Szkolenie trwa około trzy miesiące, a jego ostatnim etapem jest właśnie case observation. Po ukończeniu nauki w Lublinie, lekarze udają się do dedykowanych ośrodków w Europie, które są uprawnione do przyznawania certyfikatów. W ostatnim czasie, w szpitalu przy al. Kraśnickiej zorganizowane zostało pierwsze w Polsce Ogólnopolskie Spotkanie Koordynatorów Systemu Robotowego da Vinci.

– Dokładność, elastyczność, powtarzalność i niezawodność to często wymieniane atuty systemów robotycznych w medycynie. Poprzez ich coraz powszechniejsze zastosowanie rośnie jakość i dostępność oferowanych usług zdrowotnych. Ale nie tylko postęp technologiczny tej branży rośnie bardzo szybko. Wraz z rozwojem chirurgii robotycznej, pojawiają się nowe kompetencje i perspektywy dla osób koordynujących systemy robotowe w swoich szpitalach – mówi Dorota Cichocka, koordynator CERO.

CERO i da Vinci

Lekarze wykonują pełen zakres chirurgii kolorektalnej, w tym zabiegi hemikolektomii prawej i lewej (wycięcia części jelita grubego – przyp. aut.), resekcji esicy/odbytnicy, żołądka, wątroby oraz odbytnicy. Z zakresu ginekologii wykonano 61 zabiegów histerektomii, czyli usunięcia macicy. To daje łącznie liczbę ponad 740 operacji z użyciem da Vinci od 2022 roku, czyli od początku działalności pracowni robotycznej. Szpital nie planuje jednak zwalniać tempa.

– Wykonujemy właściwie cały zakres operacji, jeśli chodzi o zmiany nowotworowe narządów wewnętrznych.

leczenie bariatryczne jak najdłużej – mówi Dorota Cichocka, koordynator Centrum Edukacyjnego Robotyki Operacyjnej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Lublinie.

Zaawansowane procedury medyczne

Wykorzystanie robota w chirurgii bariatrycznej to nie jedyny sukces lubelskiego szpitala. Tu robot pomaga przeprowadzać zabiegi w trzech zakresach: chirurgii, urologii i ginekologii. W ciągu dwóch lat przeprowadzono setki operacji usunięcia prostaty, zabiegów nefrektomii (usunięcie nerki – przyp. aut.) oraz usunięcia guza nerki z zaoszczędzeniem zdrowego mięsna

nerki. W tym roku po raz pierwszy wykonano także operację usunięcia pęcherza moczowego.

– Wykonujemy zaawansowane procedury medyczne takie jak cystektomia (usunięcie pęcherza moczowego – przyp. aut.) przeprowadzane w naszym ośrodku przez doktora Janusza Freya, proktora, który przyjeżdża do nas ze Szwecji. Ponadto wykonujemy operacje częściowej resekcji nerki. To zabiegi z rodzaju tych, które są wskaźnikiem jak dobry jest ośrodek. A więc jeżeli dany ośrodek wykonuje tego typu operacje, znaczy jest to ośrodek zaawansowany – podkreśla Dorota Cichocka, koordynator CERO.



Jak s HALA ODLOTÓW

Ismena Cieśla

Pierwsze loty w Porcie Lotniczym Lublin obsłużono 17 grudnia 2012 roku. Od tamtej pory przez lubelskie lotnisko przewinęło się ponad 3,5 mln pasażerów i wykonano ponad 45 tys. operacji lotniczych. Patrząc na statystyki roczne, najlepszy dla lubelskiego lotniska był rok 2018, gdy wykonano **5283** operacji lotniczych oraz obsłużono **45 5188** pasażerów.

W mijającym roku raczej nie pobijemy tego rekordu, ale jak zapowiadają władze lotniska, na pewno zostanie przekroczona bariera 400 tys. pasażerów.

Sezon wakacyjny

W tym roku na lotnisku sporo się działo, sezon wakacyjny był wyjątkowo długi, a oferta kierunków wakacyjnych była większa i ciekawsza. Przez cały rok z lubelskiego lotniska mogliśmy polecieć do Warszawy, Londynu, Dublina oraz Bergamo. A w sezonie wakacyjnym także do Gdańska, Splitu, Burgas, Monastyr, Antali, Rodos, Heraklionu i Hurgady.

Od stycznia do marca 2024 roku liczba pasażerów korzystających z lubelskiego lotniska utrzymywała się na poziomie około 22 tys. osób, a liczba operacji lotniczych ok. 200. Wzrost rozpoczął się w kwietniu, wraz z początkiem sezonu wakacyjnego na lotnisku.

W kwietniu były już loty do tureckiej Antalyi. Na początku raz w tygodniu, w szczycie sezonu: aż 5 razy. W porównaniu z 2023 roku kwiecień był lepszy i zakoń-

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM



ie latało z lubelskiego lotniska?

W Koniec roku czyli początek podsumowań. Na przykład tego, co działo się na lubelskim lotnisku. Ile osób z niego skorzystało i czy będzie rekord?

czono go z blisko 30 tys. obsługiwanych pasażerów.

W sezonie letnim 2024 po raz pierwszy mogliśmy polecieć do egipskiej Hurgady oraz na Kretę. Ale to nie była jedyna nowość. W 2023 roku, by polecieć do tunezyjskiego Monastynu, pasażerowie musieli skorzystać z międzylądowania w Katowicach. Podczas tegorocznych wakacji turyści lecieli już tam bezpośrednio z Lublina.

Rekordowy lipiec

Oprócz tego lubelskie lotnisko w sezonie wakacyjnym kusilo także innymi destynacjami dostępnymi w poprzednim sezonie: chorwackim Splitem, bułgarskim Burgas, greckim Rodos oraz Gdańskiem.

Jak wskazywał ówczesny prezes Portu lotniczego Lublin, lubelskie lotnisko wybierali nie tylko mieszkańcy naszego województwa, ale tych ościennych. To także wpłynęło na wyniki portu.

– Już w maju tego roku odczuliśmy skutki rozpoczętego wyjątkowo wcześniej, bo pod koniec kwietnia, sezonu z lotami wakacyjnymi. Zanotowaliśmy 12-procentowy wzrost liczby pasażerów w porównaniu do ubiegłego roku. Po tablicach rejestracyjnych samochodów, które parkują wokół terminalu widać, że z naszego lotniska na urlop latają także mieszkańcy ościennych województw, co nas bardzo cieszy – mówił Andrzej Hawryluk, były prezes Portu Lotniczego Lublin.

W lipcu były powody do świętowania. Właśnie w tym miesiącu pobito rekord ilości obsługiwanych pasażerów w historii lotniska.



Przez bramki Portu Lotniczego Lublin przeszło ponad 56 tys. osób.

Władze portu wskazywały, że powodem tego jest bogata siatka połączeń wakacyjnych.

– Największy ruch na lotniskach przypada na okres wakacyjny, kiedy do regularnej siatki połączeń dołączają kierunki wakacyjne i czarterowe. Rekordowy wynik w lipcu to potwierdzenie naszych starań i konsekwencji w planowaniu siatki połączeń. Razem z naszymi partnerami z branży turystycznej oferujemy mieszkańcom województwa lubelskiego jak najciekawsze możliwości spędzenia let-

niego wypoczynku – mówił Marek Pierściński, dyrektor ds. handlowych Portu Lotniczego Lublin.

Port Cargo

Pod koniec lipca Andrzej Hawryluk złożył swoją rezygnację ze stanowiska prezesa PLL. Zastąpił go Krzysztof Matuszczyk, który na lotnisku pracuje od samego początku. Nim został prezesem, był dyrektorem pionu operacyjno-technicznego.

W sierpniu odnotowano rekordową liczbę pasażerów od początku istnienia Portu Lotniczego Lublin: prawie 57 tys. pasażerów. Nowy prezes zapowiadał, że lotnisko nie osiada na laurach i szykuje

się na kolejny równie mocny sezon wakacyjny w 2025 roku.

W październiku otwarto „drugą nogę” lubelskiego lotniska: port cargo. W nowym porcie dziennie można obsłużyć 5 operacji lotniczych, a potencjał magazynowy sięga 10 tys. ton jednorazowo. Otworzenie terminalu ma być receptą na deficyt budżetowy lotniska.

– Cargo to druga noga biznesowa naszego lotniska. Możliwość kreowania przychodów z racji tych dodatkowych usług logistycznych, które lotnisko może świadczyć, jest niezwykle ważna – powiedział nam Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. – To było ważne zadanie, które

port zrealizował, korzystając to również ze wsparcia samorządu województwa i miasta Lublin. Otwarcie cargo jest dopełnieniem praktycznie tych funkcji, które od początku lotnisko nie miało.

Bergamo, a może Barcelona

Koniec października to kolejny powód do świętowania. Na lubelskim lotnisku obsłużono milionowego pasażera linii Ryanair. Były balony, konfetti oraz voucher na wymarzone wakacje.

Październik to także czas na podsumowanie wakacji. Tegoroczny sezon wakacyjny był wyjątkowo długi i trwał od kwietnia do końca października. Tak długi okres przekłada się także na wyniki, które

były lepsze niż w 2023 roku. Przez okres wakacyjny na lubelskim lotnisku obsłużono blisko 280 tys. osób. Jak podsumowują władze PLL, wakacje były najlepszym okresem.

Biorąc pod uwagę tylko i wyłącznie loty czarterowe z lubelskiego lotniska, to lubelskie lotnisko w okresie wakacyjnym obsłużyło **58 253** pasażerów. To 72-procentowy wzrost w porównaniu do analogicznego okresu w roku 2023. Natomiast jeśli zsumować wszystkie połączenia obsługiwane przez lubelskie lotnisko, to liczba operacji była większa w sezonie wakacyjnym o 13,3 proc. niż w okresie wakacyjnym 2023.

Ja na razie przez 11 miesięcy 2024 roku lubelskie lotnisko obsłużyło ponad 399 tys. pasażerów i wykonało ponad 3,7 tys. operacji lotniczych. Nie wiadomo czy zostanie pobity rekord roczny, wiadomo natomiast, że siatka połączeń rozrasta się. W przyszłym roku oprócz dotychczasowych lotów regularnych do Warszawy, Londynu, Dublina i Bergamo dołączy Rzym oraz Barcelona. Loty na lotnisko Fiumicino odbywać się będą dwa razy w tygodniu (wtorki i soboty) i obsługiwane będą przez włoskiego przewoźnika Aeroitalia. Na lotnisko Girona w stolicy Katalonii również polecimy dwa razy w tygodniu (poniedziałek i piątek), ale z Ryanaiem.

Do Bergamo dotychczas mogliśmy latać w piątki i niedziele, natomiast od kwietnia 2025 roku będą to aż cztery loty w tygodniu” poniedziałki, czwartki, soboty i niedziele. Pasażerów obsługiwać będzie irlandzki przewoźnik Ryanair.

Kierunki wakacyjne pozostają bez zmian.

FOT. PORT LOTNICZY LUBLIN

Zmiany, kryzysy i kampanie

PRZED WYBORAMI Polityczne podsumowanie mijającego roku to dobry wstęp do tego, co nas czeka przy okazji zbliżających się wyborów prezydenckich

Rafał Trzaskowski



Artur Siekaczyński

Rok 2024 to czas dużych zmian na polskiej scenie politycznej. W końcu w tym roku dwa lub trzy razy szliśmy do urn wyborczych, obserwowaliśmy wiele politycznych sporów i mieliśmy pierwszą rocznicę koalicyjnego rządu Donalda Tuska.

Wyzwania i prognozy

Kluczowe wydarzenia, takie jak kontrowersje wokół praworządności, zmagania z kryzysem gospodarczym oraz wzrost społecznego niezadowolenia, zapowiadają gorącą kampanię wyborczą przed wyborami prezydenckimi w 2025 roku. Ekspert, dr hab. Robert Szwed z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, wskazuje na główne wyzwania i prognozy na najbliższą przyszłość.

– W sumie to w ciągu ostatniego roku mieliśmy do czynienia z trzema wyborami. 15 października, objęcie władzy w grudniu przez rząd Donalda Tuska, później wybory kwietniowe samorządowe, no i wreszcie wybory do Europarlamentu. A za dosłownie kilka miesięcy czekają nas wybory prezydenckie, a więc był to niezwykle intensywny czas. Myślę, że w ostatnich 30 kilku latach po odzyskaniu pełnej niepodległości i suwerenności to zupełnie wyjątkowe nasilenie, w którym obywatele musieli być niezwykle skupieni przez cały czas i zapewne nie byli i dlatego zachowują się w taki sposób w jaki się zachowują: posługują się skrótami, pewnymi wyobrażeniami, stereotypami i tak zapewne wyglądał ostatni rok w myśli przeciętnego wyborcy, który

był niezwykle pobudzony – podsumowuje intensywny rok 2024 Robert Szwed.

Jak dodaje, obecny rząd ciągle działa na fali entuzjazmu, która po latach zmęczenia poprzednimi rządami, dała Donaldowi Tuskowi zwycięstwo w wyborach parlamentarnych.

Po pierwsze: gospodarka. Po drugie: masło

Rok 2024 rozpoczął się w atmosferze niepewności gospodarczej, która dominowała w debacie publicznej. Wysoka inflacja na początku roku, oraz wzrost kosztów życia stały się powodem rosnącego niezadowolenia społecznego. Choć rząd podejmował działania mające na celu złagodzenie skutków kryzysu, efekty były ograniczone.

– To był rok, który ujawnił słabości polskiego systemu gospodarczego. Zamiast długofalowych reform, obserwowaliśmy doraźne działania, takie jak zamrożenie cen energii czy wsparcie dla najuboższych. Choć te rozwiązania przyniosły chwilową ulgę, nie rozwiązały problemów systemowych

– komentuje nasz rozmówca.

Jednym z najbardziej dotkliwych skutków kryzysu była trudna sytuacja na rynku pracy. Malejąca liczba inwestycji oraz spowolnienie wzrostu gospodarczego wpłynęły na pogorszenie sytuacji pracowników. Z kolei przedsiębiorcy musieli zmierzyć się z rosnącymi kosztami prowadzenia działalności.

Spór z Unią Europejską

Rok 2024 przyniósł także kontynuację sporu z Unią Europejską w kwestii praworządności i środków z

Krajowego Planu Odbudowy (KPO).

Mimo wielokrotnych prób negocjacji, poprzedniemu rządowi nie udało się osiągnąć porozumienia z Komisją Europejską. W efekcie Polska nadal nie mogła skorzystać z pełnej puli dostępnych funduszy. Sytuacja zmieniła się, gdy nowa koalicja objęła władzę. Z jednej strony może to pokazywać, że struktury Unii Europejskiej są stronnicze. Jak jednak twierdzi nasz rozmówca, jest to

jeden z większych politycznych sukcesów nowego rządu w ostatnim roku.

– Polska dostaje ogromny zastrzyk finansowy, dzięki któremu radzi sobie lepiej, niż mogłaby sobie radzić, gdyby tych pieniędzy nie było, patrząc na stan zadłużenia i obecną sytuację gospodarczo-ekonomiczną Polski – podkreśla Szwed.

Po odblokowaniu pieniędzy z KPO, rząd Donalda Tuska wpadł w konflikt ze strukturami unijnymi o pomysł zawieszenia prawa do azylu i politykę migracyjną. Kwestia ta stała się także narzędziem politycznej walki w kraju. Opozycja zarzucała rządowi nieudolność w negocjacjach i brak woli kompromisu, podczas gdy rządzący wskazywali na presję ze strony Brukseli jako powód braku porozumienia. Ostatecznie premier Tusk twardo stoi na swoim stanowisku i zapewnia, że Polska dąży do zabezpieczenia granic swoich i całej UE. Szczególnie w ostatnich tygodniach, kiedy upadł syryjski reżim Baszara Al-Asada a na jarmarku w

Karol Nawrocki



Niemczech ponownie doszło do zamachu temat znów stał się nośny.

Reformy i rozliczenia

W czasie naszej rozmowy jako jedno z największych zaskoczeń mijającego roku w polityce Szwed uznał skalę rozliczeń poprzedniej władzy, a także skalę uchylania się członków Prawa i Sprawiedliwości od odpowiedzialności.

– Ja myślę, że to jedno z najważniejszych zaskoczeń. Z jednej strony Polacy naprawdę oczekują tego, aby politycy nie oszukiwali.

To wydaje się niemożliwe. Ja jednak jestem demokratą, liczę, że to jest możliwe. Natomiast jeśli mamy przykład z góry od kilometrówek począwszy, które są, dzieją się właśnie w tej chwili, poprzez pełną dowolność w dysponowaniu środkami publicznymi bez przetargów, bez transparentnych mechanizmów, no to Polacy zaczęli się po prostu złościć – podsumowuje działania rządu PiS Szwed. – Nigdy wcześniej nie mieliśmy do czynienia z listem gońcym za obecnym posłem, a wcześniejszym wiceministrem sprawiedliwości – dodaje i podkreśla, że takie działania osłabiają zaufanie do władzy.

Dodatkowym punktem dyskusji w mijającym roku były kolejne reformy wprowadzane za sprawą mandatu nowej władzy, począwszy od reformy systemu edukacji, polegającej na zmianie

podstaw programowych oraz części chociażby lektur. Wiele środowisk apelowało o wstrzymanie zmian, argumentując, że były one wprowadzane zbyt szybko i bez odpowiednich konsultacji. Kolejnym punktem w reformie szkolnictwa jest chociażby wprowadzenie przedmiotów „edukacja zdrowotna”, który wywołuje niemałe kontrowersje.

Rok 2024 przyniósł wzrost aktywności społecznej. Protesty przeciwko zmianom wprowadzanym przez PiS, trwającym od lat problemom w ochronie zdrowia, problemom z inflacją oraz pogarszającym się warunkom życia zgromadziły tysiące osób na ulicach polskich miast pod koniec 2023 roku. Zapoczątkowane wtedy zmiany doprowadziły ostatecznie do przegranych wyborów parlamentarnych, ale miały swoje konsekwencje również w mijającym roku, kiedy to Prawo i Sprawiedliwość procentowo wygrało wybory, ale faktycznie straciło większość sejmików w wyborach samorządowych. A następnie już całkowicie poniosło porażkę w wyborach do europarlamentu.

Druga tura

Jaka kampania prezydencka czeka nas w przyszłym roku?

W obliczu nadchodzących wyborów prezydenckich, które odbędą się najprawdopodobniej późną wiosną 2025 roku, partie polityczne intensyfikują swoje działania. Kampania wyborcza zapowiada się jako wyjątkowo emocjonująca, z naciskiem na takie tematy jak gospodarka, praworządność, polityka społeczna i relacje z Unią

Europejską, ale także kryzys emigracyjny, czy polityka zagraniczna.

Choć prezydent w Polsce ma niewielki wpływ na większość tych tematów, a kampania oficjalnie się nie rozpoczęła, to od kilku tygodni i tak możemy obserwować stopniowy wzrost temperatury politycznego sporu kraju.

Co dla nikogo nie będzie zaskoczeniem, dr Robert Szwed jako dwóch głównych kandydatów wymienia Karola Nawrockiego, oficjalnie społecznego kandydata, który startuje z poparciem PiS i kandydata Koalicji Obywatelskiej, Rafała Trzaskowskiego.

– To oni idą w czubie i zapewne będą ze sobą rywalizowali nie tylko w pierwszej, ale i w drugiej turze, bo zapewne tak rozłoży się głosy. Myślę, że obecny rząd jest w trochę lepszej sytuacji. Rafał Trzaskowski po pierwsze: nie uczestniczył w rządach i zapewne jego kampania, tak zresztą to wygląda w tej chwili, idzie trochę obok rządu. To znaczy on jest samorządowcem i tak też się lokuje, choć oczywiście jest bardzo wpływowym politykiem Koalicji Obywatelskiej. A więc z pewnością tu jest trochę lepsza sytuacja, jeszcze nie ma rozczarowania tymi rządami – podsumowuje Szwed.

Jak ocenione zostały szanse innych kandydatów? Czego jeszcze możemy spodziewać się w nadchodzącym roku w polityce? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie w pełnym zapisie naszej rozmowy z dr hab. Robertem Szwedem z KUL na naszym portalu dziennikwschodni.pl oraz na kanale YouTube naszej redakcji.

dziennik
WSCHODNI

PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU 2024

MAGDA BALSAM



PIOTR CEGLARZ



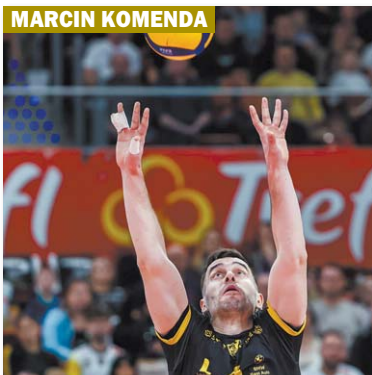
ŁUKASZ GOGOLA



JAKUB KAROLAK



MARCIN KOMENDA



MALWINA KOPRON



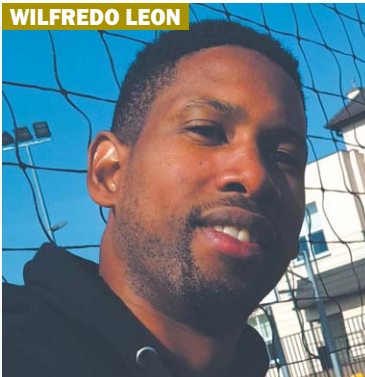
DOMINIK KUBERA



KLAUDIA LEFELD



WILFREDO LEON



ANHELIA ŁYSAK



Z NICH WYBIERAMY

ALEKSANDRA MIROSLAW



ADELA PISKORSKA



MATEUSZ RUDYK



MONIKA SKINDER



KACPER STOKOWSKI



GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI



JULIA SZEREMETA



MAGDALENA SZYNKIEWICZ



WERONIKA ZIELIŃSKA



BARTOSZ ZMARZLIK



Z nich wybierzemy sportowca 2024 r. w województwie lubelskim

01 MAGDA BALSAM

(MKS FunFloor Lublin – piłka ręczna)

Liderka lubelskich brązowych medalistek MP i reprezentacji Polski. Jej akcje skrzydłem budziły postrach wśród rywali. Świetna zarówno w decydującej końcówce sezonu 2023/24 jak i w jesiennej części aktualnych rozgrywek 2024/25. Uczestniczka niedawnych mistrzostw Europy (9 miejsc).

02 PIOTR CEGLARZ

(Motor Lublin – piłka nożna)

Fantastyczny rok pomocnika beniaminka ekstraklasy, symbol awansu drużyny trenera Mateusza Stolarskiego na najwyższy krajowy poziom. Kadre lubelskiej drużyny zasilili przed sezonem 2019/20, gdy Motor grał na czwartym poziomie rozgrywkowym, w 3 LIDZE. Podobnie jak cały zespół zapracował na miano rewelacji jesieni w piłkarskiej ekstraklasie.

03 ŁUKASZ GOGOLA

(Azoty Puławy – piłka ręczna)

Rozgrywający piątego zespołu ORLEN-SUPERLIGI, czołowa postać klubu, wyróżniający zawodnik rozgrywek w sezonie 2023/24

04 JAKUB KAROLAK

(Start Lublin – koszykówka)

W rozpoczętym kilka miesięcy temu swoim drugim sezonie w barwach Startu Jakub bryluje na parkietach PLK. Końcówkę roku podsumował dwoma znakomitymi występami przeciw renomowanym rywalom, uczestnikiem europejskich rozgrywek pucharowych. Treflowi Sopot rzucił 21 pkt, a Kingowi Szczecin – 15. Utrzymanie dyspozycji pozwoli zespołowi myśleć o awansie do rozgrywek play-off.

05 MARCIN KOMENDA

(LUK Bogdanka Lublin – siatkówka)

Kapitan piątego zespołu PLUS LIGI, występujący na pozycji rozgrywającego. Do ostatniej chwili był w kręgu potencjalnych olimpijczyków w kadrze selekcjonera Nicolì Grbicia.

06 MALWINA KOPRON

(Wisła Puławy – rzut młotem)

Podczas mistrzostw Europy w Rzymie puławska miotaczka zajęła siódme miejsce, osiągając rezultat 69,72. Igrzyska olimpijskie w Paryżu niestety tylko zaliczyła. 67,68 w kwalifikacjach dały jej ostatecznie 23 miejsce, co dla medalistki igrzysk w Tokio (75,49 w 2021 r.) na pewno było rozczarowaniem.

07 DOMINIK KUBERA

(Orlen Oil Motor Lublin – żużel)

Filar lubelskich złotych medalistów. Mimo dopiero 25 lat w kończącym się 2024 r. dorzucił do kolekcji ósmy tytuł mistrza Polski – trzeci w barach Motoru. Został też mistrzem Szwecji. Na krajowych torach osiągnął ponad 2-punktową średnią biegową.

08 KLAUDIA LEFELD

(Górnik Łęczna – piłka nożna)

Na naszą plebiscytową nominację zawodniczka Górnika zasłużyła w drugiej części sezonu, wracając do Łęcznej popobycie w szwajcarskim Grasshoper Zurych. Po powrocie strzeliła dla nowego-starego zespołu cztery gole, z których trzy przyczyniły się do zwycięstw.

09 WILFREDO LEON

(LUK Bogdanka Lublin – siatkówka)

Jako zawodnik reprezentant lubelskiego klubu zdobył w 2024 r. srebrny medal olimpijski, choć wcześniej... nie rozegrał w lubel-

skich barwach żadnego oficjalnego meczu. O tym, że będzie gwiazdą zespołu, WSZYSCY widzieli w chwili podpisania kontraktu. Przez kilka miesięcy spędzonych w barwach LUK Bogdanki, czołowy przyjmujący świata potwierdzał znane walory. Czy... wprowadzi lublinian na podium?

10 ANHELIA ŁYSAK

(Cement-Gryf Chełm – zapasy)

Debiut w igrzyskach olimpijskich zakończyła na etapie 1/8 finału; znacznie wcześniej niż wskazywały oczekiwania i marzenia, celujące (niebezpodstawnie) w medal. Tak jak w lutowych mistrzostwach Europy w stolicy Rumunii, gdzie wywalczyła brązowy medal w kategorii do 57 kg. W marcu reprezentantka Polski została sklasyfikowana na trzecim miejscu w rankingu Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej (United World Wrestling) w swojej kategorii.

11 ALEKSANDRA MIROSŁAW

(Kotłownia Lublin – wspinaczka sportowa)

JEDYNA mistrzyni olimpijska wśród polskich sportowców podczas tegorocznych igrzysk w Paryżu, co już samo w sobie jest największą rekomendacją, dla rekordzistki olimpijskiej rodem z Lublina. Ta „metryczka” jest krótka, tak jak krótki jest czas między chwilą, gdy olimpijska rekordzistka zaczyna wspinanie, a momentem gdy triumfalnie podnosi do góry rękę.

12 ADELA PISKORSKA

(AZS UMCS Lublin – pływanie)

Życiowy sezon lubelskiej pływaczki, mimo lekkiego rozczarowania występem olimpijskim. Wcześniej bowiem reprezentantka AZS UMCS wywalczyła – dość niespodziewanie – mistrzostwo Europy. Rok rozpoczęła trzykrotnym mistrzostwem Polski w stylu grzbietowym, na lubelskiej pływalni. Formę

potwierdziła na ME w Belgradzie, gdzie zdobyła złoto na 100 m grzbietem. I nie tylko...

13 MATEUSZ RUDYK

(Perła Polski Cycling Lublin – kolarstwo torowe)

Podczas występu na mistrzostwach Europy w holenderskim Appeldrom wywalczył aż trzy medale. Wicemistrzostwo wywalczył w dwóch konkurencjach, natomiast wspólnie z kolegami z drużyny zadowolili się brązowym krążkiem. Wystartował też w paryskich igrzyskach olimpijskich, gdzie jednak pojechał poniżej oczekiwań; być może z powodów perturbacji, o których więcej na str. XX.

14 MONIKA SKINDER

(Grupa Oscar Tomaszów Lubelski – narciarstwo klasyczne)

Bezwzględnie najlepsza polska sprinterka, mistrzyni Polski seniorrek. Zanotowała jednak słabszy sezon niż oczekiwano, gdyż na arenie międzynarodowej nie udało się nawiązać do niedawnych sukcesów. Sezon jednak dopiero się rozkręca...

15 KACPER STOKOWSKI

(AZS UMCS Lublin – pływanie)

Dwukrotny medalista mistrzostw świata na krótkim basenie. Podczas grudniowego ścigania w Budapeszcie najpierw stanął na podium wspólnie z kolegami ze sztafety, po czym dołożył indywidualny brąz na 100 m „grzbietem”. Wcześniej miał srebro w sztafecie podczas ME. Reprezentował też Polskę na igrzyskach w Paryżu, także w sztafetach (bez medalu).

16 GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI

(Edach Budowlani Lublin – rugby)

Czołowy zawodnik piątej drużyny ekstraklasy. Kapitan drużyny to również reprezentant Polski w rugby.

17 JULIA SZEREMETA

(Paco Lublin – boks)

Latem tego roku stała się jedną z najbardziej rozpoznawalnych i popularnych polskich sportsmenek. Z dnia na dzień rozgrzewała polskich fanów boksu efektownymi walkami na ringu paryskich igrzysk olimpijskich. Swoją festiwal zakończyła srebrnym medalem, uruchamiając lawinę popularności.

18 MAGDALENA SZYNKIEWICZ

(Polski Cukier AZS UMCS Lublin – koszykówka)

17 jesiennych meczów w lubelskich barwach wystarczyło, aby stać się ulubienicą lubelskich fanów koszykówki. Kibicom utkwili szczególnie występ przeciw Enerdze Toruń, w którym zdobyła 35 pkt i zaliczyła 10 asyst, zostając MVP kolejki.

19 WERONIKA ZIELIŃSKA

(AZS AWF Białą Podlaską – podnoszenie ciężarów)

Sztangista reprezentująca Białą Podlaską została mistrzynią Europy, wzięła też udział w igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Wcześniej startująca w kategorii do 81 kg zawodniczka uzyskała w ME w Sofii 235 kg w dwuboju. Do mistrzostwa Starego Kontynentu białczanka dorzuciła mistrzostwo Polski w Ciechanowie (w dwuboju 240 kg). Na igrzyskach nie dotarła do grona zawodniczek sklasyfikowanych.

20 BARTOSZ ZMARZLIK

(Orlen Oil Motor Lublin – żużel)

Drugi sezon w Motorze przypieczętował swoim drugim tytułem drużynowego mistrza Polski w lubelskich barwach, a także mistrzostwem świata – już piątym w swojej karierze. Światowa klasa sama w sobie. Czy trzeba coś jeszcze dodawać do tej krótkiej plebiscytowej prezentacji? Szersza – na str. 21.

NIE TYLKO SPORTOWIEC ROKU

Podsumowując sportowy rok 2024 skupimy się oczywiście nie tylko na wyborze „złotej dziesiątki”. Nawiązując do tradycji, postaramy się zachować to co najlepszego w plebiscytowej przeszłości, dokładając nowe propozycje. Chcielibyśmy, aby nie umknęły nam najważniejsze wydarzenia z roku naszpikowanego sukcesami na różnych płaszczyznach. W każdym „papierowym” wydaniu „Dziennika Wschodniego”, a także na stronach internetowych, przekazywać będziemy najnowsze szczegóły dotyczące naszej wspólnej zabawy, ale zabawy jak najbardziej poważnej. Postaramy się zaprezentować niektóre wybory GŁOSUJĄCYCH, jeśli będą opatrzone okazjonalnym komentarzem (do czego zachęcamy, zarówno w formie listownej, jak i elektronicznej). Efekty naszych WSPÓLNYCH działań zaprezentujemy w lutym, podczas uroczystego podsumowania Państwa i naszych wyborów. Obiecujemy sobie po tej współpracy wiele...

Rok był wymarzony, nadszedł czas na bilans

RUSZAMY Kolejny Plebiscyt Dziennika Wschodniego na Najlepszego i Najpopularniejszego Sportowca Województwa Lubelskiego, tym razem w roku 2024, uważamy za otwarty. Na razie w wersji papierowej (wróciliśmy do tej formy po prośbach Czytelników), a od 3 stycznia 2025 r. – w wersji e-mailowej. Dziś prezentujemy sportowców, którzy – naszym zdaniem – zasłużyli na miano kandydatów do tytułu laureatów naszej zabawy. Zabawy prestiżowej, wzbudzającej od dawna emocje porównywalne do zmagania na sportowych arenach.

O szczegółach koronacji najlepszych sportowców województwa lubelskiego, będziemy informować dzień po dniu. Nasze podsumowanie sportowego roku nie zamknie się przecież w prezentacji dziesiątki laureatów. Kulminacja, to oczywiście ogłoszenie wyników plebiscytu – kibiców i fachowców. Po drodze prezentacja istotnych wydarzeń regionalnego sportu zajmie sporo miejsca na naszych łamach, jak również w naszym serwisie na stronie www.dziennik-wschodni.pl

Po takim roku jak kończący się 2024, wyselekcjonowanie dwudziestki kandydatów sprawiło sporo problemów. Jak zwykle dominowało pytanie-hasło: najlepsi czy najpopularniejsi? I jak zwykle musiał zwyciężyć kompromis. Większość kandydatów oczywiście nie podlegała dyskusji, nad kilkoma – obecnymi i nieobecnymi – musieliśmy trochę podyskutować. Nieobecnym prosimy o wyrozumiałość, gratulując (i... pozytywnie zazdroszcząc :) tego rocznych osiągnięć.

Zacznijmy od gier

Przed selekcją założyliśmy kilka warunków do spełnienia. Jeden z nich to obecność przedstawicieli najpopularniejszych gier zespołowych z drużyn występujących w najwyższych krajowych ligach. Tą drogą na liście znaleźli się „delegaci” lubelskich koszykarek i koszykarzy, łęczyńskich futbolistek i lubelskich futbolistów, lubelskich szczypiornistek i puławskich szczypiornistów, a także lubelskich siatkarzy i rugbistów.

Ta zasada zapełniała nam 8 spośród 20 miejsc, ale trudno było do tego grona nie dopisać jeszcze jednej osobistości, która dołączyła do zespołu dopiero w obecnym sezonie. Ta osobistość to oczywiście Wilfredo Leon, główna postać siatkarskiego zespołu LUK Bogdanka. Na kolejny etap kosmicznej kariery wybrał sobie Lublin, ale w naszym zespole jeszcze bardzo wymiernych osiągnięć zanotować nie mógł. W lubelskich barwach zdobył jednak wicemistrzostwo olimpijskie, więc kandydatura ulubieńca trybun hali Globus jest niepodważalna. Tym samym siatkarzom, jako jedynemu przedstawicielowi gier zespołowych przydzieliliśmy dwa kandydackie miejsca, bo przecież nie sposób było nie docenić znakomitej postawy drużyny z sezonu 2023/24. Na



reprezentanta wytypowaliśmy Marcina Komendę.

Podwójne prawa żuźla

Walory zespołowe i indywidualne symbolizuje bezsprzecznie żuźel. Skoro więc lubelski żuźel zespołowo od trzech lat bije resztę kraju na głowę, a lider Motoru indywidualnie radzi sobie fantastycznie z resztą świata (od lat!), uznaliśmy, że dwóch przedstawicieli dyscypliny uwielbianej nad Bystrycą to oczywistość. I tym sposobem reprezentanci drużyn województwa lubelskiego występujących w najwyższych krajowych ligach, zapełnili 11 miejsc. Pół żartem, pół serio, można jednak jednego z żuźlowców – np. mistrza Bartka Zmarzlika – dopisać do grona „indywidualistów”, co dałoby podział 10/10.

Dwie gwiazdy z Paryża

Dwa miejsca dla wspomnianych indywidualistów (a precyzyjniej rzecz ujmując: indywidualistek), nie podlegały dyskusji. Dwie medalistki igrzysk olimpijskich, to dziś nie tylko ikony lubelskiego, ale – podobnie jak Zmarzlik i Leon - polskiego sportu. Nie trzeba wymieniać personaliów, aby wiedzieć o kim

mowa. Ale... wymienimy: Aleksandra Mirosław i Juli Szeremeta, to oczywiście faworytki do czołowych lokat w naszym plebiscycie. Podobnie jak wspomniani wcześniej Leon i Zmarzlik. Skoro wymieniony kwartet znalazł się w gronie kandydatów najbardziej prestiżowych wyborów w Polsce, czy Plebiscycie Przeglądu Sportowego (o czym piszemy w osobnym tekście, na str. 24), to trudno wyobrazić sobie „dziesiątkę po lubelsku” bez tych gwiazd.

Z basenu do dziesiątki?

Bezwzględnie udany rok mieli lubelscy pływacy, a konkretnie zawodnicy reprezentujący AZS UMCS. Zdobywać medale na szczeblu europejskim w tak powszechnie i tak wymagającej dyscyplinie, to niepodważalny argument przy naszych plebiscytowych nominacjach. Adela Piskorska i Kacper Stokowski takie medale w 2024 r. zdobywali, a na potwierdzenie nieprzeciętnego talentu wywalczyli olimpijskie paszporty.

Zapisali się e Europie

Biorąc pod uwagę piętnaście powyższych kandydatów – naszym

zdaniem (przy przyjętych przez nas zasadach) – niepodważalnych, pozostało do obsadzenia pięć wolnych miejsc. I – nie ukrywamy – zaczęły się schody. Choć – rzecz jasna – i w takim szerszym gronie dołączenia do piętnastki „pewniaków” znaleźli się sportowcy z większymi szansami. Niewątpliwie takim był Mateusz Rudyk, olimpijski kolarz z medalami międzynarodowych imprez. Nie inaczej wyglądała krótka dyskusja nad zapaśniczką Anheliną Łysak, która wprawdzie rozczarowała (przed wszystkim siebie) na paryskich igrzyskach (podobnie jak kolega na rowerze), ale stanęła na podium mistrzostw Europy. Podobnie potraktowaliśmy Weronikę Zielińską, sztangistkę z Białej Podlaskiej. Mistrzyni Europy wyprawę na igrzyska do Paryżu wpisze do katalogu „byłam tam”, ale... kto by nie chciał być olimpijczykiem? No a europejskie złoto, to argument nie do podważenia.

Spośród licznych grona naszych lekkoatletów postawiliśmy na Malwinę Kopron. Wprawdzie rok 2024 nie był rokiem wymarzonym, zarówno dla zawodniczki jak i jej bliskich i sympatyków, ale mimo wielu okoliczności przeciwności wystąpiła na dwóch najważniejszych imprezach w swojej konkurencji.

Zimowa jedynaczka

Sportowe konkurencje zimowe to w naszym regionie margines, ale na tym marginesie istotne miejsce zajęła kilka lat wstecz Monika Skinder. Wychowanka trenera Waldemara Kołcuna roku 2024 nie zaliczy do wybitnie udanych, ale tytułu mistrzyni Polski seniorek nie zdobywa się z automatu. Tak jak z automatu nie wskazuje się na listę kandydatów w kolejnym plebiscycie Dziennika Wschodniego, na którą tomaszowianka wskoczyła.

Postscriptum

Przedstawiliśmy tok naszego rozumowania w doborze nominacji w „walce” o tytuł sportowca roku. Starał się zachować obiektywizm (daleko idący), zdając sobie sprawę, że jak zwykle w takich przedsięwzięciach do ideału można jedynie dążyć. Tym niemniej wydaje nam się – nieskromnie – że pod ogromną większością kandydatów lubelski kibic złożył swój autograf. A już na pewno w tym gronie powinien znaleźć bez trudu swoją złotą lubelską dziesiątkę. Jak wpłynąć na ostateczny wybór – **OTYM NA STRONIE 24.**

DZIAŁ SPORTOWY DZIENNIKA WSCHODNIEGO

01

MAGDA BALSAM

Doskwiera jej brak trofeów

PIŁKA RĘCZNA Magda Balsam w 2024 r. stała się liderką MKS FunFloor Lublin oraz reprezentacji Polski

Urodzona w Sztumie skrzydłowa miniony rok pod względem indywidualnym może zaliczyć do udanych. W Orlen Superlidze była jedną z najważniejszych postaci. Jej akcje przeprowadzane skrzydłem budziły postrach wśród bramkarek przeciwniczek, a do tego należy dodać świetnie wykańczone kontrataki. Nie była istotna dla niej pora roku, bo świetnie grała zarówno w wiosennej końcówce poprzedniego sezonu, jak i w jesiennym początku obecnego rozgrywek. W bieżącym sezonie już zdążyła zdobyć 38 bramek, chociaż jej notę zawsze obniża fakt, że jest egzekutorką rzutów karnych, co znacząco ułatwia kolekcjonowanie kolejnych trafień. Balsam była też ważną postacią reprezentacji Polski, z którą wystąpiła w jesiennych mistrzostwach Europy.

Dlaczego więc skrzydłowa MKS FunFloor nie może czuć pełnej satysfakcji z osiągniętych rezultatów? Odpowiedź jest prosta – brak trofeów. W Superlidze zajęła dopiero trzecie miejsce. MKS FunFloor Lublin wyraźnie uległ Zagłębiu Lubin, co jeszcze można zrozumieć. Fakt jednak, że klub z hali Globus został wyprzedzony przez KPR Gminy Kobierzyce jest już trudniejszy do zaakceptowania. W Pucharze Polski MKS FunFloor również nie zdołał dotrzeć do finału, co należy uznać za kolejne rozczarowanie. Na minus trzeba też ocenić międzynarodowe występy lubelskiej drużyny. W zimie MKS FunFloor nie był w stanie przebrnąć fazy grupowej, a jesienią było jeszcze gorzej. Odpadł w kwalifikacjach z hiszpańską Super Amara Bera Bera.

Jedynym miejscem, gdzie drużyna z Balsam w składzie odniosła względny sukces jest reprezentacja

Polski. Podczas turnieju w Szwajcarii, Austrii oraz na Węgrzech Białoczerwone wywalczyły 9 miejsce. - Nasz występ na Mistrzostwach Europy można uznać za udany. Wiadomo, że były lepsze i gorsze momenty, ale na końcu liczy się wynik, który jest fajny. Z upływem kilku dni wiemy, że mogło być lepiej i mogłyśmy nawet zagrać o wyższe miejsca, ale trzeba się cieszyć z tego co mamy. Jesteśmy dumni z tego co udało nam się osiągnąć razem – podsumowuje ten turniej lubelska skrzydłowa.

W rok 2025 Balsam wchodzi z poczuciem niepokoju. Nie wiadomo bowiem jak ułoży się jej współpraca z Pawłem Tetelewskim, który w grudniu przejął stery w MKS FunFloor. Patrząc jednak na fakt, że obie postaci są niezwykle ambitne, można mieć nadzieję, że lubelski klub z Balsam w roli liderki będzie ponownie święcił triumfy.

KAMIL KOZIOL

02

PIOTR CEGLARZ

Od trzeciej ligi do europejskich pucharów?

PIŁKA NOŻNA Ciężko w to uwierzyć, ale jeszcze 18 września 2022 roku, po porażce z Wisłą Puławą 2:6 Motor zamykał tabelę II ligi. Minęło ciut ponad dwa lata, a żółto-biało-niebiescy są na siódmym miejscu w PKO BP Ekstraklasie. W ostatnich latach klub z Lublina przeszedł niesamowitą drogę. A w tej drodze towarzyszył mu Piotr Ceglarski, którego postanowiliśmy wyróżnić miejscem w gronie nominowanych do tytułu sportowca roku

Popularny „Cegi” pojawił się w Motorze jeszcze wcześniej, bo przed startem sezonu 2019/2020. A to oznacza, że zdążył zagrać z tym zespołem nawet w III lidze. Pokonywał jednak z drużyną kolejne szczeble i dzisiaj, razem z Rafałem Królem jest kapitanem drużyny. A skoro „Królik” coraz rzadziej pojawia się na boisku, to częściej opaska znajduje się na ramieniu skrzydłowego.

W sumie 32-latek ma już na koncie aż 175 występów w barwach żółto-biało-niebieskich. W tym czasie zapisał na swoim koncie: 34 gole i 27 asyst. Ostatnie sezony są pod względem liczb coraz lepsze. O ile na drugoligowych boiskach Ceglarski strzelał po pięć bramek (sezony 20/21, 21/22 i 22/23), to zdecydowanie lepszą skuteczność zaprezentował w poprzednich rozgrywkach, kiedy mógł się pochwalić naprawdę solidnym dorobkiem: 12 goli i siedmiu asyst. Już

na boiskach krajowej elity również radzi sobie całkiem nieźle. W tym sezonie pokonał bramkarzy rywali czterokrotnie. Dorzucił też jedną asystę.

A skoro podopieczni Mateusza Stolarskiego radzą sobie w PKO BP Ekstraklasie aż tak dobrze, bo siódme miejsce, jak na beniaminka trzeba uznać za niesamowity wynik, to coraz częściej pojawiają się głosy, że prędzej niż później Motor będzie miał okazję rywalizować w europejskich pucharach. Co o tym myśli kapitan ekipy z Lublina?

– Jestem ambitnym człowiekiem i staram się cały czas iść do przodu, zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym. Chcę dalej się rozwijać. Oczywiście, że chciałbym zagrać z Motorem w europejskich pucharach, mam nadzieję, że tak będzie. Na razie musimy się jednak skupiać na tym, co jest tu i teraz. Nie wybiegać za daleko w przyszłość, tylko koncentrować się na najbliższym spotkaniu.

Patrzmy mecz po meczu i na to, żeby cały sezon wyglądał tak, jak ta nasza pierwsza runda w ekstraklasie, wtedy na pewno będziemy mogli być zadowoleni – wyjaśnia „Cegi”.

A jak ocenia cały 2024 rok? – Jednym słowem można powiedzieć, że to był super rok. Awans do ekstraklasy, a w niej dobre wyniki. Przecież nikt nie spodziewał się tak wysokiej lokaty. Tym bardziej, że awansowaliśmy po barażach. Wszyscy skazywali nas na walkę o utrzymanie. A my pokazujemy, że jesteśmy w stanie walczyć z każdym zespołem i że idziemy w dobrym kierunku. Ja będę jednak cały czas powtarzał: patrzmy mecz po meczu, a gdzie nas to zaprowadzi, zobaczymy na koniec sezonu – dodaje skrzydłowy Motoru.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Piotr Ceglarski to od lat jeden z kluczowych piłkarzy Motoru Lublin

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



03

ŁUKASZ GOGOLA

Snajper jak się patrzy

PIŁKA RĘCZNA Mimo że w zespole z Puław Łukasz Gogola jest od niespełna roku, to kibicom piłki ręcznej trudno sobie wyobrazić drużynę bez tego rozgrywającego.

W Puławach pojawił się w zimowym okienku transferowym czyli w styczniu. Zanim został zawodnikiem Azotów występował w barwach austriackiego BT Fuchse Auto Pichler. W sezonie 2022/23 grał też w Tatranie Preszow. Z tym klubem wywalczył wicemistrzostwo Słowacji. Na poważnie przygodę z piłką ręczną mierzący 193 cm rozgrywający rozpoczął w 2014 r. w Olimpii Piekary Śląskie. W tym zespole spędził trzy sezony.

Snajperski celownik ma też dobrze ustawiony grając w drużynie z Puław. W ostatnim meczu puławian w tym roku, w niedzielę w Legionowie, z Zepter KPR, powrócił po urazie kostki, którego doznał w spotkaniu z REBUD KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski. Od razu zaznaczył swoją obecność zdobywaniem bramek. Rzucił ich siedem, także w kluczowych momentach spotkania. Był najsukuteczniejszym zawodnikiem w swoim zespole. Występem przeciwko outsiderowi poprawił swoje statystyki w klasyfikacji strzelców Orlen Superliga.

Łukasz Gogola wystąpił w 15 meczach, w których zdobył 110 bramek. Taki dorobek, przed ostatnim meczem w 2024 roku pomiędzy COROTOP Gwardią Opole i PGE Wybrzeżem Gdańsk, gwarantował puławianinowi trzecie miejsce w rankingu. Prowadził Kamil Adamski z Ostrovii (17 spotkań i 125 bramek), drugi był Mikołaj Czapliński z Wybrzeża Gdańsk. Jego wynik to 17 meczów i 111 goli. Gogola jest też najsukuteczniejszym graczem puławskiego zespołu. W pierwszej dziesiątce po 18 kolejkach znajduje się jeszcze jeden rozgrywający Azotów, Kacper Adamski. Szczypiornista zajmuje dziewiątą lokatę w klasyfikacji, wystąpił w 17 meczach i zdobył 89 bramek.

Puławski klub podpisał z Gogolą 1,5-letni kontrakt z opcją przedłużenia. Na pewno rozgrywający będzie bronił barw Azotów do końca obecnego sezonu.

- Łukasz jest doświadczonym zawodnikiem - mówi Piotr Dropek, drugi trener Azotów Puławy. - Dysponuje świetnym przeglądem sytuacji na boisku. Potrafi też rzucić zaskakująco dla bramkarza i obrony. Fajnie współpracuje z kolegami na boisku,

z obrotowym. Można powiedzieć, że to kompletny zawodnik. Jeśli jest w pełnym treningu i w formie, to potrafi ciągnąć grę w ataku. Początek sezonu pokazał, że stanowił duże zagrożenie dla naszych rywali. Ostatnio przytrafiły mu się urazy z kostką, najpierw jedną, następnie z drugą. Wiadomo, że kłopoty zdrowotne wybijają zawodnika z rytmu, co z kolei rzutuje na formę. Na początku rozgrywek był też liderem w klasyfikacji asystujących przy bramkach. Bez wątpienia można go nazwać liderem zespołu.

Przed Łukaszem Gogolą teraz ważny czas. W związku z mistrzostwami świata, które od 14 stycznia do 2 lutego, rozegrane zostaną w Chorwacji, Danii i Norwegii, w Orlen Superlidze nastąpi dwumiesięczna przerwa. Ten czas rozgrywający będzie musiał wykorzystać na całkowite wyleczenie urazów i przygotowanie formy na decydującą walkę o wejście do fazy play-off. Zagra w nich osiem najlepszych drużyn po zakończeniu rundy rewanżowej. Azoty czeka zacięta walka o miejsce w ósemce.

JAROSŁAW CZEPIŃSKI



FOT. ORLEN SUPERLIGA

04

JAKUB KAROLAK

Kamiński znalazł na niego sposób

KOSZYKÓWKA Jakub Karolak ma za sobą niezły sezon w barwach Startu Lublin. Do pełni szczęścia lubelskiemu koszykarzowi brakuje jednak trofeów

Kiedy w 2023 r. Jakub Karolak trafił do Lublina, to wydawało się, że Start wygrał los na loterii. Przychodził do niego zawodnik ograny w największych polskich klubach jak chociażby Anwil Włocławek, Legia Warszawa czy Śląsk Wrocław, a do tego postać wychowana w Lublinie. Jakub jest przecież synem Piotra, legendy lubelskiej koszykówki, na którego rzutach o tablicę wychowało się całe pokolenie koszykarzy rozpoczynających przygodę z tym sportem w latach 90-tych. Dzisiaj Piotr Karolak to ceniony w środowisku ekspert koszykarski.

Jakub natomiast długo w Lublinie nie mógł się odnaleźć. Znaleźć sposobu na wykorzystanie jego potencjału nie umiał również trener Artur Groniek. Bywały mecze, że na parkiecie przebywał zaledwie przez

kilka minut, a bywały, że biegł po nim po 30 i więcej minut. Najlepszy mecz zaliczył przeciwko Treflowi Sopot, kiedy późniejszemu mistrzowi Polski rzucił 19 pkt. Co ciekawe, w rozegranej pięć dni wcześniej rywalizacji z Arką Gdynia przebywał na parkiecie ledwie 7 min. Na minus w poprzednim sezonie Jakub Karolak musi zaliczyć jednak fakt, że Start nie dostał się do fazy play-off. Chociaż on akurat końcówkę sezonu miał bardzo dobrą. - Chciałbym, żeby Kuba każdą otwartą trójkę trafił i dał drużynie więcej. Natomiast wracał po bardzo długiej kontuzji i w tym sezonie miał się odbudować. Myślę, że trochę za dużo miał górów i dołków, ale ja nie mam żadnych pretensji do Kuby i myślę, że pomógł nam nie raz, w niejednym spotkaniu i dał z siebie tyle ile mógł - mówił po zakończeniu sezonu Artur Groniek.

On nie utrzymał posady trenera Startu, w lecie zastąpił go Wojciech Kamiński. On dał Karolakowi znacznie istotniejszą rolę w drużynie. W tym sezonie wszystkie mecze rozpoczął w wyjściowej piątce i grał prawie wyłącznie dobrze oraz bardzo dobrze. Na palcach jednej ręki można policzyć jego tylko trochę gorsze występy. Tych lepszych było zdecydowanie więcej. Szczególnie dobrze wyglądał w rywalizacji z renomowanymi formami - Treflowi Sopot rzucił 21 pkt, a Kingowi Szczecin 15 pkt. Trzeba zaznaczyć, że oba kluby występują w europejskich pucharach.

Można tylko żałować, że Karolak jest już w dość zaawansowanym wieku. Gdyby miał mniej niż 31 lat, to z całą pewnością można byłoby go rozpatrywać w kontekście gry w reprezentacji Polski.

KAMIL KOZIOL



05

MARCIN KOMENDA

Ciągle się rozwija

SIATKÓWKA Już trzeci sezon odpowiada za rozegranie w Bogdance LUK Lublin. Drugi rok jest kapitanem zespołu. Przed nami siatkarz Marcin Komenda.



FOT. PLUSLIGA

W lubelskim klubie rozgrywający pojawił się latem 2022 roku. Przybył z PSG Stali Nysa. Zawodnik urodzony w Krakowie w 1996 r. rozpoczął przygodę z siatkówką w Hutniku Dobry Wynik Kraków. Następnie był graczem AKS Resovia i SMS PZPS Spała. Jako senior grał w Effectorze Kielce, od 2015 r. Po dwóch latach przeprowadził się do GKS Katowice. W sezonie 2019/2020 występował w Asseco Resovii. Kolejnym klubem była już drużyna z Nysy. Przychodząc do Lublina Komenda ponownie trafił pod opiekę Dariusza Daszkiewicza, z którym pracował na początku seniorskiej kariery w Kielcach.

W drużynie z Lublina występuje już trzeci sezon. Od dwóch pełni też obowiązki kapitana, które przejął po Wojciechu Włodarczyku. Pod jego kapitańską rolę Bogdanka LUK w obecnym sezonie rozegrała już 17 spotkań, z których wygrała 12. To dla niego już 10. sezon w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Wystąpił w 270 spotkaniach, w których zdobył 503 punkty, z których 304 wywalczył blokiem, zaś 91 to asy serwisowe. Najwięcej punktów w

meczu, bo aż 10, zdobył w 2016 r. podczas wyjazdowego spotkania Effectora Kielce z BBTS Bielsko-Biała. Kielczanie wygrali wówczas 3:2. Z kolei najwięcej punktowych bloków zagrał w drużynie z Lublina, kiedy w styczniu tego roku Bogdanka LUK pokonała u siebie CUPRUM Lubin 3:2. Licznik asów serwisowych w jednym spotkaniu zatrzymał się na liczbie trzy. To wynik z niedzielnego wyjazdu do Gdańska na starcie z Treflem (wygrana 3:0).

Obecny sezon jest bardzo udany dla krakowianina z urodzenia. Otrzymuje bardzo dużo czasu na grę. Już dwa razy zdobył statuetkę MVP, co w przypadku rozgrywających nie zdarza się często. Do tej pory zagrał też 10 asów. Istotnie przyczynił się do wysokiego, czwartej miejsce Bogdanka LUK (za plecami tylko medalowej trójki z minionego sezonu).

- Marcin wywiązuje się doskonale ze swojej roli - mówi Maciej Kołodziejczyk, drugi trener Bogdanki LUK Lublin. - Widać, że dzięki niemu w zespole panuje doskonała atmosfera. Jest dobrym łącznikiem na linii: zawodnicy - sztab szkoleniowy. Rozgrywa doskonale kolejny sezon. Na dowód tego, w ubiegłym roku otrzymał powołanie do kadry

narodowej. Dopiero na ostatnim etapie przygotowań Nikola Grbić podziękował mu za współpracę i Marcin nie pojechał na igrzyska olimpijskie do Paryża. Do końca jednak był w gronie potencjalnych olimpijczyków.

- Marcin czuje swoją szansę na grę w kadrze, z sezonu na sezon robi postępy. Ciągle rozwija się, cały czas pracuje aby być jeszcze lepszym zawodnikiem. Na jego pozycji bardzo ważne jest doświadczenie. Fakt, że każde kolejne spotkanie rozgrywa od początku do końca, też jest bardzo ważne. Jako rozgrywający staje przed nowymi wyzwaniami w trakcie każdego meczu, musi szukać skutecznych rozwiązań, znajdować dogi wyjścia prowadzące do sukcesu w postaci zwycięstw. To także bardzo go rozwija pod względem sportowym.

- Jestem przekonany, że dobra postawa w lidze zaowocuje miejscem w kadrze narodowej. Jest bardzo dobrym człowiekiem, świetnym kapitanem. To jeden z ulubieńców lubelskich kibiców. Zawsze potrafi znaleźć czas dla sympatyków siatkówki czy dla klubu kibica

JAROSŁAW CZEPIŃSKI

06

MALWINA KOPRON

Powtórki z Tokio nie było

RZUT MŁOTEM Taki występ jak podczas igrzysk olimpijskich w Tokio (2021 r.) ustawił Malwinę Kopron w elicie zawodniczek rzucających młotem. Niestety, ale drugi olimpijski występ okazał się zdecydowanie słabszy. Cóż, nie zawsze świeci słońce. W 2024 r. słoneczne promienie przebiegały się na szczęście podczas innych występów puławianki.

W Paryżu nie było tytułowej powtórki z Tokio, bo raczej (a w zasadzie na pewno) być nie mogło. Zawodniczka Wisły startowała w kwalifikacjach grupy A. Słabo wypadła w pierwszej próbie, rzucając tylko 65,35 m. W drugiej było podobnie (65,65 m). Trzeci rzut był najlepszy (67,68 m) ale nie na tyle daleki aby zapewnić finał. Dał jedynie 10. miejsce w jednej z dwóch kwalifikacyjnych grup. Biorąc pod uwagę wcześniejsze możliwości można powiedzieć, że igrzyska olimpijskie w Paryżu niestety tylko zaliczyła. Rezultat 67,68 w kwalifikacjach dał jej ostatecznie 23 miejsce, co dla medalistki igrzysk w Tokio (75,49) na pewno było rozczarowaniem.

W Paryżu puławianka nie była sobą, o czym zresztą otwarcie mówiła po nieudanym występie. Na-

rzekała zarówno na dyspozycję fizyczną, jak i mentalną.

- To było zdecydowanie za mało - mówiła na antenie Eurosportu. - Nie rzucać najlepiej, ale przez to jestem pablokowana i nie jestem w stanie się poprawić. Coś, co kiedyś było dla mnie bardzo proste, jest trudne. Jest mi przykro z tego powodu.

Mimo nienajlepszego sezonu - w kontekście poprzednich - wystąpiła w dwóch najważniejszych zawodach roku. Przed paryskim konkursem startowała w mistrzostw Europy w Rzymie. Zajęła tam siódme miejsce, osiągając rezultat 69,72. To sporo dalej niż we Francji.

W rzymskich kwalifikacjach nasza miotaczka w swojej najlepszej próbie uzyskała 69,13, co było ósmym wynikiem eliminacji.

Wcześniej nie ukrywała, że nie ominęły jej problemy około spor-

towe, finansowe. W wywiadzie dla Sportowych Faktów, o słabszej formie mówiła m.in.:

- Być może faktycznie jest to efekt nerwów. Nie czuję się komfortowo na treningach. Podczas zawodów nie czuję luzu, jestem ciągle zdenerwowana i zestresowana. Nie będę udawać, że się tym nie przejmuję. Liczę, że związek lekkoatletyczny wyśle mnie w czerwcu na mistrzostwa Europy i tam będę mogła udowodnić, że wciąż liczę się w walce o medale. (...) Staram się normalnie trenować. Jestem gotowa na rzucać w granicach 70 metrów. Na lepsze próby trzeba będzie jeszcze poczekać, ale na szczęście mam jeszcze czas do sierpnia. Stać mnie jeszcze na rzucanie 75 metrów. Obecnie praktycznie codziennie rozmawiam o problemach klubu i swoich. Na szczęście mam wsparcie narzeczonego i rodziny.

ALEKSANDER STEC



FOT. POLSKI ZWIĄZEK LEKKIEJ ATLETYKI FACEBOOK

07

DOMINIK KUBERA

Triumfy w PGE Ekstralidze to jego specjalność



FOT. KATARZYNA NASTAJ

ŻUŻEL „Domin Kubera nie przywozi nigdy zera” śpiewają często podczas meczów Orlen Oil Motoru kibice lubelskich żużlowców. W tej przyśpiewce dużo jest prawdy, a fani chyba powoli mogą zastanawiać się nad nową, bo drużyna, która ma w składzie popularnego „Domina” z reguły sięga po złoty medal

Urodzony w Lesznie wychowanek tamtejszej Unii najlepsze żużlowe lata ma zdecydowanie przed sobą, ale już w wieku 25-lat „wszedł z futryną” do panteonu najlepszych polskich żużlowców i PGE Ekstraligi. Te rozgrywki śmiało można nazywać mistrzostwami Kubery. Dlaczego? „Domin” ma na koncie już osiem mistrzowskich tytułów, a przez 10 lat jazdy w najlepszej żużlowej lidze świata aż dziewięciokrotnie znajdował się ze swoimi zespołami w finale. I przegrał zaledwie raz (niestety w barwach Orlen Oil Motoru, który wówczas występował pod nazwą Speedcar Motor Lublin).

Przypomnijmy, że Kubera ma na koncie pięć triumfów w PGE Ekstralidze w barwach Unii Leszno (2015, 2017, 2018, 2019, 2020,) i trzy jako żużlowiec Orlen Oil Motoru (2022, 2023, 2024). Miniony

rok był więc kolejnym świetnym dla 25-letniego żużlowca. Kubera poza mistrzostwem Polski dołożył także triumf w lidze szwedzkiej w barwach Lejonen Gislaved, mając zresztą u boku swoich dwóch klubowych kolegów z Lublina – Bartosza Zmarzlika i Mateusza Cierniaka. Wróćmy jednak do rodzimych rozgrywek. Kubera na kolejne złoto w karierze mocno sobie zapracował. W 20 „odjechanych” spotkaniach zdobył 199 punktów co dało mu średnią 2,095 punktu na bieg i 10. miejsce w klasyfikacji indywidualnej PGE Ekstraligi. I choć zdarzyło mu się przywieźć „zero” to miało to miejsce w zaledwie dziewięciu biegach.

– Ten złoty medal to kolejny rok bardzo mocnej pracy, która owocuje w same finały i zwycięstwa. Jestem z tego faktu niezmiernie dumny, a to motywuje do jeszcze cięższej pracy, bo mając tak wspa-

niałą drużynę, jazda jest samą przyjemnością – Przyznał Kubera na antenie Canal+ Sport, po zakończeniu zmagania w PGE Ekstralidze w 2024 roku.

Należy jednak być pewnym, że w kolejnej kampanii „Domin” zrobi wszystko by do swojego dorobku nie tylko dorzucić występ w kolejnym finale, ale i dziewiąty w karierze złoty medal. Już teraz 25-latek jest w najlepszej dziesiątce wszech czasów, a niedawnym złotem z Orlen Oil Motorem wypchnął z niej samego Tomasza Golloba. Jeśli Kubera nie zwolni tempa, to niebawem może dogonić legendarnego Stanisława Tkocza, który wygrał 11. razy mistrzostwo Polski w barwach ROW Rybnik. Kibice nad Bystrzycą nie mają zapewne nic przeciwko by Kubera ten rekord pobili jeżdżąc w kewlarze lubelskiej drużyny.

BARTOSZ SURMAN

08

KLAUDIA LEFELD

Odbudowuje swoją pozycję

PIŁKA NOŻNA Klaudia Lefeld wracając do Górnika Łęczna chce wrócić też do wielkiej piłki, która ostatnio jej trochę uciekała



Nominacja dla Klaudii Lefeld dotyczy tylko drugiego półroczka. Pierwsze spędziła bowiem w szwajcarskim Grashopper Zurych, gdzie jednak występowała sporadycznie. Podpisanie umowy z Górnikiem było sporym zaskoczeniem, chociaż obie strony pewnie były już dogadane znacznie wcześniej. Lefeld wróciła na stare śmieci, bo przecież w Łęcznej święciła największe sukcesy w swojej karierze na czele z mistrzostwami Polski i występami w reprezentacji Polski. – Jestem szczęśliwa, że wracam do Górnika. Rok za granicą pozwolił mi nabrać jeszcze większego doświadczenia, które posta-

ram się przełożyć na dobrą grę w nowym sezonie. Nasze cele jak zawsze są ambitne. Bardzo bym chciała, by mistrzostwo i Puchar wróciły do Łęcznej. Liczę, że wspólnymi siłami uda nam się to osiągnąć – skomentowała Klaudia Lefeld.

Pierwszego z celów po bardzo przeciętnej dla Górnika jesieni już raczej nie uda się osiągnąć. Na Puchar Polski szanse są wciąż spore, chociaż udało się przebrnąć dopiero pierwsze rundy, a Górnik jeszcze nie spotkał się z poważnym przeciwnikiem.

Lefeld w Orlen Ekstralidze w pierwszej rundzie zdobyła 4 bramki. 3 razy trafiła w zwycięskich spotkaniach – pokonywała golkeeperki AP Orlen

Gdańsk, KKP Stomilanki Olsztyn oraz Skry Częstochowa. Tylko raz trafiła w przegranym spotkaniu. Miało to miejsce w rywalizacji ze Śląskiem Wrocław.

Można żałować, że Lefeld wypadła z orbity zainteresowań Niny Patalon. Trenerka reprezentacji Polski nie powołała ją na barażowe mecze z Austrią, które ostatecznie dały naszej reprezentacji pierwszy w historii awans do mistrzostw Europy. Nie jest powiedziane, że Lefeld nie wystąpi w tej imprezie. Aby tak się stało musi jednak w Orlen Ekstralidze prezentować równą dyspozycję. Nina Patalon z chęcią sięga przecież po zawodniczkę z rodzimych rozgrywek.

KAMIL KOZIOL



WILFREDO LEON

Światowa klasa sama w sobie

SIATKÓWKA To był hit transferowy w PlusLidze. Na kontrakt Kubańczyka z polskim paszportem, Wilfredo Leona, złożyło się oprócz lubelskiego klubu kilku poważnych sponsorów. Jeden z najlepszych przyjmujących świata od tego sezonu cieszy swoją grą kibiców w hali Globus, jak też Polski i świata.

31 -latalek przybył do Lublina mając w dorobku dwa klubowe mistrzostwo świata, trzykrotnie wywalczony Superpuchar Włoch, dwukrotny triumf w Pucharze Włoch oraz zdobyte w kwietniu (razem z kolegą z reprezentacji narodowej Kamilem Semeniukiem) mistrzostwo Italii. Według Przeglądu Sportowego nowy nabytek lubelskiego klubu ma zarobić w Lublinie blisko 4 mln zł. A to oznacza, że będzie to niewiele mniej niż ostatnio we Włoszech, gdzie mógł liczyć na zarobki właśnie w wysokości miliona euro. Nie kwestie finansowe zdecydowały jednak o wyborze nowego pracodawcy. - Wilfredo miał zdecydowanie lepsze propozycje z lig zagranicznych - mówił na naszych łamach **Krzysztof Skubiszewski**, prezes klubu z Lublina. - On chciał, żeby jego rodzina wróciła do Polski i żeby dzieci tutaj się edukowały. To był główny czynnik. Dodatkowo chciał zagrać w najlepszej lidze i pokazać swoje umiejętności polskim kibicom. Cały czas czuje wsparcie od fanów reprezentacji i myślę, że chciał się im trochę odwdziżyć. Także nasze podejście, bo budujemy dobrą



atmosferę i na pewno Wilfredo dostał kilka sygnałów w tej sprawie od kolegów z reprezentacji i trenera. To wszystko miało swój wpływ na to, że zdecydował się na nas.

Leon rozpoczął treningi już jako „świeży” wicemistrz olimpijski z Paryża. Razem z kolegami, pod wodzą Nikoli Grbicia, stanęli na drugim stopniu podium IO. Tym samym, po 48 latach, polscy siatkarze, ponownie zawiesili olimpijskie medale na szyi. Przyjmujący potrzebował więcej odpoczynku po wyczer-

pującej lidze oraz igrzyskach. Lubelski klub przygotował specjalny program treningowy dla gwiazdy światowego formatu. Dlatego mecze rozgrywane na początku sezonu Leon obserwował z ławki rezerwowych. A jak już wszedł do gry, to robi to na najwyższym światowym poziomie.

- Wilfredo to klasa sama w sobie; to „motor napędowy” naszej drużyny, ale także reprezentacji - mówi **Maciej Kołodziejczyk**, drugi trener Bogdanki LUK Lublin. - Miał duży

wkład, jak doskonale pamiętamy, w zdobycie srebrnego medalu w Paryżu. Niejednokrotnie pomagał nam wygrywać mecze, brał na siebie ciężar gry, tak jak ostatnio podczas meczu we Francji w Challenge Cup, kiedy w trzecim secie przechrzył szalę zwycięstwa. Przegrywaliśmy już 10:15 kiedy Wilfredo pojawił się w polu serwisowym i zszedł z niego dopiero przy wyniku 21:16 dla nas. Tego oczekujemy od takiego zawodnika, to właśnie w takich sytuacjach pokazuje swoją światową klasę.

- To niesamowity siatkarz, bardzo fajny człowiek. Jego przyście do naszego klubu to ogromne wydarzenie, ale także dla PlusLigi. Widzimy to po trybunach. Nasza hala wcześniej wypełniała się po brzegi, ale to co dzieje się w obiektach innych klubów pokazuje, że osoba Leona to „magnes” ściągający kibiców. W poprzednim sezonie w jednej z hal oglądało nas mniej niż tysiąc osób, w tym sezonie przyszły już trzy tysiące. Wilfredo doskonale rozumie, że jest rozpoznawalny, że może sprawiać radość rozdając autografy, podpisując koszulki, piłki, pozując do zdjęć z kibicami. To także pokazuje jego klasę.

JAROSŁAW CZĘPIŃSKI



ANHELINA ŁYSAK

Niekonwencjonalna technika

ZAPASY Pochodząca z Ukrainy Anhelina Łysak, zawodniczka Cementu-Gryfa Chełm, ma w swoim dorobku kilka znaczących sukcesów.

Podczas debiutu w igrzyskach olimpijskich, zapaśniczka z polskim obywatelstwem, niewątpliwie liczyła na zdecydowanie więcej. Przed startem w Paryżu oczekiwania były ogromne, sama zawodniczka nie ukrywała, że chce powalczyć o olimpijski medal. 26-latką reprezentującą Cement-Gryfa Chełm zakończyła przygodę na macie już na etapie 1/8 finału. W walce z koleżanką z Ukrainy Ałyną Hruszyną Akobiją Łysak prowadziła 13:5, a mimo to przegrała 13:16. Niestety, rywalka przegrała kolejną swoją walkę i Łysak nie otrzymała szansy na udział w repasażach o brązowy medal. Ostatecznie zajęła 10. miejsce. Zawodniczka nie kryła rozczarowania. Jak sama podkreślała, w tej feralnej walce, w jednym momencie odcięła jej ręce i nogi. Nigdy wcześniej nie znalazła się w takiej sytuacji. Niewykluczne, że to efekt stresu. Była dobrze przygotowana do występu na macie igrzysk, zarówno fizycznie jak też mentalnie. Wiedziała jednak, że IO rządzą się swoimi prawami. To się potwierdziło. Mimo rozczarowania Ukrainka z polskim paszportem ma ambitne plany. Jak sama zapewnia zrobi wszystko aby solidnie przygotować formę na kolejne igrzyska, tym razem w 2028 r. w Los Angeles.

Anhelina Łysak jest ambitną i utalentowaną zawodniczką. Nieudany start w Paryżu nie może przekreślać dorobku całego 2024 roku. W lutym zapaśniczka Cementu-Gryfa wywalczyła brązowy medal w kategorii do 57 kg podczas mistrzostw Europy w stolicy Rumunii. W tzw. małym finale chełmianka pokonała przez położenie na łopatkę reprezentantkę Mołdawii Mihaelę Samoil. Walka trwała niewiele ponad minutę. Medal wywalczony w Bukareszcie to drugi krążek tej zawodniczki w ME. W 2021 r., w Warszawie pochodząca z Ukrainy reprezentantka Polski, została wicemistrzynią Europy, również w kategorii 57 kg. W finałowej walce Łysak przegrała wówczas 4:15 z Białorusinką Iryną Kuraczkiną. Poprzednio Łysak świętowała zdobycie brązowego medalu dla Ukrainy (2020).

W marcu reprezentantka Polski została sklasyfikowana na trzecim miejscu w rankingu Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej (United World Wrestling) w kategorii kobiet do 57 kg. Chełmianka musiała uznać wyższość jedynie Mołdawianki Anastasii Nichity i Japonki Sakurai Tsugumi, odpowiednio pierwszej i drugiej zawodniczki w rankingu.

- Start w igrzyskach był dla Anheliny nieudany - mówi **Mieczysław Czwaliński**, wi-

ceprezes Cementu-Gryfa Chełm, prezes ds. zapasów kobiet w Polskim Związku Zapasów. - Być może spaliła się pod względem mentalnym. Do tych zawodów była dobrze przygotowana sportowo. Nie zmienia to jednak faktu, że mamy zawodniczkę ze światowego topu. Rokrocznie zdobywa medale świata albo Europy. Zawsze jest zdeterminowana na osiągnięcie jak najlepszego wyniku i bardzo pracowita. Widać to po jej podejściu do pracy na treningach. Z każdym zajęciem chce „wyciągnąć” jak najwięcej, zostaje po treningach, dopytuje trenerów o każdy szczegół.

- Jest wzorem i dobrym przykładem dla innych zawodniczek. Ma niekonwencjonalną technikę. Podczas walki potrafi rzucić rywalkę trzy, a nawet cztery razy, stosując ten sam chwyt. Zawodniczki z całego świata próbują ją rozpracować w tej technice, ale bezskutecznie. Dlatego walki Anheliny są bardzo szybkie, dynamiczne, ciekawe, nie można się nudzić, ładnie się je ogląda. Nie stoi, nie czeka na przeciwniczkę, jest aktywna, ciągle idzie do przodu. Obecnie najważniejszym celem naszej reprezentantki jest zakwalifikowanie się na IO w Los Angeles.

JAROSŁAW CZĘPIŃSKI



FOT. UNITED WORLD WRESTLING/POLSKI ZWIĄZEK ZAPASNICZY

11

ALEKSANDRA MIROŚŁAW

Największy sukces w karierze

WSPINACZKA SPORTOWA Aleksandra Mirosław z KW Kotłownia Lublin została mistrzynią i rekordzistką olimpijską we wspinaczce sportowej na czas. To najlepszy prezent jaki rekordzistka świata mogła sobie zrobić w roku swoich 30-tych urodzin.

Bez wątpienia styl w jakim Polka sięgnęła po złoto olimpijskie, był godny królowej wspinaczki sportowej na czas. Najszybsza kobieta świata pokonała 15-metrową ścianę w czasie 6,06 sekundy. Tym samym Mirosław, już na etapie kwalifikacji, ustanowiła dwa nowe rekordy świata i olimpijskie.

Już w pierwszym biegu kwalifikacyjnym Aleksandra Mirosław pobiła po nowy rekord - 6,21 sekundy. W drugim była jeszcze lepsza. Tym razem potrzebowała zaledwie 6,06 s.

We właściwych kwalifikacjach podopieczna męża Mateusza, osiągnęła czas 6,10 s. Bez najmniejszych problemów faworytka do złotego medalu awansowała do ćwierćfinału.

Zgodnie z oczekiwaniami dwie startujące w eliminacjach Polski, Mirosław i Aleksandra Kałucka, trafiły na siebie na etapie półfinału. Wcześniej jednak Mirosław w ćwierćfinale pokonała (6,35) Hiszpankę Leslie Romero Perez, która zaliczyła błąd na ścianie i osiągnęła czas 7,06 s. W półfinale obie Polki biegiły znakomicie. Szybsza okazała się lublinianka. Jej czas to 6,19 s. Kałucka ustanowiła rekord życiowy z wynikiem 6,34 s, poprawiła tym samym wynik z eliminacji (6,38 s).

W wielkim finale przeciwniczką Mirosław była Chinka Deng, wiceliderka światowego rankingu IFSC. Rywalka nie odpuszczała. Nie było niespodzianki, zawodniczka KW Kotłownia pokonała ściankę w czasie 6,10 s, Chinka w 6,18 s.

Mistrzostwo olimpijskie naszej reprezentantki docenił Prezydent Polski Andrzej Duda. Na platformie X napisał: „Głębokie ukłony, wielkie podziękowania i gromkie brawa dla Aleksandry Mirosław! Po imponującym rekordzie świata, dziś złoty medal olimpijski we wspinaczce na czas!” - brzmiał wpis.

Medale złoty Mirosław i brązowy Kałuckiej oraz Chince wręczyła Maja Włoszczowska, srebrna medalistka z IO z Pekinu i Rio de Janeiro (2008 i 2016) w kolarstwie górskim, pełniąca też funkcję członka Komisji Zawodniczej MKOl. U obu Polek pojawiły się emocje i łzy podczas wciągania biało-czerwonych flag i Mazurka Dąbrowskiego.

Zdobywaniu mistrzostwa olimpijskiego Aleksandra Mirosław podporządkowała cały proces treningowy. Po wygranym finale w Paryżu widać było, że bardzo żyją w niej emocje. - Nieśamowicie się cieszę, bo to jest ta ciężka praca, którą wykonałam z całym moim teamem. Pra-

cowałam przez cały sezon, żeby właśnie w tym dniu być gotową i wykonać swoją robotę i zdobyliśmy złoty medal - mówiła tuż po biegu.

Był to drugi występ lublinianki w IO. Debiutowała w Tokio, gdzie z powodu pandemii koronawirusa, zawody odbyły się z opóźnieniem, dopiero w 2021 roku. W stolicy Japonii okazała się najlepsza w swojej koronnej konkurencji - wspinaczce na czas. Pobila rekord świata Rosjanki Julii Kapliny o 0,12 s uzyskując czas 6,84 s. Mirosław ostatecznie była czwarta, gdyż na końcowy wynik składały się starty w prowadzeniu i bulderingu, które razem stanowiły tzw. kombinację. W Paryżu już rozdzielono te konkurencje. - Pomimo, że mam już wszystkie złote medale, począwszy od mistrza Polski, Europy, świata i olimpijskiego, to nie zamierzam kończyć kariery. W nowym sezonie też będę walczyć o sportowe cele - mówiła po powrocie z Paryża.

9 października mistrzyni olimpijska sama przemałowała czas na muralu, który znajduje się na jednym z budynków w Lublinie. Dotychczasowy rekord 6,24 zastąpiony został nowym wynikiem 6,06 s. Pojawiły się też informacje o jego zdobyciu.

JAROSŁAW CZĘPIŃSKI



FOT. DW

12

ADELA PISKORSKA

Niespodziewana mistrzyni Europy

PLYWANIE Nieśamowity rok ma za sobą Adela Piskorska. Pływaczka AZS UMCS Lublin nie tylko była czołową zawodniczką na krajowym podwórku, ale dodatkowo zapisała na swoim koncie tytuł mistrzyni Europy. Wystąpiła również na igrzyskach olimpijskich w Paryżu

Podczas Mistrzostw Polski, które w kwietniu odbywały się w Lublinie nie miała sobie równych. Piskorska wygrała na: 50, 100 oraz 200 metrów stylem grzbietowym. Na 100 metrów wypełniła również minimum na igrzyska olimpijskie w Paryżu oraz na mistrzostwa Europy.

Drugą z imprez na pewno zapamięta na dłużej, bo przywiozła z niej aż trzy medale. Dwa wywalczyła indywidualnie w wyścigach na: 50 metrów (brąz) i 100 metrów (złoto) stylem grzbietowym. Dodatkowo pomogła sztafecie reprezentacji Polski 4x100 metrów stylem zmiennym zdobyć tytuł mistrzów Europy. Miejsce na najwyższym stopniu podium na 100 metrów grzbietem było olbrzymią niespodzianką. Tym bardziej, że od dawna Polska nie miała na tej imprezie mistrzyni.

- Emocje były ogromne. Bardzo się cieszę, że udało się zdobyć medale i wykorzystać szansę, jaką dostałam na tych mistrzostwach w Belgradzie.

Myślę, że to była szczególna chwila, bo dzięki mnie po ośmiu latach zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego na Mistrzostwach Europy. Ostatnim złotym medalistą był Radosław Kawęcki w 2016 roku, więc na pewno trochę czasu już minęło. Na pewno było to dla mnie bardzo pozytywne zaskoczenie, szczególnie to pierwsze miejsce na 100 metrów - mówiła nam Adela Piskorska po swoim występie w Belgradzie.

Na tym wcale nie zakończyła jednak swoich występów. Jak wyjaśniała przed startem na igrzyskach, w Paryżu liczyła przede wszystkim na awans do finałów, zarówno na 100, jak i 200 metrów grzbietem. Niestety, w obu przypadkach zakończyła rywalizację już na etapie eliminacji. Na krótszym dystansie miała jednak sporego pecha, bo zabrakło bardzo niewiele. Ostatecznie zajęła siedemnaste miejsce, a jak wiadomo awans do półfinału uzyskało szesnastu zawodniczek. W tym przypadku Polka przegrała walkę dokładnie o... 0,07 sekundy. Na

200 metrów zajęła za to odległą 23. pozycję w stawce. Zawodniczka liczyła na więcej, ale trzeba pamiętać, że ma dopiero 21 lat i wszyscy liczymy, że przed nią jeszcze sporo występów na igrzyskach.

Na koniec 2024 roku, w grudniu Adela miała jeszcze okazję powalczyć w mistrzostwach świata na krótkim basenie. Z Budapesztu wróciła jednak bez medalu i bez występu w finale. Na najkrótszym dystansie zakończyła zmagania na 26. miejscu. Na 100 metrów było ciut lepiej, bo ostatecznie uplasowała się na 21. pozycji. Z kolei na 200 metrów była najbliżej awansu. Ostatecznie została jednak sklasyfikowana na dwunastej pozycji. Co ciekawe, w stolicy Węgier wystąpiła jednak także w stylu zmiennym. Na 100 metrów była 25.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Adela Piskorska w 2024 roku mogła się pochwalić przede wszystkim tytułem mistrzyni Europy na 100 metrów stylem grzbietowym

FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ/AZS UMCS LUBLIN



13

MATEUSZ RUDYK

Sezon słodko-gorzki

KOLARSTWO TOROWE Mateusz Rudyk ma za sobą rok, który zapamięta z wielu względów. Najpierw sięgał po medale mistrzostw Europy, później skutecznie walczył o oczyszczenie z dopingowych zarzutów, a na koniec bił się o medal Igrzysk Olimpijskich



S miało można powiedzieć, że dla kolarza torowego Lubelskie Perła Polski Cycling Team w 2024 r. emocji było zdecydowanie za dużo. Te pozytywne miały miejsce na samym początku roku, kiedy startował w mistrzostwach Europy w holenderskim Appeldorn. Z Niderlandów przywiózł trzy medale. Srebra wywalczył indywidualnie w sprincie oraz keirinie, a brąz w sprincie drużynowym. Zarówno w sprincie, jak i keirnie finiszował za plecami Harry Lavreysena, prawdziwej legendy kolarstwa torowego. Bliżej pokonania Holendra był w keirinie. Rudyk złapał tam koło utytułowanego przeciwnika, ale nie był w stanie wyprzedzić go na finiszu.

Kolejne miesiące upłynęły Rudykowi na przygotowaniu się do najważniejszego startu w swojej karierze, czyli występu w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Powszechnie uważano go za jednego z kandyda-

tów do medalu, zwłaszcza w rywalizacji sprinterów. W końcówce lipca wybuchła jednak prawdziwa bomba – Rudyk został zawieszony przez Międzynarodową Unię Kolarską. W organizmie kolarza Lubelskie Perła Polski Cycling Team wykryto insulinę, która jest środkiem niedozwolonym. Badanie zostało przeprowadzone 1 czerwca podczas zawodów w niemieckim Cottbus. Problem w tym, że insulina w organizmie Rudyka znajdowała się od wielu lat, ponieważ jest on chory na cukrzycę, co dla całego świata kolarskiego jest informacją powszechnie znaną. Rudyk jest nawet twarzą jednej z firm produkujących leki na cukrzycę. Skąd w takim razie całe zamieszanie? Okazuje się, że Rudyk nie miał ważnego certyfikatu informującego, że przyjmuje insulinę w celach leczniczych. Poprzedni mu wygaś, a o nowym najwyraźniej zapomniano. Brak tego dokumentu sprawił, że insulinę potraktowano jako środek dopingujący. W tej skomplikowanej

sytuacji ciężko jest winić Rudyka, bo w profesjonalnym sporcie, a o takim powinniśmy mówić w przypadku medalisty mistrzostw świata, za sprawy administracyjne odpowiedzialny jest cały sztab ludzi.

Ostatecznie, sprawę udało się załatwić pozytywnie dla kolarza Lubelskie Perła Polski Cycling Team, ale kosztowało go to mnóstwo nerwów. W Paryżu pojechał poniżej swoich możliwości – rywalizację w sprincie ukończył na poziomie ćwierćfinału, a w keirinie był ósmy. Medalu w sprincie pozbawił go nie kto inny, jak Lavreysen, który dwa razy ogrzał reprezentanta Polski.

Reszta sezonu dla kolarza Lubelskie Perła Polski Cycling Team już nie była tak udana. Mistrzostwa świata w Danii były dla Rudyka kolejnym rozczarowaniem. Sprint zakończył już na drugiej rundzie, a w keirinie wprawdzie dotarł do finału, ale w nim pojechał bardzo pasywnie i finiszował na piątej pozycji.

KAMIL KOZIOL

14

MONIKA SKINDER

W kraju nie ma sobie równych

BIEGI NARCIARSKIE Monika Skinder została sprinterską mistrzynią Polski, ale poza tym w minionym roku nie za bardzo ma się czym pochwalić

Kiedy sięgniemy pamięcią do poprzednich Igrzysk Olimpijskich, to przypominamy sobie Monikę Skinder, która była pełna optymizmu i woli walki. Wówczas uchodziła za jedną z najbardziej utalentowanych sprinterek na świecie. Wszak na swoim koncie miała chociażby złoty i srebrny medal juniorskich mistrzostw świata w tej specjalności. Wprawdzie w Pekinie nie zachwyliła, to jednak 9 miejsce w drużynowym sprincie uznawano za dobry prognostyk na kolejne Igrzyska Olimpijskie. Po chińskiej imprezie nastąpił jednak systematyczny spadek notowań Skinder. Punkty Pucharu Świata zdarzało się jej zdobywać już od wielkiego święta, a marzenia

o czołowej trzydziestce, którą można obejrzeć w telewizji stały się coraz mniej realne.

Rok 2024 dla zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski to przede wszystkim pasmo rozczarowań. Młodzieżowe mistrzostwa świata w Planicy zakończyła w trzeciej dekadzie wyraźnie przegrywając swój ćwierćfinał. Skinder zajęła w nim szóste miejsce nawet nie nawiązując walki z najlepszymi. W Pucharze Świata wystąpiła tylko raz. W marcu w Lahti ukończyła sprinterskie kwalifikacje na 63 pozycji, ostatniej w całej stawce.

Wszyscy liczyliśmy, że obecny sezon będzie powrotem Skinder do dobrych wyników. Na razie jednak zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubel-

ski rywalizuje głównie w zawodach mniejszej rangi. Na pocieszenie pozostaje fakt, że nie ma sobie równych na krajowym podwórku. Mistrzostwa Polski odbywały się w słowackim Strbskim Plesie przy okazji zawodów Slavic Cup. Skinder na Słowacji jednak dobrze spisała się w kwalifikacjach, które pewnie wygrała. Nad drugą Magdaleną Kobielusz na dystansie 1400 m miała aż 13 sek. przewagi. W fazie pucharowej emocji też nie było, bo zawodniczka MULKS Grupa Oscar odniosła pewne zwycięstwo w finale. Dzień później rywalizowano w biegu na 10 km stylem dowolnym. Skinder zajęła trzecie miejsce, tracąc do zwyciężczyni, Andżeliki Szyszki, 25 sek.

KAMIL KOZIOL



15

KACPER STOKOWSKI

Najlepsze zostawił na koniec

PŁYWANIE Kacper Stokowski to kolejny z naszych kandydatów do tytułu sportowca 2024 roku. I chyba nikt nie ma wątpliwości, że 25-latek porządnie zapracował na obecność w gronie nominowanych. Zawodnik AZS UMCS Lublin najlepsze zostawił na koniec, bo podczas grudniowych mistrzostw świata na krótkim basenie wywalczył dwa medale

Stokowski ma za sobą bardzo pracowite miesiące. Co prawda, podczas mistrzostw Europy w Belgradzie indywidualnie był „tylko” piąty podczas finału na 100 metrów stylem grzbietowym. Miał jednak swój udział w srebrnym medalu sztafety 4x100 metrów stylem zmiennym, chociaż w finale nie płynął.

Drugi raz w swojej karierze miał okazję wystartować na igrzyskach olimpijskich. W Paryżu wystąpił w sztafecie 4x100 metrów stylem zmiennym, która zakończyła jednak zmagania na szóstej pozycji. Z kolei na tym samym dystansie, ale w sztafecie mieszanej Białe-Czerwoni ze Stokowskim w składzie byli na 14. miejscu.

– Chciałem reprezentować Polskę indywidualnie, bo każdy o tym marzy. Miałem już okazję wystąpić na igrzyskach dwa razy, ale to dopiero początek. W Paryżu były to sztafety, ale ja jestem zadowolony z mojego występu. Jak oceniam cały 2024 rok? Na pewno

było mnóstwo startów, bo imprezy odbywały się tak naprawdę co trzy miesiące, od stycznia do grudnia. W ostatnim miesiącu startowałem ponad 30 razy i chyba mogę być zmęczony. Cieszę się jednak, że forma odpaliła w grudniu, na sam koniec roku. Na ten wynik pracowałem bardzo ciężko i to nie przez kilka miesięcy, ale przez ostatnie lata. To jednak nie była tylko i wyłącznie moja praca, ale całego sztabu ludzi, wszystkim bardzo dziękuję – zapewnia Kacper Stokowski.

Największe sukcesy w tym roku 25-latek z AZS UMCS osiągnął w ostatnich dniach. Podczas mistrzostw świata w Budapeszcie już po dwóch dniach imprezy miał na koncie dwa krążki. Najpierw w sztafecie 4x100 metrów stylem dowolnym wywalczył brązowy medal. Następnie poszedł za ciosem i trzecie miejsce wywalczył także indywidualnie, podczas wyścigu na 100 m stylem grzbietowym.

– Byłem w niesamowitej formie, mogę powiedzieć, że w najlepszej

w życiu. Cieszę się zwłaszcza z tego medalu na 100 metrów w stylu grzbietowym, bo to mój ulubiony dystans. Poziom na zawodach w Budapeszcie był kosmiczny, bo w sumie poprawiono rekordy aż 30 razy. Ja sam poprawiłem najlepsze wyniki w kraju i to sześciokrotnie. Na pewno wracałem z Węgier z wielkim uśmiechem na twarzy. W sumie mam w swojej karierze trzy medale mistrzostw świata, a dwa w tym roku. Mam nadzieję, że dalej będę szedł do przodu i z kolejnej tak dużej imprezy przywiozę jeszcze więcej krążków. Wiem, że należę do czołówki światowego grzbietu, ale także, że muszę dalej pracować, żeby być jeszcze lepszym. Nadal są rzeczy, które mogę poprawić i będę do tego dążył – mówi Kacper Stokowski.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Kacper Stokowski mocnym akcentem zakończył 2024 rok – z mistrzostw świata w Budapeszcie przywiozł dwa medale

FOT. PAWEŁ SKRABA/AZS UMCS LUBLIN



16

GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI

Kapitan na poziomie

RUGBY Ponownie broni barw Edach Budowlanych Lublin. Od roku Grzegorz Szczepański przejął też opaskę kapitana drużyny z LSM



29-letni rugbysta to wychowanek lubelskiego klubu. Barw Budowlanych bronił przez kilka sezonów. W swojej karierze grał też w Ogniwie Sopot, Pogoni Siedlce, we Francji oraz Irlandii. - Trzy lata temu ściągnęliśmy Grzeska do Lublina i to był bardzo dobry ruch - cieszy się szkoleniowiec Edach Budowlanych **Andrzej Kozak**.

Szczepański to nominalny środkowy, czyli center. Rugby to gra wybitnie zespołowa. Wprawdzie punkty zdobywa jeden zawodnik, ale pracuje na nie cała drużyna.

- Pozycja, na której występuje Grzesiek wiąże się z dużą odpowiedzialnością w grze otwartej, w defensywie - tłumaczy trener Edach Budowlanych. - Natomiast patrząc na zadania tych zawodników w grze ofensywnej, musimy docenić ich rolę w tzw. robieniu wyłomów w grze otwartej. Na pozycji centra występują najczęściej najmocniejsi gracze z formacji ataku. Mamy tutaj właśnie

Grzeska Szczepańskiego i Michała Węzkę. W grze ofensywnej można ich określić jako tzw. przebijaków. Mają dostać piłkę i wbić się w mur obrony przeciwnika aż ten „skruszeje”.

Grzegorz Szczepański pełni też funkcję kapitana. Opaskę przejął w styczniu od Michała Musura. Rugbysta zyskał zaufanie drużyny i został wybrany do tej roli. - Grzesiek jest bardzo pozytywnym człowiekiem, bardzo dobrze odbieranym przez kolegów - mówi Kozak. - Należy do tzw. walczaków, swoim charakterem daje dobry przykład kolegom z drużyny. Zachowuje się tak, jak przystało na prawdziwego kapitana. Zawsze stara się robić wszystko tak, aby funkcjonowało na jak najwyższym poziomie.

Gdyby przyszło mu występować na innej pozycji w drużynie rugby to zapewne byłoby to skrzydło. - Ostatnio grywa na środku, ale pamiętam, że wystawiany był do gry także na skrzydło - dodaje lubelski szkoleniowiec.

Kapitan Edach Budowlanych to również reprezentant Polski w

rugby. - Grzesiek jest naszym etatowym kadrowiczem. Przez wiele lat jeździł na zgrupowania reprezentacji tzw. siódemek. W tej odmianie rugby też nieźle sobie radził - podkreśla Kozak. W listopadzie reprezentacja Polski w rugby 15-osobowym, w swoim pierwszym meczu sezonu Rugby Europe Trophy, rozegranym na Stadionie Narodowy Rugby w Gdyni, pewnie ograła Litwę 40:13 inkasując również punkt bonusowy. Z kolei w wyjazdowym spotkaniu z Czechami, po bardzo zaciętym i dramatycznym boju, zwyciężyła 22:15.

Kibice w Lublinie mogą być dobrej myśli. Wszystko bowiem wskazuje na to, że kapitan Edach Budowlanych na dłużej pozostanie w klubie z LSM. - Z tego co wiem, Grzesiek nigdzie się od nas nie wybiera. Myślę, że razem z kolegami z drużyny wiosną pokażą jeszcze na co naprawdę ich stać - zapowiada opiekun Edach Budowlanych.

JAROSŁAW CĘPIŃSKI

17

JULIA SZEREMETA

Czarodziejka z Paryża

BOKS Julia Szeremeta rok 2024 zapamięta do końca życia. Zdobyła w nim wicemistrzostwo olimpijskie, co diametralnie odmieniło jej karierę

W ciągu miesiąca Julia Szeremeta przeistoczyła się z osoby, którą znali tylko wytrawni fani boks w zwierzę medialne. Pięściarka Paco Lublin bez wątplenia była jedną z największych polskich gwiazd Igrzysk Olimpijskich, a o jej nietuzinkowym stylu walki rozpisывał się cały świat. Ważne, że Szeremeta słowa potrafiła przełożyć na czyny i w Paryżu sięgnęła po srebrny medal olimpijski.

Zanim jednak dostała się do stolicy Francji, to musiała przejść przez sito kwalifikacyjne. Turniej odbywał się we włoskim Busto Arsizio. Polka pokonała tam cztery przeciwniczki, w tym w decydującej walce Alysę Mendozę z USA. Udało jej się to zrobić, chociaż wówczas nie była faworytką. I w pierwszej rundzie decydującej walki sędziowie w większości

wskazali na Amerykankę. Później jednak Szeremeta odrabiała straty, a w trzeciej rundzie nie miłosiernie obijała swoją przeciwniczkę. Oszalała ze szczęścia dopiero po końcowym werdykcie – znalazła uznanie u trzech z pięciu arbitrów.

Oczywiście, Szeremeta bilet do Paryża wywalczyła dzięki swojej wspaniałej postawie sportowej, to jednak mało kto wierzył, że w stolicy Francji może zająć tak daleko. Tymczasem pięściarka Paco pokonywała kolejne przeciwniczki. Robiła to w takim stylu, że każda walka cieszyła się coraz większym zainteresowaniem publiczności. W ćwierćfinale pokonała Ashleyann Lozadę z Portoryko. 33-letnia rywalka była faworytką, ale nie była w stanie przeciwstawić się piekielnie szybkiej Polce. W ten sposób polski boks sięgnął po pierwszy od 32 lat medal olimpijski. - Medal zdobyłam na

pełnym luzie. Powiedziałam, że zrobię medal i to zrobiłam. Wchodzę do ringu, robię to co lubię i nie mam się czym stresować. Chcę się boksem bawić jak najlepiej. To, że zdobyłam medal jeszcze do mnie nie doszło. Nie zatrzymuję się tylko na medalu, idę po złoto! – powiedziała na antenie TVP Sport Julia Szeremeta.

W półfinale młoda Polka rozprawiła się z Nesthy Petecio z Filip, którą pokonała stosunkiem głosów 4:1.

Finałowa przeciwniczka, Tajwananka Lin Yu Ting, okazała się już zbyt mocna. Azjatka była lepsza w opinii wszystkich arbitrów, co nie oznacza, że był to jednostronny pojedynek. Szeremeta starała się, ale zasięg ramion oraz wzrost przeciwniczki robiły olbrzymią różnicę. – To była ciężka walka, chyba najcięższa w historii, ale świetnie się bawiłam. Dochodziły do mnie najważniejsze wska-

zówki, czyli jaka jest punktacja i czas, te dwie najważniejsze rzeczy. Rywalka była trudna i niewygodna, a do tego miała mocne ciosy. Powiedziałam, że przyjechałam do Paryża po medal, tak zrobiłam, po poprzedniej walce mówiłam, że idę po złoto i to podtrzymuję – mówiła na gorąco na antenie Eurosportu Julia Szeremeta.

Najważniejsze jednak, że zawodniczkę Paco Lublin wielki sukces nie zmienił w żadnym stopniu. Mimo wielkich pieniędzy, które zarobiła, wspaniałych nagród czy spotkań z najważniejszymi osobami w państwie czy celebrytami jak chociażby Kuba Wojewódzki Szeremeta nadal została tą samą uśmiechniętą kobietą. – Julia jest starsza i bardziej dojrzała. Jest też bardziej samodzielna. Medal dodał jej pewności siebie. To bardzo dobrze – mówi Andrzej Stachura, prezes Paco Lublin.

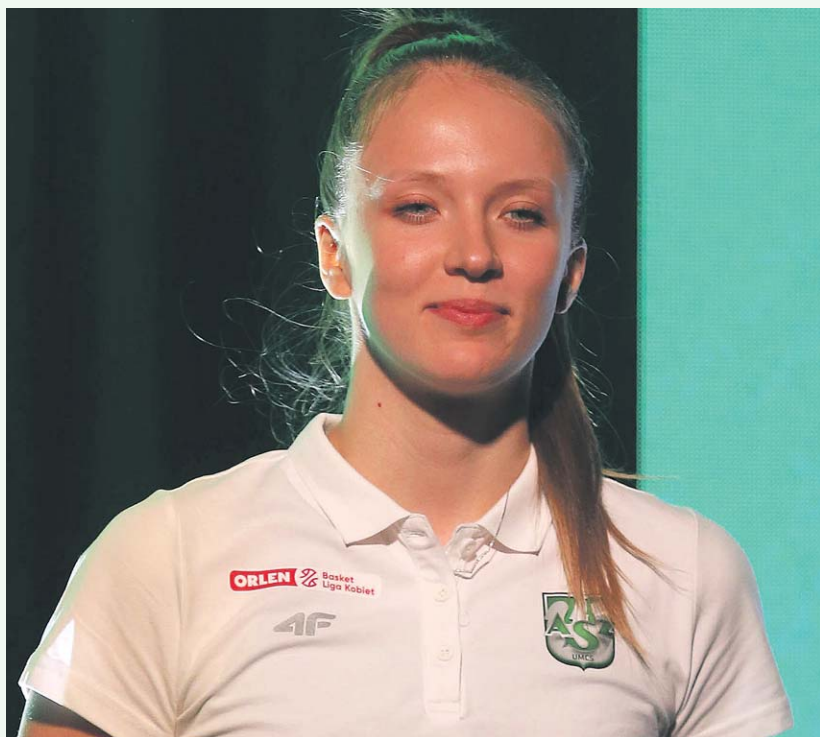
KAMIL KOZIOŁ



18

MAGDALENA SZYMKIEWICZ

Mocne wejście do zespołu

KOSZYKÓWKA Magdalena Szymkiewicz jest zawodniczką Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin dopiero od niespełna pół roku, ale z miejsca stała się jedną z liderów drużyny

17 oficjalnych spotkań wystarczyło, aby kibice Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin pokochali Magdalene Szymkiewicz. Ta 22-letnia koszykarka wiosnę spędziła w Arce Gdynia, gdzie jednak nie do końca potrafiła wykorzystać jej potencjał. Krzysztof Szewczyk znalazł do niej właściwy klucz i Szymkiewicz odpląca się cudowną grą.

Z tegorocznej jesieni zapamiętamy zwłaszcza jej mecz z Energią Toruń. Szymkiewicz zagrała w nim fenomenalnie. Nie usiadła na ławce rezerwowych nawet na moment, a 40 minut na boisku spożytkowała w sposób iście fenomenalny. Zdobyła aż 35 pkt, a do tego miała jeszcze 10 asyst. Nic dziwnego, że później otrzymała tytuł MVP całej kolejki. – Jeśli chodzi o moją karierę w ekstraklasie, to indywidualnie był to mój najlepszy występ. Je-

stem bardzo szczęśliwa, ale tego meczu nie wygrała jedna osoba. Każdy musiał grać w obronie, dziewczyny kreowały mi pozycje rzutowe, a ja po prostu je wykorzystywałam. Wiedziałyśmy, że ktoś musi zastąpić i punkty, i kreowanie gry, bo nie miałyśmy ani Sandry Stanacev, ani Stelli Johnson. Cieszę się, że po prostu nam to w stu procentach wyszło – mówiła po tym spotkaniu Magdalena Szymkiewicz. – Lata w Gdyni były dla mnie niesamowitą przygodą, ale już po ostatnim sezonie potrzebowałam zmiany, a trener Szewczyk był mną bardzo zainteresowany. Nie miałam większych wątpliwości, że chciałabym zacząć z nim szerszą współpracę, bo mamy przeszłość tylko w kadrach narodowych, więc to mi bardzo pomaga, sporo rozmawiamy. Bardzo mu dziękuję za to, że wierzy we mnie, widzi potencjał i daje mi szansę. W Lublinie bardzo mi się podoba. Na

początku miałam pewne wątpliwości, czy nie będzie brakowało mi wody, bo jednak całe życie spędziłam w Trójmieście. Okazało się, że nie, Lublin jest bardzo ładnym miastem, dobrze się tu czuję – dodaje Magdalena Szymkiewicz.

Czy są jakieś rysy na dotychczasowym wizerunku Szymkiewicz? Pewnym rozczarowaniem jest wynik zespołu w EuroCup, gdzie Polski Cukier AZS UMCS zakończył swoją przygodę już na etapie fazy grupowej. Miał jednak bardzo silnych przeciwników. Szymkiewicz jednak trzymała pewien poziom, chociaż jej statystyki nie są tak dobre jak w Orlen Basket Lidze. Najlepszy występ zanotowała przeciwko Panathinaikosowi Ateny. W stolicy Grecji zdobyła 10 pkt i miała 9 asyst, a lublinianki odniosły tam jedno ze swoich dwóch zwycięstw w tych rozgrywkach.

KAMIL KOZIOŁ

19

WERONIKA ZIELIŃSKA

Nasz rodzynek w Paryżu

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW Weronika Zielińska kończący się 2024 rok może uznać za udany. Zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska została mistrzynią Europy, wzięła też udział w igrzyskach olimpijskich w Paryżu.



FOT. WERONIKA ZIELIŃSKA/FACEBOOK

Podopieczna Pauliny Szyszki znakomicie rozpoczęła ten rok. W lutym wystartowała w mistrzostwach Europy w Sofii. W stolicy Bułgarii białczanka wpisała się w historię polskich ciężarów. Po pięciu latach kobieta polska sztanga ponownie sięgnęła po najwyższe trofeum. Po sukcesie Joanny Łochowskiej w Batumi, w 2019 r., po złoty krążek ponownie sięgnęła Polka, nasza reprezentantka.

Startująca w kategorii do 81 kg zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska uzyskała w dwuboju 235 kg. W rwaniu rozpoczęła zmagania od 103 kg, ale pierwsze podejście spaliła. W drugim, już bez problemów, uporała się z ciężarem. W trzecim na sztandze pojawiło się 106 kg. Taki ciężar okazał się za duży do udźwignięcia. Zaliczone 103 kg dały białczance prowadzenie w stawce przed podrzutem.

W nim rywalizację o medal Polka rozpoczęła od 127 kg. Druga próba na 130 kg była spalona i medalowy krążek zaczął się wymykać z rąk. Atmosfera w polskim sztabie szkoleniowym zrobiła się nerwowa. Wówczas trenerzy i zawodniczka zagrali

pokerowo - zadysponowali na sztandze 132 kg. To był strzał w dziesiątkę. Zielińska bez problemów uporała się z tą wagą. W dwuboju o jeden kilogram wyprzedziła Jelenę Jerszinę z Mołdawii, zdobywając tytuł mistrzyni Europy. Brąz wywalczyła Turczynka Dilara Narin.

Do mistrzostwa Starego Kontynentu białczanka dorzuciła mistrzostwo Polski w Ciechanowie. W rwaniu osiągnęła 107 kg, w podrzucie 133 kg. W dwuboju dało jej to 240 kg.

Jednak najważniejszym wydarzeniem były Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska była jedyną sztangistką, która reprezentowała Polskę w najważniejszej imprezie czterolecia. Była 10. polską sztangistką, która uzyskała prawo występu w igrzyskach, a jednocześnie trzecią w historii z województwa lubelskiego. Wcześniej na pomoście rywalizowały podczas IO w Pekinie, w 2008 r., Marzena Karpińska ze Znicza Biłgoraj i Ewa Mizdal z Unii Hrubieszów. Ostatnia zaprezentowała się w Londynie, w 2012 r. Niestety, po raz pierwszy od ponad 70 lat na pomoście zabrakło mężczyzn.

Rola „rodzynka” i debutantki w Paryżu miała wpływ na postawę naszej sztangistki. Dwukrotnie spaliła 106 kg, a w trzeciej próbie 107 kg. Wiązało się to z zamknięciem drogi do startu w podrzucie i tym, Polka nie została sklasyfikowana.

Na koniec występów w 2024 roku Zielińska zajęła 9. miejsce w mistrzostwach świata w stolicy Bahrajnu, w Manamie. Wystąpiła tam w grupie B, gdzie zajęła trzecie miejsce. W rwaniu uzyskała 102 kg, miała jednak tylko jedną udaną próbę, w podrzucie 130 kg. Wywalczona 9. lokata to najlepszy wynik tej wagi wśród Europejek.

Mimo nieudanego występu w Paryżu, gdzie zawodniczkę zjadła trema, Weronika Zielińska ma bardzo duży potencjał - mówi **Zdzisław Żołopa**, prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, LOZPC i Znicza Biłgoraj. - Robiła już 250 kg w dwuboju, co jest bardzo dobrym osiągnięciem. Ta zawodniczka jest wielkim talentem. Myślę, że o Weronice będzie jeszcze głośno. Podczas IO w Los Angeles w 2028 r. ma szanse medalowe.

JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

20

BARTOSZ ZMARZLIK

Ciężki, ale udany rok obrońcy tytułu

ŻUŻEL W XXI edycji Plebiscytu Dziennika Wschodniego na Sportowca Roku nie może zabraknąć obrońcy tytułu z poprzedniego roku czyli Bartosza Zmarzlika. Dla lidera Orlen Oil Motoru mijające 12 miesięcy z całą pewnością nie należało do najłatwiejszych w życiu, ale żuźlowiec lubelskiej ekipy zachował się jak na prawdziwego mężczyznę przystało i skończył sezon w wielkim stylu

Kiedy mówi się o takim sportowcu jak Bartosz Zmarzlik wydaje się, że jest on niezniszczalny. Lider Orlen Oil Motoru Lublin od lat sam dla siebie jest największym wyzwaniem, bo to co potrafi wyczyniać na motocyklu często przyprawia kibiców o szal radości. Na przestrzeni ostatnich lat Zmarzlik stał się nie tylko ikoną żużla, ale jednym z najlepszych i najbardziej rozpoznawalnych zawodników w kraju. Dość powiedzieć, że w przestrzeni medialnej już od kilku sezonów trwa batalia o to, kto ma rację okrzykując najlepszym sportowcem Polski Roberta Lewandowskiego lub właśnie Zmarzlika.

Dla żuźlowca „Koziółków” mijający rok ponownie okazał się pasmem sukcesów. Nie znaczy to jednak, że nie przechodził w nim trudnych chwil. Zmarzlikowi szczególnie ciężko walczyło się o kolejne indywidualne mistrzostwo świata. W pewnym momencie wydawało się, że prześladowający go pech w zawodach tej rangi nie odpuści i nie uda mu się obronić tytułu wywalczonego w 2023 roku. Jednak on kolejny raz pokazał, że walczy zawsze do końca i sięgnął po piąty w ka-

rierze triumf. Warto w tym momencie przypomnieć, że wisienką na torcie w startach indywidualnych był jego występ w Toruniu. Na tamtejszym torze długo się na to nie zanosiło, ale Zmarzlik na koniec tegorocznego cyklu Grand Prix zanotował zwycięstwo. Żuźlowiec Orlen Oil Motoru Lublin już po raz 26 w karierze zajął pierwsze miejsce. Smak tej wygranej jednak wyjątkowo podczas zawodów w Toruniu po trzech biegach miał tylko... trzy punkty!

Indywidualne mistrzostwo świata to nie jedyne zwycięstwo Zmarzlika w tym sezonie. Drugim zdobytym przez niego trofeum było mistrzostwo Szwecji. Na początku października lider Orlen Oil Motoru wraz ze swoimi klubowymi kolegami Mateuszem Cierniakiem i Dominikiem Kubera pomogli Lejon Gislaved zostać drużynowym mistrzem Szwecji po piętnastu latach prze-

rw. W finale popularne „Lwy” zmierzyły się z Dackarną Malilla i wygrały oba spotkania.

Na koniec trzecie, ale dla lubelskich kibiców z pewnością najważniejsze trofeum w kolekcji Zmarzlika. W finale PGE Ekstraligi „Koziółki” pokonały w dwumeczu Betard Spartę Wrocław i zdobyły trzeci z rzędu tytuł mistrzowski. Ogromny w tym

udział Zmarzlika, który większości meczów jeździł wspólnie, a wraz z kolegami na

szczyt żużlowych umiejętności wniósł się w rewanżowym meczu lubelskiej drużyny z KS Apatorem Toruń.

Wówczas na torze przy Al. Zygmunto-wskich podopieczni trenera Macieja Kuciapy zaprezentowali kosmiczną wręcz jazdę i z nawiązką odrobili 12 punktową stratę wjeżdżając na pełnej mocy do finału, gdzie nie pozostawili złudzeń ekipie z Wrocławia.

– Na początku roku miałem dużo dobrych startów, a później zaczęło mi iść nieco gorzej. Jak to ja, zacząłem trochę za dużo kombinować. Było to podyktowane moją ambicją i chęcią lepszej jazdy. Szukałem znakomitych rozwiązań, a czasami trzeba po prostu cofnąć się do początku. Myślę, że przy pewnym poziomie dużą rolę odgrywa właściwe wyciąganie wniosków. Mi czasami po nocach śnią się różne rzeczy. Człowiek z roku na rok ma wrażenie, że wie o żużlu więcej, a nie do końca tak jest. Moim zdaniem zawsze można być lepszym i szybszym – ocenił swój sezon po rewanżowym meczu w Lublinie lider Orlen Oil Motoru i można być pewnym, że w kolejnym będzie znowu będzie chciał śrubować kolejne rekordy

BARTOSZ SURMAN

FOT. ORLEN OIL MOTOR LUBLIN/FACEBOOK



Tak było przed rokiem





TAK BYŁO ROK TEMU CZYLI XX PLEBISCYT DZIENNIKA WSCHODNIEGO NA SPORTOWCA ROKU 2023

LAUREACI: 1. Bartosz Zmarzlik (Platinum Motor Lublin, żużel), 2. Aleksandra Mirośław (KW Kotłownia Lublin, wspinaczka sportowa), 3. Aleksandra Ziemborska (Polski Cukier AZS UMCS Lublin, koszykówka), 4. Adela Piskorska (AZS UMCS Lublin, pływanie), 5. Anhelina Łysak (Cement-Gryf Chełm, zapasy), 6. Marcin Komenda

(Bogdanka LUK Lublin, siatkówka), 7. Julia Szeremeta (Paco Lublin, boks), 8. Dominik Kopeć (Agros Zamość, lekkoatletyka), 9. Daria Szykaruk (MKS FunFloor Lublin, piłka ręczna), 10. Szymon Ładniak (wyścigi samochodowe).

DRUŻYNA ROKU: 1. Platinum Motor Lublin (żużelowcy) i Polski Cukier AZS UMCS

Lublin (koszykarki) 2. MKS FunFloor Lublin (piłkarki ręczne), 3. Motor Lublin (piłkarze)

TRENER ROKU: 1. Krzysztof Szewczyk (Polski Cukier AZS UMCS Lublin - koszykarki), 2. Maciej Kuciapa i Jacek Ziółkowski (Platinum Motor Lublin), 3. Goncalo Feio (Motor Lublin - piłkarze).

SPORTOWIEC Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ: 1. Zdzisław Koziej, 2. Mariusz Mąka, 3. Barbara Wójcik.

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC: Michał Musur (Edach Budowlani Lublin)

SPORTOWIEC POWIATOWY: Jan Lenart, Monika Skinder, Rafał Wójcik, Maria Szwed, Kacper Głowienka, Zuzanna Gadzała

ZASADY GŁOSOWANIA I WYBORU SPORTOWCA ROKU 2024

PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY PIERWSZY PLEBISCYTOWY KUPON

Obok personaliów kandydata znajduje się pusta kratka, do której należy wpisać miejsce swoich DZIESIĘCIU wybrańców. W przypadku wyróżnienie 11 i więcej pozycji, kupon będzie nieważny.

Za pierwsze miejsce wybrany zawodnik otrzyma 10 tzw. małych punktów, za

drugie – 9 pkt, itd., aż do 1 pkt za dziesiąte miejsce.

3 STYCZNIA 2025 r. ROZPOCZNIEMY głosowanie drogą internetową. Głosować będzie można tylko na jedną osobę, przyznając jej 5 małych pkt.

ŁĄCZNA SUMA małych punktów zdobyta przez sportowca za pośrednictwem obu form głosowania, ustali

KOLEJNOŚĆ KIBICÓW – CZYTELNIKÓW, OD 1 DO 20 MIEJSCA.

RÓWNOLEGLE z głosowaniem czytelników Dziennika Wschodniego swoje typowanie przedstawiają członkowie KAPITUŁY PLEBISCYTU, złożonej z byłych sportowców, przedstawicieli klubów i sportowych środowisk, sponsorów plebiscytu. Po zsumowaniu ich głosów

powstanie LISTA EKSPERKA – RÓWNIEŻ OD 1 DO 20 MIEJSCA.

Zarówno na końcowej LIŚCIE KIBICÓW jak i końcowej LIŚCIE EKSPERTÓW, obowiązywać będzie identyczna punktacja, tzw. dużych punktów:

1 miejsce – 20 pkt, 2 miejsce – 19 pkt, 3 miejsce – 18 pkt, 4 miejsce – 17 pkt, 5 miejsce – 16 pkt, 6 miejsce – 15 pkt, 7 miejsce – 14

pkt, 8 miejsce – 13 pkt, 9 miejsce – 12 pkt, 10 miejsce – 11 pkt, 11 miejsce – 10 pkt, 12 miejsce – 9 pkt, 13 miejsce – 8 pkt, 14 miejsce – 7 pkt, 15 miejsce – 6 pkt, 16 miejsce – 5 pkt, 17 miejsce – 4 pkt, 18 miejsce – 3 pkt, 19 miejsce – 2 pkt, 20 miejsce – 1 pkt.

KLASYFIKACJA GENERALNA PLEBISCYTU POWSTANIE po zsumowaniu

punktów z LISTY KIBICÓW i LISTY EKSPERCKIEJ.

PRZYKŁAD: jeżeli zawodnik zajmie 1 miejsce na LIŚCIE KIBICÓW, a u EKSPERTÓW uplasuje się na pozycji nr 5, otrzyma 20 i 16 pkt, co da mu łączy dorobek 36 pkt do klasyfikacji generalnej.

W PRZYPADKU uzyskania identycznej liczby dużych punktów o kolejności zdecyduje wyższa pozycja na LIŚCIE KIBICÓW.

KUPON PLEBISCYTOWY



Plebiscyt Dziennika Wschodniego na najlepszego i najpopularniejszego sportowca województwa lubelskiego w 2024 roku

Wybierz nazwiska dziesięciu sportowców i wpisz do ramki obok proponowane miejsce w plebiscycie – od 1-10. Wytnij kupon i doręcz go do siedziby redakcji Dziennika Wschodniego drogą pocztową lub osobiście. Nasz adres: Dziennik Wschodni, 20-076 Lublin, Krakowskie Przedmieście 55 z dopiskiem na kopercie: SPORTOWIEC ROKU 2024. W PLEBISCYCIE wezmą udział wszystkie kupony wypełnione zgodnie z regulaminem i dostarczone do Dziennika Wschodniego do 20 lutego 2025 r. Regulamin dostępny na www.dziennikwscodni.pl

W KOLEJNYCH KOLUMNACH: (nr w głosowaniu internetowym) (imię i nazwisko, klub, dyscyplina) (miejsce w dziesiątce plebiscytu) – **KOLEJNOŚĆ KANDYDATÓW ALFABETYCZNA**

01	Magda Balsam	(MKS FunFloor Lublin – piłka ręczna)	☐
02	Piotr Ceglarz	(Motor Lublin – piłka nożna)	☐
03	Łukasz Gogola	(Azoty Puławy – piłka ręczna)	☐
04	Jakub Karolak	(Start Lublin – koszykówka)	☐
05	Marcin Komenda	(LUK Bogdanka Lublin – siatkówka)	☐
06	Malwina Kopron	(Wisła Puławy – rzut młotem)	☐
07	Dominik Kubera	(Orlen Oil Motor Lublin – żużel)	☐
08	Klaudia Lefeld	(Górnik Łęczna – piłka nożna)	☐
09	Wilfredo Leon	(LUK Bogdanka Lublin – siatkówka)	☐
10	Anhelina Łysak	(Cement-Gryf Chełm – zapasy)	☐

11	Aleksandra Mirośław	(Kotłownia Lublin – wspinaczka sportowa)	☐
12	Adela Piskorska	(AZS UMCS Lublin – pływanie)	☐
13	Mateusz Rudyk	(Perła Polski Cycling Lublin – kolarstwo torowe)	☐
14	Monika Skinder	(Grupa Oscar Tomaszów Lubelski – narciarstwo klasyczne)	☐
15	Kacper Stokowski	(AZS UMCS Lublin – pływanie)	☐
16	Grzegorz Szczepański	(Edach Budowlani Lublin – rugby)	☐
17	Julia Szeremeta	(Paco Lublin – boks)	☐
18	Magdalena Szymkiewicz	(Polski Cukier AZS UMCS Lublin – koszykówka)	☐
19	Weronika Zielińska	(AZS AWF Biała Podlaska – podnoszenie ciężarów)	☐
20	Bartosz Zmarzlik	(Orlen Oil Motor Lublin – żużel)	☐

Imię i nazwisko:

numer telefonu osoby głosującej:

Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu plebiscytu NA NAJLEPSZEGO I NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO W 2024 ROKU i zobowiązuję się do jego przestrzegania. Wyrażam zgodę na przetwarzanie udostępnionych przeze mnie danych osobowych i wizerunku w celach marketingowych przez Corner Media Sp. z o.o.

data:

czytelny podpis:

Wrotkowscy i ich wyjątkowe gniazdo

NA KOMINIE Na podstawie tegorocznego lęgu lubelskich sokołów można by nakręcić telenowelę

Ismena Cieśla

Od 2015 roku na kominie Elektrociepłowni Wrotków w Lublinie żyją sokoły. Pierwsza na lubelskim kominie pojawiła się sokolica wykluta we Włocławku w 2014 roku. Później dołączył do niej samiec z Płocka. Rok później po konsultacjach z Polskim Towarzystwem Ornitologicznym na wysokości 120 metrów zainstalowano gniazdo. Sokoły otrzymały imiona Wrotka i Łupek.

Wyjątkowe gniazdo

Pierwsze jaja pojawiły się w 2018 roku i Wrotka pokazała, że będzie czempionką: złożyła wtedy aż 6 jaj, gdzie zazwyczaj w sokolich gniazdach pojawiają się 2-3. Już wtedy było wiadome, że gniazdo w Lublinie będzie wyjątkowe. Losy Wrotki i Łupka od 2019 roku można podglądać na internetowej kamerce na stronie Stowarzyszenia Na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”.

W 2021 los sokołów wisiał na włosku, gdy zaginął Łupek. Do dzisiaj nie odnaleziono jego ciała, ale już wtedy zaczęto mówić o truciu sokołów. Została nawet wyznaczona nagroda za znalezienie sprawcy. Kiedy myśleliśmy, że to koniec sokolich losów, Wrotka założyła nową rodzinę z jednym ze swoich piskląt; Czartem.

– Takie sytuacje w przyrodzie zdarzają się, ale nie jest to standard. Po prostu: podczas sezonu lęgowego nie było dorosłego partnera, który przeganiałby tego młodzieńca, no i połączył się z własną matką – tłumaczy Sylwester Aftyka z Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego.

W 2022 roku samica złożyła 5 jaj, jednak nie wykuło się żadne pisklę. Spowodowane było to najprawdopodobniej tym, że Czart był jeszcze za młody na założenie rodziny. Rok później Wrotka znowu złożyła 5 jaj, z czego wykuły się 3 pisklęta. Tego roku dominowały samice – lubelskie pisklaki otrzymały imiona Lubek, Kalina i Lubela.

Wrotka znika, pojawia się Ziuta

W tym roku pierwsze jajo pojawiło się 9 marca, a



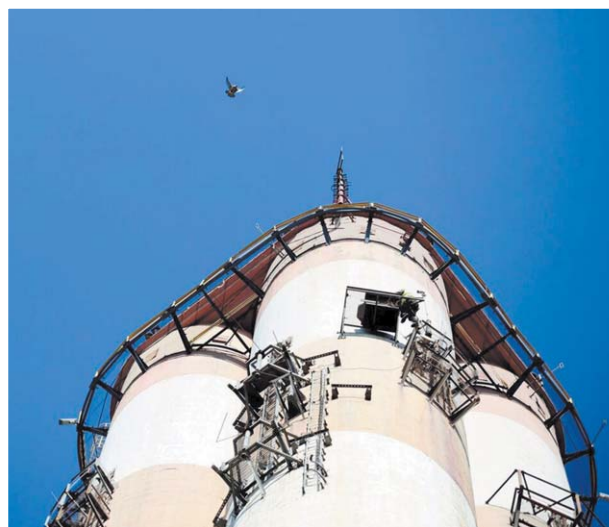
kolejne: 11, 13 i 16 marca. Wszystko zapowiadało się spokojnie, to miał być kolejny spokojny sezon w sokolej rodzinie, aż do kwietnia. Dosłownie na kilka dni przed wykluciem się pierwszego pisklęcia Wrotka zniknęła z gniazda. Czart sam dzielnie starał się ogrzewać jajka i oczekiwał na wyklucie się piskląt. Jednak lęg był zagrożony – samiec nie dałby rady sam ogrzewać piskląt oraz polować by wyżywić siebie i maluchy.

17 kwietnia zdecydowano zabrać jaja i przekazać je pod opiekę doświadczonemu sokolnikowi.

– Gdy już je zabieraliśmy z komina elektrociepłowni, na jednym jajku widać było pęknięcie, a z drugiego słychać było dość wyraźnie „szczekanie” pisklęcia, czyli oznacza to, że proces lęgowy już się rozpoczął – tłumaczy Krzysztof Kot z grupy FalcoFani, którzy pomagają w Stowarzyszeniu Sokół.

Tego samego dnia w specjalnym inkubatorze wykuło się pierwsze pisklę. Po wykluciu wszystkich i odchowaniu przez sokolnika planowane było podrzucenie młodych do innych gniazd, gdzie były pisklęta w podobnym wieku.

Kiedy wydawało się, że to będzie koniec losów Wrotki i Czarta, na horyzoncie zaczęła pojawiać się „ta trzecia”. Obca zaobrazkowana sokolica latała wokół gniazda i pojawiała się na podglądzie kamer. Na początku Czart atakował samicę, jednak z czasem „negocjował warunki”, a panna przedstawiła



się internautom pokazując obrączki: to Ziuta, wykluta w 2022 roku w podwarszawskim Kawęczynie.

Datę 18 kwietnia zapamiętają wszyscy fani sokolich losów. Na podglądzie kamer zainstalowanych w gnieździe zarejestrowano Wrotkę, która zniknęła kilka dni wcześniej, a teraz wróciła cała i zdrowa. I zdziwiona tym, że ukradziono jej dzieci. Nigdy nie dowiemy się gdzie sokolica była i co się z nią stało. Ale wraz z powrotem Wrotki powróciły pytania o pisklęta. W tym czasie wykuły się już trzy maluchy, jedno jajo było niezależone. Pisklaki pod czujnym okiem sokolnika dorastały w cieple.

Kurze atrapy

Zapadła decyzja o podrzuceniu do lubelskiego gniazda atrapy – barwionych kurzych jaj, by zobaczyć jak Wrotka i Czart zareagują na nagły powrót „dzieci” do gniazda.

– Musimy sprawdzić, jak będą się zachowywać soko-

ły, gdy w gnieździe będą jaja – tłumaczył wtedy Sylwester Aftyka. – Podkładanie piskląt przy takiej pogodzie nie byłoby bezpieczne, dodatkowo samice mogą jeszcze walczyć o gniazdo.

Ziuta nie wróciła, a Wrotka i Czart atrapy wysiadywali jak swoje. 23 kwietnia sokolica rodzina została ponownie złączona. Odkarmione i podrośnięte pisklęta wróciły do domowego gniazda, a zaledwie kilka sekund później Wrotka wleciała do gniazda i z czułością zaczęła ogrzewać maluchy.

Zdawałoby się że wszystko powróciło do normy, trójka piskląt będzie dorastać pod czujnym okiem rodziców. Tak się niestety nie stało: 26 kwietnia Czart w stanie agonalnym został znaleziony na terenie lubelskiej elektrociepłowni. Miał podkulone szpony, a w dziobie kawałek mięsa.

Jeszcze tego samego dnia na portalu internetowym została założona zrzutka

na nagrodę za wskazanie sprawcy. W ciągu kilku godzin udało się zebrać ponad 50 tys. zł. Sprawą zainteresowała się także policja. Zostało wszczęte postępowanie. Kluczowe były wyniki sekcji zwłok ptaka. Te przyszły w maju i podejrzenia się potwierdziły: Czart został otruty karbofuranem. Tą samą substancją od której w 2021 roku padły pisklęta.

SHANI, CHMIELOWA I BOROWY

W międzyczasie dowiedzieliśmy się że w tym roku w lubelskim gnieździe wykluły się dwie samice i jeden samiec. Nie było corocznego konkursu na imiona; wybrały je osoby zaangażowane w tegoroczną telenowelę. I tak w tym roku w na kominie pojawiła się Shani, Chmielowa oraz Borowy. A na horyzoncie zastępczy tatuś.

– Jest pokojowo nastawiony. Nawet przynosi Wrotce prezenty. Jest nieśmiały i nie chce pokazać obrączek, po których moglibyśmy zidentyfikować jego imię i pochodzenie. Ale wszystko jest na dobrej drodze, że będzie nowym partnerem Wrotki – mówił Krzysztof Kot, z grupy FalcoFani, obserwator lubelskich sokołów.

Wrotka przyjęła „z otwartymi skrzydłami” nowego kawalera. Zostawiała z nim sam na sam swoje młode. Kawaler się wreszcie przedstawił: to wykluty w 2022 roku w Nowym Dworze Mazowieckim Czajnik.

Dostały plecaczki, ale nie poszły do szkoły

W tym sezonie po raz pierwszy od początku istnienia gniazda lubelskie sokoły otrzymały nowoczesne nadajniki telemetryczne pozwalające śledzenie ich dalszych losów.

– Dzięki takiemu nadajnikowi, wiemy jaką trasę pokonuje młody sokół po opuszczeniu gniazda, jak sobie radzi i najważniejsze czy żyje. Przeżywalność młodym sokołów wędrownych wynosi zaledwie około 25 proc. w pierwszym roku życia. Dlatego tak cenne są takie informacje – informował Krzysztof Kot.

Pierwszy z gniazda wyleciał Borowy. Nie sam, bo z pomo-

cą Czajnika, który go przegonił. Młody sokół jednak sobie poradził i złapał wiatr w skrzydła. Jednak statystyka jest okrutna i niedługo nacieszył się dorosłością. 15 czerwca telemetria wykazała, że sokół padł. Trwały jego poszukiwania, jednak dopiero po miesiącu w bardzo niedostępnym miejscu udało się znaleźć ciało sokoła. Po tak długim czasie trudno było stwierdzić przyczynę zgonu, ale wykluczono otrucie.

W tegorocznym lęgu Shani była tą najspokojniejszą – jako ostatnia opuściła gniazdo, na początku nie chciała za bardzo latać, bardziej interesowała ją hałda węgla na terenie elektrociepłowni, którą okupowała. Jednak gdy już w końcu zebrała się w sobie zaczęła podbijać niebo. Co jakiś czas mogliśmy oglądać jej wędrówki rejestrowane za pomocą telemetrii. Sokolica wyruszyła w wędrówkę szukać swojego miejsca. Niestety, już go nie znajdzie. 2 listopada około 17.30 telemetria wskazała, że sokół nie żyje.

– Mamy naoczny dowód, jak niebywale trudno jest utrzymać populację tych ptaków, odbudowywaną od zera, kiedy oprócz bezwzględnej statystyki zagraża im bezpośrednio człowiek, zabijając je dla zabawy. Tylko w Lublinie w tym sezonie straciliśmy jednego dorosłego i 2 młode – napisała na swoim profilu na facebooku Sokole Oko.

Sokolica zginęła porażona prądem słupa wysokiego napięcia.

„Krzykaczka” pozostaje na straży

Chmielowa, nazywana największą krzykaczką tego sezonu, ma się świetnie, jednak nie zamierza odcinać się od maminej spódnicy i ciągle widywana jest w okolicach elektrociepłowni. Wybierając się w okolice komina elektrociepłowni Wrotków możemy zauważyć siedzących na barierkach Wrotkę, Czajnika oraz Chmielową.

Co dalej? Pewnie w lutym Wrotka z Czajnikiem rozpoczyna zaloty. Wtedy przekonamy się czy założą rodzinę i będziemy mogli śledzić losy kolejnego sokolego lęgu na kominie elektrociepłowni Wrotków.

W kalendarzu zamiast planów układam marzenia

NA SCENIE Najważniejszym marzeniem było zaśpiewać w Carnegie Hall i zrealizowałam to marzenie – Rozmowa z sopranistką Dominiką Zamarą

Waldemar Sulisz

• **Udało się wyrwać na święta do Polski?**

– Tak, wigilię spędziłam z rodzicami we Wrocławiu. Od trzech lat nie biorę już koncertów w tym czasie. To są wyjątkowe święta, nie ma takich we Włoszech, nie ma takiej tradycji, nie ma śpiewania kolęd, nie ma takich potraw wigilijnych. Na przykład pierogów z kapustą i grzybami oraz moich ulubionych pierogów z makiem.

• **Czego życzyłaś najbliższemu?**

– Zdrowia, bo jeśli jest zdrowie i chęć do realizowania marzeń, to wszystko jest w zasięgu naszych rąk i wszystko się układa.

• **Święta to dla ciebie coś więcej niż jedzenie?**

– Tak, oprócz spotkania z najbliższymi to także spotkanie z aniołami i wewnętrzna odnowa. To także umocnienie wiary i wdzięczność. Zawsze dziękuję za mijający rok, za wszystkie łaski, których doznałam, które były dla mnie wyjątkowo ważne i bardzo piękne. Te, o które prosiłam, otrzymałam.

• **Kiedy wpadłaś na pomysł, żeby z końcem roku w specjalnym kalendarzu zapisywać sobie marzenia na kolejny rok?**

– Kilka lat temu. Mam taką magiczną księgarnię w Padwie, gdzie co roku kupuję specjalny, ręcznie robiony kalendarz, wybieram sobie kolor, w tym roku niebiesko złoty. W kalendarzu układam i zapisuję sobie marzenia, które wysyłam w kosmos, do moich aniołów z prośbą, żeby mi pomagały i wspierały realizację zapisanych marzeń. Mniej więcej połowę tych marzeń udaje mi się zrealizować.

• **Możesz otworzyć zeszłoroczny kalendarz i przeczytać kilka zapisanych marzeń?**

– Prosiłam o łaskę zdrowia dla moich najbliższych, to marzenie się spełniło. Prosiłam o zdrowie dla mnie i siłę, bo śpiewam dużo na całym świecie. Oraz o to, żebym rozwijała się duchowo. Najważniejszym marzeniem było zaśpiewać w Carnegie Hall i zrealizowałam to marzenie.

Nie wszystkie marzenia udało się zrealizować. W planie było nagranie dwóch płyt, ale zabrakło czasu, by ten projekt dokończyć.

• **Marzyłaś o Carnegie Hall?**

– Marzyłam o tym, żeby zaśpiewać w sali, w której śpiewała Maria Callas. Miałam to ogromne szczęście, że kiedyś mój głos spodobał się Maestro Enrico De Mori, wybitnemu dyrygentowi z Teatro alla Scala w Mediolanie, który pracował z Marią Callas. Teraz koło się



FOT. ARCHIWUM DOMINIKI ZAMARÁ

zamknęło. Myślę, że nie ma przypadków.

• **Jak doszło do koncertu?**

– Wcześniej kilkakrotnie śpiewałam w Stanach i na jednym z koncertów był Maestro Giacomo Franci. Powiedział: Masz dobry głos. Zaśpiewasz w Carnegie Hall. Wystąpiłam tam 4 kwietnia 2024, zaśpiewałam z orkiestrą New York Chamber Players pod batutą Maestro Giacomo Franci. Wykonałam arie Mozarta oraz światową premierę kompozycji Maestro Wiesława Rentowskiego, arie „Agnus Dei” z Mszy dla Jana Pawła II.

• **To był dobry rok dla ciebie?**

– Tak, śpiewałam na całym świecie, trzykrotnie wystąpiłam w Stanach, śpiewałam w Syrii, Afryce, Hiszpanii, Kanadzie, oczywiście we Włoszech gdzie mieszkam, także w Ośrodku Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, gdzie zaśpiewałam w spektaklu rockowym w ramach Europejskiego Festiwalu Smaku. To był sentymalny powrót do korzeni, bo na studiach w Akademii Muzycznej we Wrocławiu miałam metalowy zespół Wishing Well, graliśmy trasy z Closterkeller. Zresztą metalu słucham do dziś.

• **Jedno z marzeń dotyczyło rozwoju duchowego. Żyjesz w szybkim tempie: samolot, hotel, samolot i tak przez cały rok. Kiedy masz czas na rozwój duchowy?**

– Takim czasem jest czas przed koncertami, próby, kiedy ćwiczę, jestem w stanie pełnej uważności. Śpiewam dużo muzyki sakralnej i to jest moje spotkanie ze światem duchowym. Poza tym śpiewanie przed publicznością daje wielką siłę. Następuje wymiana dobrej energii. Wierzę, że w trakcie koncertów otwieram świat duchowy dla ludzi. Po to też śpiewam.

• **Zmieniasz suknie jak rękawiczki. Czy na liście marzeń są spotkania z kolejnymi projektantkami?**

– Mam szczęście do projektantek i projektantów. Nie muszę o nich zabiegać. Zjawiają się, ja wybieram kreacje. To jest dobra współpraca i wzajemne inspiracje. Natomiast sama starannie dobieram perfumy, są połączone z naszą aurą i naszą osobowością. Lubię nuty owocowe, wanilię, pomarańcz, ale nie może być za słodko.

• **Jak to jest z aniołami? Pomagają w spełnianiu marzeń?**

– Bardzo. Bardzo. Powiem ci szczerze, że przed każdym koncertem w tym roku znalazłam chwilę, żeby pomodlić się do aniołów, prosić, żeby śpiewały razem ze mną. To już jest rytuał, czuję, że mam

większą siłę i większą moc, mam w nich oparcie duchowe. Ale – oprócz aniołów – bardzo dużo pracuję nad moim głosem.

• **Krytycy piszą o twoim anielskim głosie. Na czym polega praca nad głosem?**

– To praca nad dobrą formą fizyczną. Codziennie robię pilates, jogę, stretching oraz specjalne ćwiczenia na przeponę. Bardzo dużo chodzę, uwielbiam góry. Ćwiczenia dają mi siłę. Żałuję, że nie mam czasu regularnie chodzić na siłownię. Nie jem mięsa ani ryb, nie piję alkoholu, nie palę papierosów i myślę, że to też wpływa na moją formę głosową.

• **W Wadowicach jest zegar z napisem: „Czas ucieka, wieczność czeka”. Czy czas sopranistkom ucieka szybciej? Jak wiek wpływa na głos?**

– To jest indywidualna sprawa, wszystko zależy od głosu. Włoska szkoła śpiewu jest dowodem na to, że można śpiewać do późna. To zależy od dyscypliny, dbałości o głos, starannego dobierania repertuaru pod głos. Myślę, że najszlachetniejsza forma głosu zaczyna się w wieku czterdziestu lat i może trwać długo. Osobiście jestem w najlepszym czasie, takiej formy nie miałam nigdy. Jestem w stanie pewnie rzeczy zrozumieć inaczej, głębiej.

• **Zapisałaś już marzenia na przyszły rok?**

– Tak. Najważniejsze marzenie: bardziej rozwinąć karierę na Stany Zjednoczone, tam jest ogromny potencjał, bo jest świetna publiczność, która kocha operę. Może trochę mieszkać we Włoszech, a trochę w Stanach. Zobaczymy. Zapisałam też marzenie, żeby więcej koncertować w Polsce, mojej ojczyźnie. Na liście marzeń jest prośba o zdrowie dla moich bliskich i dla mnie samej. Marzę, żebym wreszcie wydała dwie zaplanowane płyty. Jedną z pieśniami Antoniego Dworzaka, drugą z utworami Mozarta.

• **Gdzie spędzisz Sylwestra?**

– 30 grudnia zaśpiewam z orkiestrą symfoniczną w Bergamo, zaśpiewam między innymi arie z „Traviaty” oraz „Habanerę”, jedną najsłynniejszych arii na świecie z opery „Carmen” Bizeta. W Sylwestra wybiorę się na jakąś kolację z muzykami, zobaczymy. Zadzwonię do rodziców z życzeniami dobrego zdrowia i spełnienia marzeń.

• **Czy na przełomie 2024 i 2025 roku jesteś szczęśliwa?**

– Tak. Robię to, co kocham. Śpiewam, daję ludziom dobre emocje. I daję radość.

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 700 393

HANDEL

KUPIĘ starocie i antyki - obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. Tel. 607 279 102.

RZĘZNI KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

USŁUGI

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, stodoł, komórek, mieszkań, domów i innych pomieszczeń. Wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie i remoncie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli oraz innych nie potrzebnych rzeczy. Dodatkowo zajmujemy się rozbiórką wszelkich budynków. Swoje prace oferujemy również w zakresie wycinki oraz podcinki drzew usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu o inne



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

prace. Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenia i sprzątanie działek, wywóz

gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Odśnieżanie dachów, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Wszelkie przeróbki adaptacja pomieszczeń, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; **BEZPŁATNE PROTEZY** zębów bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. **EXPRESS-DENT** stomatologia, naprawa

protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; **BEZPŁATNE PROTEZY** zębów bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

UKAZUJĄ SIĘ W PONIEDZIAŁKI I PIĄTKI

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

GM-SN-I.6840.40.2024

PREZYDENT MIASTA LUBLIN podaje do publicznej wiadomości

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 27 grudnia 2024 roku

został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Azaliowej przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in100

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik
WSCHODNI.pl



odwiedź nas na

www.dziennikwschodni.pl

facebook.com/dziennikwschodni

facebook.com/lubelskisport

Instagram

Twitter

Nowy Rok na talerzu

PRZEPISY Na późne śniadanie forszmak po lubelsku albo piasecki strogonow. Na późny obiad: trzy posilne zupy do wyboru. A na drugie trzy smakowite dania

Waldemar Sulisz

Ryszard Sieczkarz, założyciel i właściciel słynnej restauracji Rarytas w Piaskach na noworoczne śniadanie serwował lubelski forszmak albo swój słynny strogonow. I od tych dwóch przepisów zaczynamy.

Forszmak po lubelsku

SKŁADNIKI: 20 dag ogórków kiszonych, 20 dag boczku wędzonego, 20 dag kielbasy podlaskiej, 70 dag schabu wędzonego, 3 dag koncentratu pomidorowego, 3 łyżki gęstej śmietany, łyżka mąki, 1 kostka rosółu drobiowego, łyżka smalcu, łyżka masła, łyżka mąki, sól, biały pieprz.

WYKONANIE: schab, boczek i kielbasę pokroić w paski. Na rozgrzany smalec wrzucić schab. Podsmarzyć, przełożyć do garnka z bulionem. Dodawać kolejno boczek, kielbasę, cebulę (każde osobno). Doprawić pieprzem, solą, koncentratem pomidorowym. Obrane ogórki pokroić w paski, podsmarzyć na maśle, dodać pod koniec gotowania do forszmaku. Po zagotowaniu zagęścić zasmażką z mąki i masła oraz śmietaną. Taki forszmak podawano w koszyczkach z ciasta, ale z gorącego talerza też podejdzie.

Strogonow

Przepis z książki kucharskiej, którą posługiwał się Ryszard Sieczkarz i jego brat Stanisław Sieczkarz, który prowadził restaurację „Przystań” w Głusku.

SKŁADNIKI: 1,15 kg polędwicy, 2 dkg soli, 6 dkg mąki, 15 dkg tłuszczu mieszanego, 20 dkg cebuli, 1 g pieprzu, 2 g papryki, 20 dkg śmietany, 6 dkg koncentratu pomidorowego. Uwagi Element formowany: 1,088 kg, gotowa potrawa 1,97 kg, w tym mięsa 80 dkg.

WYKONANIE: polędwicę oczyścić, pokrajać w podłużne słupki. Pokrajane kawałki oprószyć solą, pieprzem i mąką, włożyć na silnie rozgrzany tłuszcz, szybko obrumienić, nie dosmażać do wnętrza. Przygotować sos: do tłuszczu dodać cebulę, pieprz i paprykę, podsmażyć, wymieszać z mąką, lekko obrumienić i zasmażkę rozprowadzić koncentratem pomidorowym i śmietaną. Sos posolić do smaku



i wstawić do bema. Mięso podawać oblane sosem, z ziemniakami frit, kalafior, fasolką szparagową, brukselką.

Zupa czosnkowa

SKŁADNIKI: 6 ząbków czosnku, 1 żółtko, litr bulionu, łyżka mąki, łyżka oliwy.

WYKONANIE: z oliwy i mąki sporządzić białą zasmażkę, rozprowadzić bulionem, zagotować i dodać rozarty czosnek. Podgotować, doprawić żółtkiem i pieprzem. Można dodać śmietany. Można podawać z grzankami oraz odrobiną startego parmezanu.

Zupa chrzanowa

SKŁADNIKI: 2 łyżki świeżo startego chrzanu, 5 szklanek bulionu, 1 szklanka śmietany 18-procentowej, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki pszennej, 1 łyżeczka soku z cytryny, ½ łyżeczki cukru, sól.

WYKONANIE: chrzan włożyć na gęste sito, sparzyć wrzątkiem i odcedzić. Masło rozgrzać, dodać chrzan i dusić na małym ogniu 2-3 min. Stale mieszając połączyć z bulionem i zagotować. Śmietanę roztrząpać z mąką, rozprowadzić kilkoma łyżkami zupy i wlać do garnka. Zagotować, przyprawić sokiem z cytryny, cukrem i solą. Podawać z grzankami z pokrojonej w kostkę bułki lub z chleba razowego.

Zupa chrzanowa z pieczonymi ziemniakami

Przepis Kuby Piętowskiego.

SKŁADNIKI: 1 por biała część, 1/3 selera, 1 cebula, 2 ząbki czosnku, 800 ml bulionu warzywnego, sól, pieprz, 1 liść laurowy, 2 ziela angielskie, majeranek, 1 łyżka chrzanu tartego, czubata natka pietruszki, 3 łyżki śmietany 18 % ukwaszonej, 2 ziemniaki, rozmaryn, 3 łyżki oliwy, sól. Na pesto: 7,5 dag natki pietruszki, 1,5 dag parmezanu, 1, 5 dag ziaren słonecznika, szczypta posiekanej papryczki chili, 2 łyżeczki soku z cytryny 1 mały ząbek czosnku (przeciśnięć przez prasę)

100 ml oliwy extra virgin, sól morską.

WYKONANIE: ziemniaki wyszorować, nacinać na całej długości cienkie plasterki. Posolić, posypać rozmarynem, polać oliwą. Włożyć na blaszkę i zapiec w piekarniku w temperaturze 180 stopni Celsjusza przez 40 minut. Cebulę i czosnek pokroić, przesmażyć na oleju, dodać pokrojonego pora i dalej przesmażać. Na końcu dodać obrany i starty na tarce seler. Zalać bulionem, dodać liść laurowy, ziele i gotować na wolnym ogniu około 15 minut. Na końcu dodać chrzan tarty i zmiksować blenderem. Do śmietany dodać dwie łyżki zupy, wymieszać i dopiero wlać do zupy. Już nie gotować. Doprawić solą, pieprzem, majerankiem i natką.

Gulaszowa po węgiersku

SKŁADNIKI: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka, 2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

WYKONANIE: mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na końcu wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączoną fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.

Sznicel ministerski

SKŁADNIKI: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag mąki,

1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

WYKONANIE: mięso oplukać, wyluzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cieniutkie, drobne, prostokątne grzanecki, wymieszać je z przesianą bułką tartą. Mięso zanurzyć w mące, rozmieszonym jaju i tartej bułce z grzankami, wyrobić sznycle grubości 1.5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycła na rumiano, przy odwracaniu sznycła dodać do smażenia masło, zrumienić je razem z mięsem. Podawać z ziem-

niakami, szpinakiem, marchewką, groszkiem lub jarzynami gotowanymi z masłem.

Zrazy po węgiersku z kluseczkami

SKŁADNIKI: 1 kg wieprzowiny z kostką lub polędwicy, 10 dag paprykowej słoniny, 5 dag cebuli, 20 dag śmietany, 1 łyżka mąki, sól, pieprz, 2 łyżki powideł pomidorowych lub przecieru, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso oplukać, oczyścić z błon i zbędnego tłuszczu. Pokroić na porcje, zbić tłuczkiem tak, by powstały okrągłe zrazy. Każdą porcję oprószyć solą, mąką i pieprzem, usmażyć na rumiano z obu stron i przełożyć do rondla. Na tłuszczu ze smażenia zrumienić pokrojoną cebulę i paprykę, przełożyć do rondla ze zrazami, podlać wodą i dusić do miękkości. Gdy mięso będzie miękkie, doprawić je ostrą papryką w proszku. Śmietanę rozmieszać z powidłami pomidorowymi lub przecierem, dodać mąkę, wlać do zrazów, dodać rozarty czosnek. Podawać z kładzionymi kluseczkami.

Indyk w sosie Gorgonzola

SKŁADNIKI: 4 filety z piersi z indyka, sól, pieprz. Na sos: 15 dag sera pleśniowego Gorgonzola, masło, pół szklanki śmietanki.

WYKONANIE: filety rozbić, natrzeć pieprzem z solą, usmażyć na grillowej patelni i odłożyć w ciepłe miejsce. Na patelni rozgrzać masło, dodać pokruszony ser i delikatnie podgrzewać do roztopienia. Dodać tyle śmietanki, żeby nieco złagodzić smak sera. Podawać indyka z sosem i makaronem tagliatelle ugotowanym al dente. Na talerzu ozdobić świeżym rozmarynem.

Wieprzowina z chili

SKŁADNIKI: 60 dag karkówki, 2 cebule, 4 ząbki czosnku, 1 świeża lub suszona papryczka chili, olej, sól, pieprz, świeży lub suszony tymianek.

WYKONANIE: mięso umyć, osuszyć, pokroić w kostkę. Chili umyć, usunąć pestki, pokroić. Uważać na oczy! Cebulę i czosnek obrać, posiekać. Na rozgrzanym oleju obsmażyć mięso. Dodać cebulę, czosnek i chili. Doprawić solą z pieprzem. I tymiankiem. Dusić pod przykryciem do miękkości.



Litery z pól od 1 do 23 utworzą rozwiązanie - aforyzm Apoloniusza Ciolekiewicza.		Kraj z Belgradem	Tur. piosenkarz popowy	Przechodzą po plecach, gdy ziąb	Stolica Korei Północnej	Szał, wściekłość	Bójka, rozróżba	R2-D2 z „Gwiezdnych wojen”	Włoska piosenka („Boys”)	Mikrobus z PRL-u (pot.)
		Film o Bondzie (Craig)	Celna lub spalania	... Ra-decka, siatkarka	Część nogi (z rzepką)	Randka	Śpiew ptaków	Była gwiazda brazyl. futbolu	Łazienki Królewskie	Wielki targ
Brat ojca	... o tyczce (Piotr Lisek)				20		2		10	
Rzeka w Gorlicach	Pierwsza lub domowa	6		4						
Marian, tekściarz	Imię Zegadłowicza, Wedla									
Antywłamaniowy lub fałszywy	Coca-... (z kofeina)	9					7			22
OIOM (potocznie)	Kierunek, prąd (w sztuce)									
Kolekcja (np. znaczków)	„Młodocność” dnia				3		18			14
Budka z prasą	Faza jakiegos cyklu	8								
... Baez, amer. piosenkarka	... Baron Cohen (Borat)							15		11
Akwarela i plakaty	Jezioro, nad nim Cleveland				13					
Muskułarny u kulturyści	Indiańska kandydyka									
Szkodnik skór	... syn Szarej Wilczycy	16			12				23	
Obraz cerkiewny	Kawa rozpuszczalna							19		
Szturm, natarcie	... Janowska	21		17		5				1

1	2
3	4
5	6
7	8
9	10
11	12
13	14
15	16
17	18
19	20
21	22
23	

Litery z pól od 1 do 31 utworzą rozwiązanie - treść frazki Jana Izydora Sztajdyngera.		Zwinięty w rulon kotlet z kurczaka	Z niej kolek na wampiry	Inwazja, napad	Pracuje przy obróbce metali	Brzezinka lub olszynka	Przeplęta przez Namy-słów	Reżyser filmu „Prestiż”	Spanie w hotelu, pensjonacie	Czarownik afrykański
		Z dialogami w dymkach	Wczesna marchew	... ognio-wa; firewall (inform.)	Dochody rodziny panującej	Śpiewka rzewna	Składnik lipożelu	Ogólnik, frazes	Rodzaj suchej kielbasy	kapitałny (np. obiektu)
... bosych stóp biegnącego	Wieżenie, areszt (żart.)		26		11		29	23		
Mitologiczny syn Dedala	Chroniony ssak z rodziny żyraf	3								6
Zwane stolicą polskiej piosenki	Ziemia na płaszczynie	25					4			
Złudzenie, halucynacja	Jeremy, angielski aktor			15						18
Japońskie zapasy	Zawiera naukę Mahometa		19			16				
Miasto z białym koniem w herbie	Próbny okres pracy						21			
Kocha panie na ekranie	Rekord (informatyka)	9			10				22	2
O mały ...; mało brakowało	Muza z mitologii greckiej		20							
Samosąd	Służba w armii					12	8			
Część z podziału łupu; udział	Duże miasto w Japonii	1		24						28
Miasto w USA, stolica Oregonu	Imię Minnelli, amer. aktorki						14			
W zodiaku lub musza	Agassi lub Gide	5			27					31
Ogólnie przyjęta norma etyczna	Muzyka Satchmo, Parkera		7				17	13		30

1	2
3	4
5	6
7	8
9	10
11	12
13	14
15	16
17	18
19	20
21	22
23	24
25	26
27	28
29	30
31	

Litery z pól od 1 do 30 utworzą rozwiązanie - aforyzm Ramóna Gómeza de la Serny.		Pole namiotowe	Demi, zagrała w „G.I. Jane”	Środkowo-europejskie góry	Grupa mająca własną religię	Np. słoneczny na dachu	Średniowieczny kopista	Gra liczbowa	Wypoczynek	Stolica na Bałkanach
		W godle Gwatemali (ptak)	... loretańska	Dawna złota moneta włoska	Za-zdrostka w oknie	Z Budą, tworzy stolicę Węgier	Funkcja w notariacie	Postać z serialu „Szo-gun”	Przyrząd astro-noma	Imię Arciuch, aktorki
Stodki ziemniak	Strony brzeg morza; faleza			3	21			23	9	
Ryba zwana podszwicą	Formowanie wieńca	20		18						
Surowica odpornościowa	Dawny środek do narkozy					27				
Stolica Jemenu (z liter: asan)	Szlaban lub prohibicja	16						5		
W zestawie hi-fi	Jedno z osiedli Warszawy			29	25		30		22	
Pręty w oknie więziennej celi	Internetowy odsyłacz		26							
Kamień dla jubilera	Napój mleczny				10				13	
Ada (zm. 1968), śpiewaczka	Adres z małpą	17				1			7	
„Stodki” suwak	Osoba, kapie się zimą w jeziorze									
Dla rolnika i Żelnika	Rywal Pudżiana (MMA)	6		14	12			11		
„Gigant” wśród metali	Państwo nad Zatoką Perską	19				2			28	
Duże naczynie z winem	Sieć handlowa z Danii									
Pola, aktorka („Popioły”)	Twórca obrazu „Parasolka”	24	4			15		8		

1	2
3	4
5	6
7	8
9	10
11	12
13	14
15	16
17	18
19	20
21	22
23	24
25	26
27	28
29	30

Litery z pól od 1 do 38 utworzą rozwiązanie - aforyzm Antoniego Regułskiego.		Strzał po obronie bramkarza	Mnośtwo, nawal czegoś	Podwójny sukces w sporcie	Gary z Oscarami	Wojłoko-we buty	Pierwiaszek o symbolu Co	Konferencja, zebranie	Zagrała Magdę Karwowską	Coś dużego i niezgrabnego
		Stacja z Krzysztofem Ibiszem	Ostrużny z owoców	Kraj w Europie, z Brukselą	Nicpoń, nic dobrego	Łapie bezpieczne psy	Kapela z Mickiem Jaggerem	... na czterech fajerkach (huczna)	Cwikipery	Zwycięstwa lub część wagi
Pooperacyjny wstrząs	Do wojska lub mocy		8			12		23		37
Długi pies na krótkich nogach	Bal makulatury lub siano			16						
Krewny sokoła	Jasny odcień fioleto	15				20		9	27	
Postać z „Króla Lwa”	Dorota w roli św. Faustyny	10			7		30			
Kapieli-sko koto Niecho-rza	Operowa solówka			18				21		
Film Macieja Ślesickiego	Potrąfi obsługiwać zakłady	1				13			25	
Płyta gramofonowa (pot.)	Śpiewa „Life for Rent”	26					32			
Obiekt zainteresowań Kwinty	Flanelowa, do owijania stopy		17		22	34			36	
Sophia, aktorka włoska	Dzisiaj, niemowlak							29	31	
Jazz-..., orkiestra jazzowa	Domek Eskimosa	28							4	
Imię Comăneci	But z drewna; chodak			14		5	19			
Uznanie, chwala (spocząć na ...)	Tak mąż nazywa kochaną żonę	33								35
Królestwo Odysa	Syberyjska rzeka lub ryba	6		3	2		11		24	38

1	2
3	4
5	6
7	8
9	10
11	12
13	14
15	16
17	18
19	20
21	22
23	24
25	26
27	28
29	30
31	32
33	34
35	36
37	38

Powalczy o mistrzostwa

PIŁKA RĘCZNA Marek Marciniak z Azotów Puław w kadrze Polski na Turniej 4 Narodów

Konsultacja szkoleniowa odbywać się będzie w Płocku od 26 do 30 grudnia oraz od 2 do 13 stycznia. Na liście wybrańców selektora Marcina Lijewskiego znalazło się 27 zawodników, w tym skrzydłowy Azotów. To właśnie z tej grupy wyłoniona zostanie ostateczna 18-osobowa kadra na mistrzostwa świata, które rozpoczyna się 14 stycznia, a zakończą 2 lutego 2025 roku. Gospodarzami będą: Chorwacja, Dania i Norwegia..

Sprawdzianem formy przed MŚ będzie Turniej 4 Narodów. Oprócz Polski zagrają w nim Austria, Tunezja i Japonia. Zawody rozegrane zostaną w Płocku, od 8 do 10 stycznia.

W pierwszej fazie grupowej MŚ reprezentacja Polski swoje mecze rozgrywać będą w Herning, w Danii. Bialo-Czerwoni zagrają kolejno z Niemcami, Czechami i Szwajcarią. Awans do kolejnej fazy wywalczą trzy drużyny z grupy.

Program Turnieju 4 Narodów, w Płocku: środa, 8 stycznia: Japonia – Tunezja (godzina 17.30) • Polska – Austria (20.30) • **czwartek, 9 stycznia:** Austria – Tunezja (17.30) • Polska – Japonia (20.30) • **piątek, 10 stycznia:** Austria – Japonia (17.30) • Polska – Tunezja (20.30).

(GROM)

W swojej hali czują się dobrze

PLUSLIGA SIATKARZY Sobotnim przeciwnikiem Bogdanki LUK Lublin będzie Barkom Każany Lwów. Mecze w hali Globus rozpocznie się o godzinie 14.45

Siatkarskie starcie w Lublinie otworzy 18. serię gier, ostatnią w tym roku. Gospodarze przystąpią do niej w dobrych nastrojach. W ostatniej kolejce zainkasowali kolejne trzy punkty. Podopieczni Massimo Bottiego wygrali w dobrym stylu na wyjeździe z Treflem Gdańsk 3:0. MVP został Wilfredo Leon. To już czwarta statuetka w tym sezonie dla lubelskiego przyjmującego. Takie osiągnięcie pozwoliło mu wskoczyć na trzecie miejsce w klasyfikacji. Z dorobkiem sześciu tytułów MVP prowadzi Patrik Indra, atakujący Steam Hemarpol Norwida Częstochowa. Drugi jest doskonale znany lubelskiej publiczności Patryk Filipiak, atakujący Ślepska Malow Suwałki, były gracz Bogdanki LUK. Wynik tego siatkarza to pięć statuetek.

Barkom Każany Lwów już trzeci rok z rzędu rywalizuje w PlusLidze. W pierwszym historycznym sezonie 2022/2023 drużyna z Ukrainy mecze w roli gospodarza rozgrywała w Krakowie, przed rokiem w Wieluniu. Obecnie przyjmuje rywali w Arenie Ja-



Po wygranej w Gdańsku z Treflem lublinianie liczą na kolejne zwycięstwo, tym razem nad zespołem z Lwowa
FOT. PLUSLIGA

skółka w Tarnowie. W pierwszej rundzie lublinianie wrócili do Lublina z trzema punktami, po wygranej 3:1. Na koncie Barkomu są cztery zwycięstwa i 13 porażek. Taki dorobek plasuje go na 15. miejscu w tabeli. To druga, licząc od dołu, lokata spadkowa z PlusLigi.

Mimo odległej pozycji lwowianie powinni budzić respekt. Wśród wygranych mają m.in. 3:0 w Częstoch-

wie z Steam Hemarpol Norwidem. 14 grudnia sprawili sensację pokonując w meczu wyjazdowym mistrza Polski Jastrzębskiego Węgla 3:2. Po dwóch setach prowadzili już 2:0.

– Paradoksalnie, ekipa ze Lwowa lepsze mecze rozgrywa z zespołami silniejszymi, znacznie gorzej radzi sobie z sąsiadami w tabeli. Receptą na zwycięstwo będzie zatrzymanie atakującego Tupczija

i przyjmującego Kowaliowa. W naszej hali czujemy się dobrze. W tym roku nie mieliśmy zbyt wiele czasu na świętowanie, zaledwie półtora dnia. 26 grudnia już mieliśmy kolejny trening. Walczymy o zwycięstwo. Zależy nam na zakończeniu rundy zasadniczej w pierwszej piątce – mówi Maciej Kołodziejczyk, drugi trener Bogdanki LUK Lublin.

(GROM)

Po kolejne zwycięstwo

PLS 1. LIGA SIATKARZY

W spotkaniu pierwszej kolejki rundy rewanżowej ChKS Chełm zagra na wyjeździe z AZS AGH Kraków. Spotkanie zostanie rozegrane w sobotę o godz. 17. Drugi z naszych przedstawicieli PZL Leonardo Avia Świdnik przełożyła spotkanie w Jaworznie

Dłuższą przerwę świąteczną będą mieli żółto-niebiescy. Ich mecz z MCKiS Jaworzno zostanie rozegrany 28 stycznia. O dodatkowym wolnym mogą tylko pomarzyć siatkarze z Chełma. Podopieczni Krzysztofa Andrzejewskiego piszą swoją historię w PLS 1. Lidze. Mariusz Marcyniak i spółka prowadzą w tabeli z kompletem zwycięstw. ChKS wygrał osiem spotkań po 3:0, cztery po 3:1 i dwa po 3:2. W ostatniej kolejce chełmianie rozprawili się na wyjeździe z MCKiS Jaworzno w trzech setach: 25:21, 25:18 i 25:20. Identyczny rezultat zanotowali na inaugurację sezonu, kiedy w meczu we własnej hali pokonali AZS AGH (25:21, 25:14, 25:23). Przed rewanżem w Krakowie zdecydowanym faworytem są siatkarze z Chełma. Krakowianie z 14 spotkań wygrali zaledwie trzy. Przed własną publicznością pokonali SMS PZPS Spała 3:1 i Olimpie Sulęcina 3:2. Z kolei na wyjeździe ograli 3:0 CUK Anioły Toruń. – Bardzo dobrze zaprezentowaliśmy się w pierwszej rundzie, na taki sam wynik liczymy w drugiej. W Krakowie walczymy o zwycięstwo – zapowiada trener Andrzejewski.(GROM)

550 ludzi na 550 lat

WYDARZENIE W galerii Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej w Świdniku odbyła się promocja książki Jacka Kosierba pt. „550-ludzi futbolu na 550-lecie Województwa Lubelskiego”

Biblioteka wypełniła się do ostatniego miejsca. Autor na początku krótko scharakteryzował publikację, a następnie przez blisko dwie godziny konwersował z zebranymi fanami futbolu odpowiadając na, nawet najbardziej podchwytliwe, pytania.

– Na 368 stronach książki, wydanej w solidnej, twardej oprawie, starałem się przedstawić sylwetki ludzi związanych z futbolem na Lubelszczyźnie. Ludzi, dla których futbol stał się prawdziwą życiową pasją. Wyjątkowość tej publikacji polega na tym, że na jej kartach znalazły się nie tylko historie opowiedziane przez

samych piłkarzy, ale także prezesów, działaczy, trenerów, kierowników drużyn, spikerów stadionowych, sędziów, dziennikarzy czy kolekcjonerów. W ten sposób na trwałe zapisali się oni w dziejach lokalnego futbolu. W kilku rozdziałach tematycznych czytelnik znajdzie barwnie opowiedziane historie zarówno z trybun czy boiska, ale także z życia szatni – tłumaczy Jacek Kosierb.

Kulminacyjnym punktem publikacji jest galeria blisko 200 zdjęć drużyn, które w jubileuszowym 2024 roku uczestniczyły w piłkarskiej rywalizacji. Począwszy od ekstraklasowego Motoru Lublin, a skończywszy na

zespółach występujących na najniższym, ósmym poziomie rozrywkowym na Lubelszczyźnie, czyli klasie B. – Dobra informacja dla wszystkich tych, którzy z bardzo różnych przyczyn nie znaleźli się na łamach tej publikacji jest taka, że już w styczniu przyszłego roku ruszam z pracami nad drugą jej częścią. O szczegółach możliwości wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu będę szeroko informował na łamach lokalnej prasy oraz na dedykowanym profilu facebook „550 ludzi futbolu na 550-lecie Województwa Lubelskiego – część 2” – dodaje autor.

Organizatorem spotkania autorskiego było Stowarzy-

szenie Manufaktura Futbolu w Świdniku.

Autor publikacji, w dowód wdzięczności i uznania za nieoceniony wkład w działania na rzecz promocji sportu w regionie oraz utwierdzenie jego tożsamości historycznej oraz kulturowej, uhonorowany został Medalem 550-lecia Województwa Lubelskiego. Wręczył go Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Marszałka Województwa Lubelskiego.

(GROM)

Jacek Kosierb zaprezentował publikację pt. „550-ludzi futbolu na 550-lecie Województwa Lubelskiego”

FOT. TOMASZ GIEŁZAK



Gwiazda Barcelony w Lublinie

PIŁKA NOŻNA

KOBIET Ewa Pajor w sobotę pojawi się w Lublinie

Wizyta gwiazdy polskiej piłki oraz jednej z najważniejszych zawodniczek FC Barcelona jest związana z turniejem Pajor & Tarczyńska Visa Winter Cup 2024, którego ambasadorkami są Ewa Pajor i Agata Tarczyńska. Impreza odbędzie się w niedzielę lubelskiej hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli. W zawodach będzie rywalizować 8 drużyn: Unia Lublin, GKS Górnik Łęczna, Medyk Konin, Diamonds Academy Warszawa, Beniaminek Krosno, Stal Mielec, Tęcza Bydgoszcz i Pajor Tarczyńska Persil Team.

– Chcemy dać szansę młodym piłkarkom, które z różnych powodów nie mają możliwości wystartowania w naszym turnieju ze swoimi klubami, aby przyjechały na turniej i zmierzyły się z najlepszymi rówieśniczkami w Polsce. Dobrze pamiętam swoje pierwsze turnieje, w których brałam udział. Zależy mi na tym, żeby młode piłkarki cieszyły się tym, że mają okazję rywalizować z najlepszymi rówieśniczkami w Polsce – powiedziała Ewa Pajor, piłkarka FC Barcelona i reprezentantka Polski.

– Podczas turnieju będziemy licytować gadżety z autografami znanych sportowców, mamy koszulki Ewy, Agaty, podpisane rękawice przez Joannę Jędrzejczyk, czy buty podpisane przez reprezentantkę Polski Jakubę Kamińską. Dodatkowo przygotowaliśmy dla kibiców zabawy z nagrodami – podsumował prezes Orły Polska Fundacja Promocji i Wspierania Sportu Jakub Witek.

Turniej w Lublinie będzie świetną okazją, aby spotkać się z Ewą Pajor, poprosić o autograf czy zrobić sobie wspólne zdjęcie. Promocja kobiecej piłki nożnej i sportu wśród dziewczyn to jeden z pozaboiskowych celów zawodniczki FC Barcelona. Impreza rozpocznie się o godz. 9.

(KK)

W pogoni za pozycją lidera

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKAREK Polski Cukier AZS UMCS Lublin nie ma czasu na zbyt huczne świętowanie. W niedzielę o godz. 16 zmierzy się z MB Zagłębie Sosnowiec



Batabe Zempare dobrze zna atmosferę panującą w hali w Sosnowcu

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Kamil Koziół

Dla lubelskiej drużyny może być to jedna z najważniejszych gier w sezonie zasadniczym. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka obecnie zajmują drugie miejsce w ligowej tabeli. Do prowadzącego KGHM BC Polkowice tracą dwa punkty. Liderki jednak są targane potężnymi kłopotami finansowymi, co skutkuje faktem, że od dłuższego czasu grają w mocno okrojonym zestawieniu. Wydaje się, że powoli zaczyna się to odbijać na dyspozycji polkowiczank, co jest olbrzymią szansą dla lubelskiej drużyny.

Oczywiście, aby wskoczyć na pozycję liderki trzeba regularnie wygrywać zarówno z tymi słabszymi ekipami, jak i mocniejszymi. Do grona tych drugich ekip zalicza się niewątpliwie MB Zagłębie Sosnowiec, aktualnie piąta drużyna Orlen Basket Ligi. Akademicki wyprzedzają swoje niedzielne rywalki o zaledwie punkt, więc ewentualne zwycięstwo pozwoliłoby odskoczyć od groźnego przeciwnika. Zagłębie ma swoje problemy, a są one związane z koniecznością

łączenia europejskich pucharów z Orlen Basket Ligą.

Obie ekipy grały w FIBA EuroCup, z tą różnicą, że Zagłębie awansowało do fazy play-off. Nie przebrnęło tam pierwszej rundy po bolesnych porażkach z francuskim UFAB 49. Dwa dodatkowe spotkania jednak dały w kość koszykarkom z Sosnowca, które z trzech ostatnich spotkań w OBL wygrały tylko raz. Miało to miejsce w konfrontacji z KS Basket Bydgoszcz, najsłabszą drużyną ligi. Nie był to jednak spokojny mecz, bo outsider długo miał nadzieję na korzystny rezultat.

Polski Cukier AZS UMCS natomiast pokazał wysoką dyspozycję, rozbijając aż 88:49 SKK Polonia Warszawa. – Jestem bardzo dumna i zadowolona z drużyny, bo udało nam się wcześniej odskoczyć punktowo i mogłyśmy pozwolić sobie na większą rotację w końcówce. Cieszę się, że kolejną rundę zaczęłyśmy od wygranego spotkania – powiedziała Justyna Adamczuk, zawodniczka Polskiego Cukru.

Na niedzielny mecz najbardziej czeka z pewnością Batabe Zempare. Amerykanka do

Lublina trafiła przed tym sezonem, wcześniej była podporą Zagłębia. Co ciekawe, klimat na południu Polski chyba jej bardziej pasował, bo w Sosnowcu miała lepsze statystyki. W ekipie Krzysztofa Szewczyka wciąż szuka swojego miejsca.

Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 16. Bezpośrednią transmisję z Sosnowca przeprowadzi platforma Emocje.tv. W pierwszej rundzie bezpośrednią konfrontację obu ekip na swoją korzyść rozstrzygnął Polski Cukier, który triumfował 85:80.

REZERWY NA PLUS

Występujące w rozgrywkach I ligi rezerwy AZS UMCS Lublin wygrały w ostatniej kolejce z SKK Polonia Warszawa 78:47. Spotkanie było popisem Wiktorii Dyś. 17-letnia podkoszowa, która uchodzi za olbrzymi talent, zdobyła aż 22 pkt. Dzielnie wspierała ją inna środkowa, Justyna Adamczuk. Ona ma już doświadczenie chociażby z występów w Eurolidze. Zespołowi ze stolicy rzuciła 13 pkt. W tabeli I ligi zawodniczek z Lublina zajmują 5 miejsce.

Dwa miesiące jak cały rok

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS

FunFloor wraca do ligowej rywalizacji po prawie dwumiesięcznej przerwie

Lubelska drużyna po raz ostatni na parkiecie Orlen Superligi pojawiła się 5 listopada, kiedy niespodziewanie łatwo dała się ograć KPR Gminy Kobierzyc. Tamto spotkanie było stosunkowo niedawno, ale w tym czasie w klubie wydarzyło się tyle, co w niejednym miejscu przez dużo dłuższy okres.

Przed wszystkim MKS FunFloor odpadł z europejskich pucharów. Z Ligi Europejskiej wyeliminowała go hiszpańska Super Amara Bera Bera. Za tę porażkę oraz przegraną w Kobierzyc głową zapłaciła trenerka Edyta Majdzińska. W jej miejsce zatrudniono Pawła Tetelewskiego, który w niedzielę zadebiutuje w oficjalnym spotkaniu w roli szkoleniowca MKS FunFloor.

– Myślę, że prowadzenie tej drużyny jest marzeniem niejednego szkoleniowca. Gdy pojawiła się propozycja, nie mogłem podjąć innej decyzji. Cieszę się, że dostałem tę propozycję. Na pewno zrobię wszystko, by lubelski MKS FunFloor wrócił na miejsce, na które zasługuje, czyli tron mistrza Polski. Gdybym nie wierzył, że uda się zrealizować ten

cel, nie podejmowałbym się tego zadania. Gdy zadzwonił do mnie prezes klubu, nawet nie pytałem o cel, bo to dla mnie oczywiste. Celem w Lublinie zawsze jest Puchar Polski, mistrzostwo ligowe i gra w europejskich pucharach. Zrobimy wszystko, by sprostać nadziejom – mówi Paweł Tetelewski.

Aby uzupełnić bogaty w wydarzenia okres w MKS FunFloor trzeba jeszcze wspomnieć o Oktawii Fedeńczak, która doznała kontuzji kolana. Skrzydłowa będzie wyłączona z gry prawdopodobnie co najmniej do kwietnia.

Dyspozycja MKS FunFloor w niedzielny mecz w Gnieźnie jest więc wielką niewiadomą. Na problemy lublinianek liczą na pewno zawodniczki MKS URBiS, które obecnie są na czwartym miejscu w ligowej tabeli. Do ekipy Pawła Tetelewskiego tracą tylko punkt, więc zwycięstwo pozwoliłoby im wyprzedzić przeciwniczki w tabeli.

Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 12.30. Bezpośrednią transmisję z hali w Gnieźnie przeprowadzi Polsat Sport 1.

KAMIL KOZIÓŁ

Powrót Mateusza Dziemby

ORLEN BASKET LIGA Start Lublin w niedzielę podejmie w hali Globus Energę Icon Sea Czarnych Słupsk

Start już mógł czuć się prawie pewny awansu do turnieju finałowego Pucharu Polski. Przypomnijmy, że do Sosnowca wybierze się osiem najlepszych drużyn pierwszej połowy sezonu zasadniczego. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego zaliczyli jednak kompromitującą wpadkę z potężnie osłabionymi kadrowo Dziakami Warszawa i znowu muszą drzeć o miejsce w czołowej ósemce.

– Wiedziałem, że to będzie ciężki mecz. Głowy moich zawodników chyba nie były do końca świadome, że wystarczy pięciu zawodników, aby wygrać mecz. Na początku pierwszej i drugiej połowy zagraliśmy słabo. – Nie zagraliśmy, tak jak chcieliśmy to zrobić przed meczem. Nie dochodziliśmy do pozycji. Olbrzymim problemem był atak – mówił Wojciech Kamiński, opiekun ekipy z Lublina.

O występie w Warszawie najlepiej szybko zapomnieć, bo Orlen Basket Liga, mimo świąteczno-noworocznego czasu, nie zamierza zwalniać tempa. W niedzielę na Start czekają już Czarni, którzy w tabeli mają tylko jedno zwycięstwo mniej. W składzie rywali jest również Mateusz Dziemba. To jedna z ikon Startu, z którym klub pożegnał się w poprzednim sezonie w nienajlepszej atmosferze. Były kapitan czerwono-czarnych już raz zagrał w hali Globus w słupskich barwach i wówczas zdobył aż 27 pkt.

Rywalę wygrali dwa mecze z rzędu. Najpierw ograli Kinga Szczecin, a tuż przed świętami ostatni w tabeli MKS Dąbrowa Górnicza. Liderem zespołu ze Słupska jest Alex Stein, która może się pochwalić średnią 19 punktów na mecz. Dodatkowo zalicza również: 3,2 zbiórki i 4,2 asysty. Formą błysnął właśnie w dwóch poprzednich występach, w których zapisał na swoim koncie aż 57 „oczek”.

Niedzielny mecz w hali Globus rozpocznie się o godz. 15.30. Transmisję z zawodów przeprowadzi platforma internetowa Emocje.tv. (KK)

DRUGOLIGOWE ROZCZAROWANIA

Koszykarze rezerw Startu Lublin oraz Lublinianki KUL Basketball popsuli sobie świąteczne nastroje poniesionymi w weekend porażkami. Oba kluby występujące w rozgrywkach II ligi mocno rozczarowały. Rezerwy Startu Lublin uległy 67:88 GKK Isetia Grodzisk Mazowiecki. Najlepiej w „czerwono-czarnych” barwach spisali się Michał Turewicz i Adrian Kowalczyk, którzy zdobyli odpowiednio 14 i 11 pkt. Obecność tego drugiego w składzie Startu jest sporym zaskoczeniem, bo 33-letni skrzydłowy został pozyskany niedawno z rozgrywek LNB, gdzie występował w ekipie Alfachem Team. Lublinianka z kolei uległa rezerwom Legii Warszawa 82:94. Double-double w tym spotkaniu zanotował Mateusz Wiśniewski. Doświadczony center zdobył 24 pkt i zebrał 10 piłek. Nieźle spał się także Wiktor Górzyński, który dołożył 12 pkt. W tabeli grupy B II Ligi Lublinianka zajmuje 7 miejsce, a Start II jest 15.



OSIEDLE
— EUROPEJSKIE —

NA START

**GOTOWE
MIESZKANIA
Z PREZENTAMI**



**Ekspress
do kawy**



**Pionowy
odkurzacz**



**Telewizor
55"**

TBV[®]

81 533 55 44

www.tbv.pl